

OSOBOWOŚCI i SUKCESY

Filip PROKOP

*Hotel Senator –
miejsce z duszą*

ANDRZEJ GRABOWSKI

W swoim żywiole

Grzegorz Nowak
**Moc synergii
marketingu**

Beata DRZAZGA

*Z pasją
przez życie*

IWONA PAVLOVIĆ

Żyję tańcem



Mazury Air Show 2022

- Piknik Lotniczy

DENI CLER

*NAJNOWSZA
KOLEKCJA
WIOSNA / LATO 2022*

Anna Kolisz
**Sukces
w biznesie**

**Muzeum
Mazowieckie
w Płocku**
Wystawa Art Déco

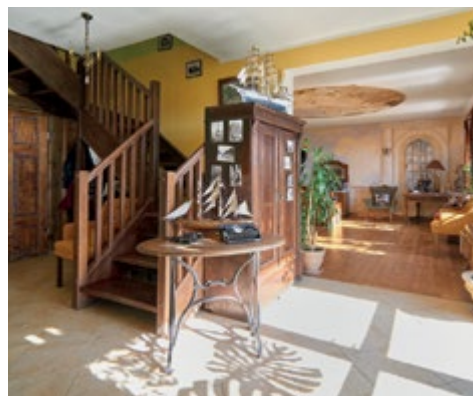
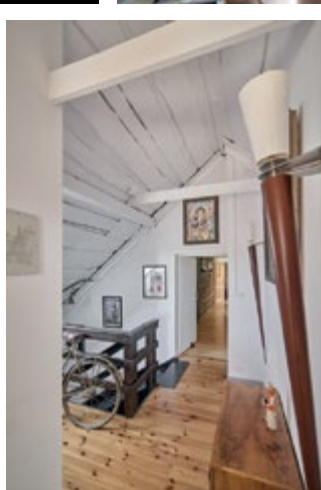
Mariusz Wójcik
Vortumnus
firma rodzinna z wizją



– AGROTURYSTYKA –

PUJSZANY

– WYPOCZYNEK W OTOCZENIU PRZYRODY –



ZAPRASZAMY

TEL. 695 749 592 | INFO@E-EV.PL
WISZENKI KOLONIA 42 | 22-420 SKIERBIESZÓW
facebook.com/pujszany

Szanowne Panie, *Szanowni Panowie*

Prezentujemy Państwu kolejny numer magazynu „Osobowości i Sukcesy”. Czasy są bardzo dynamiczne. Sytuacja za wschodnią granicą może potrwać znacznie dłużej niż sądziliśmy... Warto więc poświęcić ten czas na refleksję, a także zadbać o swój własny komfort. Prywatnie i zawodowo! Zatem mamy nadzieję, że obecny numer magazynu „Osobowości i Sukcesy” będzie dla Państwa pewną formą odskoczni od codzienności.

A za nami już kilka wyjątkowych wydarzeń. Jednym z nich była Gala „Osobowości i Sukcesy Roku 2021”, która odbyła się 28 października 2021 roku w Warszawie. Kolejnym fascynującym wydarzeniem była Gala „Luksusowa Marka Roku 2021”, która odbyła się 22 listopada 2021 r. w hotelu Arche Krakowska w Warszawie. Z kolei podczas Gali „Osobowości i Sukcesy Roku 2022” – 9 maja 2022 r. w hotelu Renaissance w Warszawie - poznamy tegorocznych laureatów. Zapraszamy do zapoznania się z relacjami z tych niezwykle wyjątkowych wydarzeń.

Przed nami również kolejne, niesamowite imprezy. Już 21 sierpnia 2022 roku odbędzie się po raz siódmy Światowy Dzień Optymisty, którego zwieńczeniem będzie Gala „Optymista Roku 2022” oraz Festiwal Optymizmu. Podczas Gali wyróżnione zostaną osoby i firmy, które w swoich działaniach kierują się optymistyczną postawą, a innych zarażają uśmiechem.

Natomiast jesienią odbędzie się Gala „Luksusowa Marka Roku 2022”. Na tę okoliczność wyłonieni zostaną laureaci, którzy otrzymają prestiżowe statuetki. A więc zapewniamy – oj będzie się działo!

W obecnym numerze nie zabraknie również ciekawych wywiadów i artykułów. Fanom sportu polecamy artykuł o pikniku lotniczym „Mazury AirShow 2022” oraz wywiady z Maciejem Kawulskim i Justyną Święty-Ersetic. Poszukujących inspiracji modowych proponujemy artykuł nt. najnowszej kolekcji Deni Cler.



Pasjonatów historii z pewnością zaciekwawi artykuł na temat wystawy Artdéco w Muzeum Mazowieckim w Płocku. Natomiast wybierających się na urlop zapraszamy do zapoznania się z artykułem o Hotelu Senator w Starachowicach.

Natomiast zainteresowanych biznesem - odsyłamy do okładkowego wywiadu z Mariuszem Wójcikiem, Prezesem Zarządu firmy Vortumnus. Naszym czytelnikom polecamy również interesujące rozmowy m.in. z Alicją Węgorzewską, Iwoną Pavlović, Anną Kolisz, Beatą Drzazgą, Grzegorzem Nowakiem oraz Andrzejem Grabowskim.

Mamy nadzieję, że aktualne wydanie magazynu „Osobowości i Sukcesy” wprowadzi Państwa w dobry nastrój! I prosimy pamiętać o jednym... „Nie ten odnosi sukces, kto wcześniej rano wstaje, ale ten, kto wstaje uśmiechnięty!”

– *Mariusz Pujszo*



HOLIDAY
PARK & RESORT

**To oni wyznaczają trendy
w nadmorskim wypoczynku**

Nadmorskie ośrodki Holiday Park & Resort rodzinny wypoczynek przenoszą na najwyższy poziom luksusu i komfortu. To polska (a także europejska) awangarda w branży turystycznej.

Czy da się spektakularny sukces zbudować na wakacjach? Oczywiście! Trzeba mieć jednak wizję i konsekwentnie z zapalem ją realizować. Dziś Holiday Park & Resort jest największą bazą noclegową na polskim Wybrzeżu. To aż 6 nadmorskich lokalizacji: Ustronie Morskie, Pobierowo, Niechorze, Mielno, Rowy i Kołobrzeg. W sumie 520 nowoczesnych, luksusowych apartamentów oraz 799 imponujących drewnianych domów. Dziennie cieszyć się urlopem może tu nawet 10 tys. gości – tych małych i tych dorosłych. W ciągu całego roku odpoczywa tu ponad 100 tys. osób. Niektórzy wracają tu nawet co kilka tygodni.

Rodziny to uwielbiają

W Holiday Park & Resort najwyższą troską otacza się najmłodszych gości. Idea jest taka, żeby rodzice także mogli cieszyć się wymarzonym urlopem. Dlatego specjalnie dla dzieci przygotowano aż 29 bezpiecznych i bajecznych placów zabaw, małe gaje oraz baseny ze zjeżdżalniami i brodzikami. Dodatkowo w tym roku w ośrodku w Mielnie oraz w Ustroniu Morskim zostały otwarte dwa nowoczesne i pełne atrakcji parki wodne.

Maluchy mogą uczestniczyć w zajęciach pełnych przygód, które każdego dnia organizują dla nich doświadczeni animatorzy. W tym czasie dorośli goście mają czas, by odetchnąć w jacuzzi, saunie czy na plaży. Mogą cieszyć się słońcem i wyśmienitym drinkiem w beach barze, aromatyczną kawą w kawiarni czy pysznymi daniami w restauracji. W każdym ośrodku są także boiska plażowe, siłownie, można wypożyczyć rowery – słowem, jest tu wszystko, co tylko można sobie wymarzyć (a nawet więcej). „Bo wakacje to nasza pasja” – jak mówi Piotr Śledź, Prezes Holiday Park & Resort. Nic więc dziwnego, że w ubiegłym roku to właśnie w tych nadmorskich ośrodkach polskie rodziny chętnie realizowały Bon Turystyczny. Jak wyliczył ZUS w Holiday Park & Resort bonami zrealizowano płatności za aż 18,5 mln zł, co klasyfikuje ośrodki na drugim miejscu w Polsce.

Czas na góry

Pasją twórców konceptu – poza organizowaniem wakacji marzeń – jest także ciągły rozwój oraz oferowanie w branży turystycznej tego, czego jeszcze nikt w Polsce i w naszej części Europy nie zrobił. W tym roku po raz pierwszy jakości Holiday Park & Resort goście doświadczą także w górach, w Cieplicach Zdroju. To tutaj już w lipcu zostanie otwarty unikatowy na skalę europejską rodzinny ośrodek wypoczynkowy. Będzie nie tylko wyjątkowy, ale też największy ze wszystkich w całej grupie.



W początkowym etapie ma tu być aż 450 rodzinnych domów i 600 apartamentów, do tego SPA, baseny z wodą termalną, kluby, restauracje, siłownie. I niezapomniany klimat najstarszego w Polsce uzdrowiska.

Partner w biznesie

Kadra menadżerska Holiday Park & Resort to ludzie pełni pasji i zaangażowania. W lot wyczuwają potrzeby gości i je realizują. Osoby zakochane w atmosferze nadmorskich ośrodków, które chcą wracać tu wiele razy w ciągu roku mogą skorzystać z pakietów gwarantujących nawet 80 proc. rabatu – wystarczy, że wybiorą 5 lub 10 tygodniowych pobytów w swoim ulubionym miejscu. Takie rozwiązanie to spokojna głowa i pewność, że każdy urlop na pewno będzie jak z bajki. Z kolei ceniący prestiż i wygodę mają pakiety VIP. To dodatkowe atrakcje, rabaty, liczne przywileje, a także butelka wyselekcjonowanego wina – wszystko, aby wypoczynek był luksusowy i niepowtarzalny.

Wyśmienitych dań z restauracji goście mogą skosztować także podczas bankietów czy innych uroczystości. Bo Holiday Park & Resort to także idealne miejsce na spotkania firmowe.

Innowacyjnym pomysłem są vouchery dla firm. To świetna okazja, by każdy pracodawca docenił swych pracowników i podarował im wakacje marzeń nad morzem czy w górach. Przecież nic tak nie buduje lojalności pracownika, jak docenienie go przez szefa.

Nic tak nie napędza twórców Holiday Park & Resort do dynamicznego rozwoju, jak zadowolenie każdego gościa. Codziennie swą pracą i zaangażowaniem pokazują, jak być awangardą w polskiej (i nie tylko) branży turystycznej i każde wakacje zamieniają w przygodę pełną niezapomnianych wrażeń.



HOTEL & RESTAURANTS

True expression of hospitality

Evolution of Time



BOCCANERA



BALTHAZAR HOTEL



SZARA GEŚ

Balthazar Design Hotel • Bianca • Boccanera • Boscaiola • Fiorentina Dom Polski
La Campana • La Grande Mamma • Mamma Mia • Szara Geś • The Spaghetti • Wesele

www.mshg.pl

osobowości sukcesy



- 8 **Mariusz Wójcik**
Vortumnus – rodzinna receptura i dziedzictwo smaków
- 14 **Relacja z wyjątkowego wydarzenia**
Gala „Osobowości i Sukcesy Roku 2021”
- 18 **Adam Zdanowicz**
Kreator niezwykłych rowerów
- 22 **Beata Drzazga**
Iść z pasją przez życie i pracę
- 26 **Iwona Pavlović**
Najważniejszy jest taniec
- 30 **Luksusowa Marka Roku 2021**
Statuetki przyznane
- 36 **Alicja Węgorzewska**
Operowo
- 44 **Grzegorz Nowak**
Moc synergii marketingu
- 48 **Andrzej Grabowski**
W swoim żywiole
- 64 **Maciej Kawulski**
Od sportowca do filmowca
- 68 **Anna Kolisz**
Sukces w biznesie
- 72 **Justyna Święty-Ersetic**
Z pasją do biegania
- 88 **Hotel Senator**
Miejsce z duszą
- 96 **Stanisław Tolwiński**
Piknik Lotniczy „Mazury AirShow 2022”

Wydawca
Excellent Events
ul. Dragonów 2/51
00-467 Warszawa
info@e-ev.pl

**Redaktor
Naczelny**
Mariusz Pujszo
601 283 089
mariusz.pujszo@e-ev.pl

**Zastępca
Red. Naczelnego**
Bożena Lach
600 097 490
bozena.lach@e-ev.pl

Grafik Prowadzący:
Paweł Pazderski – Studio Graficzne Laserdruk – biuro@laserdruk.pl
Korekta: Urszula Jurko

**Dział księgowo-
administracyjny**
Consuella Pujszo
601 360 363
consuella@e-ev.pl

**Sekretarz
Redakcji**
Grażyna Madejczyk
796 516 006
grazyna.madejczyk@e-ev.pl

**Promocja
i marketing**
Wiola Wrzesińska
600 804 466
wiola.wrzesinska@e-ev.pl

Zespół
Urszula Jurko, Katarzyna Bińczyk, Alina Ert-Eberdt, Lukasz Furman,
Damian Warzycha, Kamil Zachert
Druk
Paw Druk – biuro@pawdruk.pl

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i materiałów sponsorowanych

A professional portrait of a middle-aged man with short, dark hair, wearing a grey plaid suit jacket, a white shirt, and a blue patterned tie. He is looking directly at the camera with a neutral expression. The background is a plain, light grey.

RODZINNA
RECEPTURA
**DZIEDZICTWO
SMAKÓW**

MARIUSZ WÓJCIK

PREZES ZARZĄDU VORTUMNUS, FIRMY RODZINNEJ Z BRANŻY SPOŻYWCZEJ

O DRODZE ZAWODOWEJ, TROSCE O PRACOWNIKÓW
ORAZ WIZJI NA PRZYSZŁOŚĆ

W ROZMOWIE Z BOŻENĄ LACH

Jest Pan Prezesem firmy Vortumnus. To firma rodzinna, a właśnie takie firmy, nie wielkie korporacje, postrzegane są na świecie jako najsilniejsze ogniwa gospodarki – gwarantujące rozwój i trwałość. Jaka była Pana droga do najważniejszego stanowiska w zarządzie? Jak przygotowywał się Pan do objęcia tej funkcji?

Założycielami Vortumnusa byli moi rodzice, Maria i Stanisław Wójcik. Ich działalność gospodarcza zarejestrowana została oficjalnie w 1977 roku jako przetwórnia owoców i warzyw. Produkcję zaczęli od pieczarki marynowanej i ogórka konserwowego, i te produkty zostały do dzisiaj utrzymane. Ja miałem wtedy pięć lat. W zasadzie rosłem razem z firmą od jej początków, gdy zaczynała od zera, uczestniczyłem w przeróżnych działaniach naszego przedsiębiorstwa. Po ukończeniu szkoły pozostałem w nim, biorąc na siebie nowe obowiązki. Można powiedzieć, że droga do stanowiska w zarządzie wiodła od najniższych szczebli, stopniowo zapoznawałem się z poszczególnymi etapami produkcji.

Pamiętam, jak w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku zajmowaliśmy się skupem owoców miękkich, takich jak malina czy truskawka, i do moich zadań należało pozyskiwanie surowca. W promieniu 200 kilometrów od zakładu założyłem liczne punkty skupu, do których rolnicy dostarczali te owoce. W szczytowym roku takich punktów było około 180.

Byli Państwo jedyną firmą zajmującą się w okolicy skupem owoców? Trzeba było budować sieć od zera?

Nie, to nie była budowa od zera. Były to burzliwe czasy, liczne państwowe firmy upadały, na rynku panowało spore zamieszanie. Rolnicy zastanawiali się, czy warto kontynuować uprawę owoców, czy może lepiej zająć się czymś innym. Weszliśmy do gry właśnie w tym okresie, chociaż przedsiębiorstwom rodzinnym kładziono wówczas kłody pod nogi. Ciężko było się wyróżnić, firmy zagraniczne traktowane były jako lepsze. Zaczęliśmy pozyskiwać owoce miękkie, musieliśmy te owoce zebrać, przywieźć do zakładu, schłodzić, załadować i wysłać do Niemiec. Cała procedura od momentu zerwania np. maliny do dostarczenia jej do zakładu w Niemczech trwała do 48 godzin. Wiązały się z tym ogromna logistyka, transport, odpowiednie opakowania, a należy pamiętać, że logistyka nie była wtedy tak dobrze rozwinięta jak dzisiaj – dziś jest dużo prostsza. Był to w pewien sposób pionierski czas, związany z dużym ryzykiem. Nie było wtedy firm specjalizujących się w transporcie owoców świeżych, dużo bardziej wymagających niż w przypadku mrozonek. Takie firmy dopiero zaczynały powstawać. Tak naprawdę tylko najbardziej wytrwałe przedsiębiorstwa rodzinne przetrwały trudny i skomplikowany okres przekształceń własnościowych.





fol. Pracownia Męskich Portretów

Jakie były kolejne etapy Pana zaangażowania w zarządzanie rodzinną firmą?

Oprócz zarządzania skupem, cały czas zajmowałem się nadzorowaniem, rozbudową oraz unowocześnianiem procesów produkcji. Wraz z rozwojem naszej działalności, tworzone były kolejne stanowiska, a ja z czasem przekazywałem je innym osobom. Zdobywałem również doświadczenie poprzez nadzór nad procesem rozwoju inwestycyjnego firmy. Zostałem powołany na Dyrektora Technicznego ds. Produkcji. Moim zadaniem było rozbudowanie produkcji do maksimum, jakie można było osiągnąć w pierwszym zakładzie, który zbudowali rodzice. Po roku 2000 nie mieściliśmy się już z produkcją w dotychczasowym miejscu. Rozpoczęliśmy prace projektowe zmierzające do otwarcia nowego zakładu w Skołyszynie oraz przygotowania do wdrożenia nowej technologii. Zastosowaliśmy najnowocześniejsze maszyny i urządzenia dostępne w tamtym czasie, które pozwoliły nam na zwielfokrotnienie produkcji i sprzedaży wyrobów ZPOW Vortumnus. W 2012 roku nowy zakład osiągnął pełną zdolność produkcyjną.

Warto zauważyć, że druga dekada XXI wieku obfitowała w olbrzymi postęp technologiczny w zakresie rozwoju maszyn i urządzeń do przetwórstwa

”

Szczycimy się tym, że posiadamy oryginalne, niezienne receptury. Ogromną wagę przykładamy do wysokiej jakości składników.

rolno-spożywcze. Wykorzystaliśmy to w procesie technologicznym i produkcyjnym naszego zakładu. Można powiedzieć, że obecnie firma twardo stąpa po ziemi, jest odporna na wszelkiego rodzaju wstrząsy koniunkturalne oraz cykliczne kryzysy. Świadczy o tym chociażby fakt, że potrafiłmy bez większego uszczerbku przejść przez pandemię. W przyszłość patrzymy z optymizmem, chociaż mamy na uwadze sytuację geopolityczną, która wytworzyła się za wschodnią granicą naszego kraju.

Od początku istnienia firma Vortumnus stawia na najwyższą jakość i naturalny, zrównoważony smak. Co zagwarantowało Państwa produktom sukces? Tylko receptura?

Receptura jest ważna, ale sama w sobie nie gwarantuje, że dany produkt będzie nam smakował. Wbrew pozorom przekonanie, że to co robi się w domu jest najlepsze, nie zawsze jest zgodne z prawdą. W produkcji domowej niemożliwe jest osiągnięcie istotnych, powtarzalnych parametrów. Przede wszystkim chodzi o to, żeby nie zabić w produkcie jego naturalnego smaku. Na finalny efekt wpływ ma cała firma, wszystko – począwszy od warunków, w jakich odbywa się produkcja, przestrzegania odpowiednich standardów czystości, urządzeń, a skończywszy na samych pracownikach.

Szczycimy się tym, że posiadamy oryginalne, niezienne receptury. Ogromną wagę przykładamy do wysokiej jakości składników. Od lat współpracujemy z kwalifikowanymi dostawcami owoców i warzyw, dbamy o staranność podczas produkcji, korzystamy z wody z własnych ujęć głębinowych. Posiadamy wszystkie wymagane certyfikaty i przechodzimy regularne audyty. A co najważniejsze – jesteśmy wierni polskiej tradycji kulinarnej.

Czy w Państwa firmie pracują osoby, a nawet całe rodziny, związane z nią od lat?

Tak, ale przekrój pracowników jest różnorodny.

Vortumnus

MARIA I STANISŁAW WÓJCIK, ROK ZAŁ. 1977





fot. Archiwum Vortumnus

”

Mam poczucie pełnej odpowiedzialności za rozwój firmy rodzinnej, więc nie mogę pozwolić sobie na odcinanie kuponów.

W ostatnich latach odeszło sporo osób – jednak nie w wyniku zwolnień, lecz w związku z osiągnięciem wieku emerytalnego. Niektóre z nich przepracowały ponad trzydzieści lat w naszej firmie. Mamy też takich pracowników, którzy przyszli do nas do pracy po szkole i całą swoją drogę zawodową związali z naszą firmą. Dla nas ważna jest cała struktura, to, by osoby, które zatrudniamy, miały odpowiednie nastawienie do produkcji, świadomość, że produkują żywność i robią to dla innych ludzi.

Jestem przekonany, że firmy rodzinne stanowią fundament stabilizacji zatrudnienia i wynagrodzeń w mniejszych i większych ośrodkach gospodarczych, a także międzypokoleniowo przekazują właściwy etos pracy.

Z pewnością Pana Rodzice przywiązywali, a teraz Pan przywiązuje dużą wagę do tego, by wszyscy pracownicy czuli się w firmie jak w rodzinie. Zarządzanie firmą rodzinną różni się od zarządzania firmą nierodzinną?

Istnieją różne podejścia do zarządzania firmą rodzinną. Nie da się jej prowadzić stricte jak korporacji, bezosobowo. Nasz zakład funkcjonuje na wsi, wszyscy się tu znają, spotykają – w pracy i po pracy. W takim przedsiębiorstwie na wiele rzeczy patrzy się inaczej.

Gdy np. ktoś przepracował u nas trzydzieści lat i jest na emeryturze, a nadal chce pracować, to ma taką możliwość, nawet jeśli nie mamy braków kadrowych w zakładzie. Firma rodzinna wymusza inne podejście managerskie – ja osobiście preferuję metodę zarządzania przez zaufanie. Ważną kompetencją jest oddzielanie stosunków rodzinnych od zarządzania, a także wsłuchiwanie się w głosy pozostałych członków rodziny i wyciąganie z nich odpowiednich wniosków dotyczących zarządzania.

Czy czuje się Pan spełnionym przedsiębiorcą? Jakie zawodowe wyzwania stoją przed Panem w najbliższym czasie? Jakie mają Państwo plany rozwoju?

Mnie ogromnie cieszy to, że firma się rozwija, że może produkować więcej i lepiej, że ma coraz lepsze maszyny. To ogromna satysfakcja. Jestem w dużej mierze zadowolony z tego, co osiągnęła do tej pory, jednak mam świadomość ogromnych wyzwań, które przed nią jeszcze stoją. Przedsiębiorca spełniony spoczywa na laurach, a ja mam poczucie pełnej odpowiedzialności za rozwój firmy rodzinnej, więc nie mogę pozwolić sobie na odcinanie kuponów. Lubię wyznaczać kolejne cele do osiągnięcia, które pozwolą zdobywać nowe rynki zbytu, czy też optymalizować proces produkcyjny. Najważniejszym dla nas wyzwaniem jest kontynuacja misji firmy z uwzględnieniem zmian zachodzących w jej otoczeniu – tak tych lokalnych, jak i globalnych.

Czy bijący od Pana optymizm pomaga Panu w prowadzeniu biznesu?

O tak, niewątpliwie pomaga. Nie zrażam się drobnymi niepowodzeniami, o tym, co przed nami, o rozwoju firmy, staram się myśleć pozytywnie. Bardzo ważne jest dla mnie to, aby mieć coś poza pracą. Interesuję się uprawą winorośli, bardzo lubię spotkania z przyjaciółmi, sprawia mi to ogromną przyjemność. Uwielbiam też podróżować.

Dziękuję bardzo za rozmowę.



HOTEL
MRĄGOWO
RESORT & SPA

Strefa Spa i wypoczynku

zachęca do skorzystania z **bogatej oferty zabiegów spa** oraz basenu z masażami wodnymi, basenu pływackiego, całorocznego jacuzzi zewnętrznego, saun, siłowni i sali fitness. Po intensywnie spędzonym dniu goście mogą odpocząć w **kręgielni** lub **lobby barze** przy kominku.

Na terenie hotelu

znajduje się również: **plaża** z wypożyczalnią sprzętu wodnego, 7 ziemnych **kortów tenisowych** i 2 korty kryte, **mini golf**, wypożyczalnia rowerów, **boiska do piłki nożnej** oraz wiele **atrakcji**. Hotelowy taras daje możliwość organizacji grillowych kolacji, a miejsce nad jeziorem integracji przy ognisku.

KONFERENCJE Z WIDOKIEM NA MAZURY

WWW.MRAGOWORESORT.PL

f /mragoworesort @mragoworesort

BIZNESOWO MRĄGOWO RESORT & SPA

Konferencje i eventy

Organizatorom konferencji, eventów i szkoleń proponujemy **6 klimatyzowanych sal** konferencyjnych, z pełnym wyposażeniem audiowizualnym, dających możliwość **dowolnej konfiguracji**. w 2019 roku powstała nowa **wielofunkcyjna sala o powierzchni 525 m²** i wysokości blisko **4 m**, zapewniając tym samym zaplecze logistyczne każdego wydarzenia.

Sprzęt techniczny i wyposażenie sal

- dostęp do **światła dziennego** z możliwością zaciemnienia
- **klimatyzacja** oraz uchylne okna
- telefon, wifi
- **flipcharty** i materiały piśmiennicze
- **rzutniki** mobilne oraz wmontowane w salach
- **ekrany projekcyjne** stałe oraz przenośne
- wbudowany **system nagłaśniający**
- **mikrofony** bezprzewodowe, przewodowe
- mikrofon nagłowny
- mównica
- szatnia przy salach konferencyjnych

Dodatkowo hotel oferuje **2 sale szkoleniowe** oraz **pokoje dyskusyjne**. Hotel położony na **10 hektarach** terenu, specjalizuje się w organizacji atrakcyjnych **impres integracyjnych** z programem dostosowanym do oczekiwań i potrzeb swoich Klientów. **Restauracja z tarasem** i widokiem na jezioro pozwoli na przygotowanie bankietu na ponad **600 osób**.

HOTEL MRĄGOWO RESORT & SPA W MRĄGOWIE
UL. GIŻYCKA 6, 11-700 MRĄGOWO
☎ +48 89 743 31 00
✉ konferencje@mragoworesort.pl



SUKCESY ROKU 2021

„Osobowość Dekady”
od prawej: Michał Milowicz, Jarosław Chrobociński,
Andrzej Supron, Zenon Martyniuk, Izabela Trojanowska,
Marcin Muszyński, Paweł Trochimiuk

Jubileusz 10-lecia



ZA NAMI WYJĄTKOWA GALA „OSOBOWOŚCI I SUKCESY ROKU 2021“

fot. Ryszard Nawrocki



Karol Strasburger, Agnieszka Zydroń,
Michał Milowicz

fot. Ryszard Nawrocki

Dnia 28 października 2021 roku wręczono statuetki wybitnym osobowościom oraz osobom i firmom w uznaniu za ich wyjątkową pracę na miarę „Sukcesu Roku”. Gala odbyła się w teatrze Scena Relax w Warszawie.

Redaktor naczelny magazynu „Osobowości i Sukcesy” Mariusz Pujszo wraz z firmą Excellent Events zadbał, aby wieczór był pełen niezwykłych emocji.

Poznaliśmy laureatów w kategoriach: „Osobowość Dekady”, „Osobowość Roku”, „Małżeńska Osobowości Dekady”, „Sukces Roku” oraz „Produkt Roku”.

Statuetki „Osobowości Dekady” otrzymali: Andrzej Malinowski, prof. Mirosław Ząbek, prof. Henryk Skarżyński, Andrzej Grabowski, Adam Struzik, Ewa Minge, prof. Michał Kleiber, Apoloniusz Tajner, Alicja Węgorzewska, Karol Strasburger, Jarosław Chrobociński, Andrzej Supron, Zenon Martyniuk, Izabela Trojanowska, Marcin Muszyński, Paweł Trochimiuk, Sobeśław Zasada, Urszula Dudziak, Rafał Michalski, Michał Milowicz, Marcin Miller i Władysław Grochowski.



od lewej: Mariusz Pujszo, prof. Henryk Skarżyński,
prof. Michał Kleiber, Adam Supron

fot. Ryszard Nawrocki



„Produkt Roku 2021” od lewej: DomiMed, CMH, Life Care

fot. Łukasz Giersz



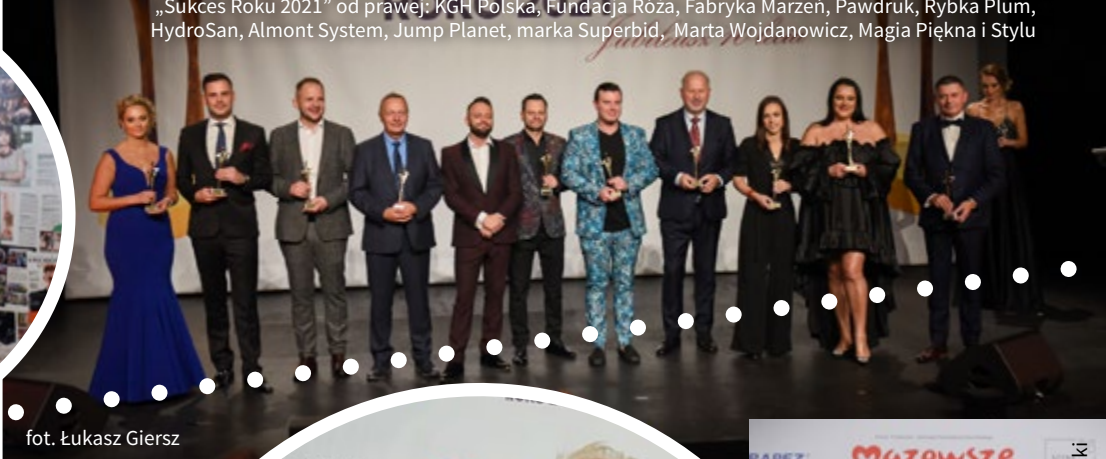
Zespół Śląsk

fot. Ryszard Nawrocki

„Sukces Roku 2021” od prawej: KGH Polska, Fundacja Róża, Fabryka Marzeń, Pawdruk, Rybka Plum, HydroSan, Almont System, Jump Planet, marka Superbid, Marta Wojdanowicz, Magia Piękna i Stylu



fot. Łukasz Giersz



Tytuł „Osobowość Roku 2021” przyznano następującym znamienitym laureatom: Kamil Balcerzak, Jacek Ryszka, prof. Leszek Markuszewski, Zbigniew Cierniak, Wiesław Różański, Agnieszka Zydroń, prof. Paweł Skowronek, dr Barbara Jerschina, Patryk Gajda, Tadeusz Michalik, dr Dorota Ząbek, Rafał Szlachta, Justyna Święty-Ersetic, Radosław Śmigulski, Beata Cholewińska, Iwona Kossmann, Ryszard Sibilski, prof. Agnieszka Pawlak oraz Maciej Panek.

W kategorii „Sukces Roku 2021” uhonorowani zostali: Printmedia24.pl, MILO sieć włoskich restauracji, restauracja YAMI YAMI, Europaproperty.com, Mebeltom Tomasz Olek, restauracja STIXX BAR & GRILL, Quantum Instytut, KGH Polska, Fundacja Róża, Fabryka Marzeń, Paw Druk, Rybka Plum, Hydro San, Almont System, Jump Planet, marka Superbid oraz Marta Wojdanowicz Magia Piękna i Stylu.

Wśród grona laureatów „Sukces Roku 2021” znaleźli się: restauracja Horapa, dr Ewa Kempisty-Jeznach, Binkowska Foto Professional, Śmigłowcowa Kadra Narodowa, Rafał Jonkisz, Natalia Janoszek, Igor Tracz Marielle Tourel oraz Arche.



prof. Henryk Skarżyński, Mariusz Pujszo



Rafał Jonkisz

fot. Ryszard Nawrocki



„Osobowość Roku 2021”: od prawej: Tadeusz Michalik, Dorota Ząbek, Rafał Szlachta, Justyna Święty-Ersetic, Radosław Śmigulski, Beata Cholewińska, Iwona Kossmann, Ryszard Sibilski, Agnieszka Pawlak oraz Maciej Panek

fot. Ryszard Nawrocki



„Osobowość Roku 2021”, od prawej: Wiesław Różański, Agnieszka Zydroń, Barbara Jerschina, Patryk Gajda

fot. Ryszard Nawrocki



Mariusz Pujszo, Ewa Minge, Zenon Martyniuk

fot. Ryszard Nawrocki



Alicja Węgorzewska



„Osobowość Dekady” od prawej: Andrzej Malinowski, Mirosław Ząbek, Henryk Skarżyński, Andrzej Grabowski, Ewa Minge, Michał Kleiber, Apoloniusz Tajner, Alicja Węgorzewska, Karol Strasburger

Statuetkę „Małżeńska Osobowość Roku 2021” odebrali państwo Piotr i Katarzyna Pilipczuk, a wyróżnienia „Produkt Roku 2021” zostały przyznane firmom: Eveline Cosmetics, Christian Laurent, Life Care, CMH oraz DomiMed.

Dla wszystkich Gości przygotowano liczne degustacje. Uroczysty wieczór swoimi występami uświetnili: Zespół Śląsk, Alicja Węgorzewska oraz Michał Milowicz. Gałę poprowadzili: Wiola Wrzeńska i Daniel Klusek.

Partnerami Gali „Osobowości i Sukcesy 2021” byli: Samorząd Województwa Mazowieckiego – Mazowsze serce Polski, Scena Relax, Zespół Śląsk, Paw Druk, KGH Polska, Fundacja Róża, Almont System, Wierzejki, Rybka Plum, Oshee, PrintMedia24.pl, Lubelska TV, SuperBid, S200 Jacek Ryszka, Centrum Medycyny Holistycznej oraz Domi Med.



Mariusz Pujso, Maciej Panek, Ryszard Sibilski



„Sukces Roku 2021” od prawej: restauracja HORAPA, Ewa Kempisty-Jeznach, Binkowska Foto Professional, Śmigłowcowa Kadra Narodowa i Serafina Ogończyk-Mąkowska, Rafał Jonkisz, Natalia Janoszek, Igor Tracz, Marielle Tourel



„Osobowość Roku 2021” od prawej: Tadeusz Michalik, Dorota Ząbek, Rafał Szlachta, Justyna Święty Ersetic, Radostaw Śmigulski, Beata Cholewińska, Iwona Kossmann, Ryszard Sibilski, Agnieszka Pawlak oraz Maciej Panek



fot. Łukasz Giersz

od lewej: Alicja Węgorzewska, Mariusz Pujszo, Ewa Minge, Andrzej Supron



fot. Łukasz Giersz

od lewej Grzegorz Halama, Mariusz Pujszo, Zenon Martyniuk, Piotr Adamczuk



fot. Ryszard Nawrocki

„Osobowość Roku 2021”, od prawej: Katarzyna i Piotr Filipczuk – Malżeńska Osobowość Roku 2021, Kamil Balcerzak, Jacek Ryszka, Leszek Markuszewski, przedstawiciele Zespołu Śląsk



fot. Ryszard Nawrocki

Natalia Janoszek





KREATOR

NIEZWYKŁYCH ROWERÓW

ADAM ZDANOWICZ

O SOBIE, SWOICH DOŚWIADCZENIACH I ŻYCIOWYM PRZESŁANIU
W ROZMOWIE Z BOŻENĄ LACH

Przedstaw się. Jak się nazywasz i czym się zajmujesz?

Nazywam się Adam Zdanowicz i prowadzę największą w Polsce i prawdopodobnie w Europie pracownię, gdzie powstają spersonalizowane rowery marzeń. MAD Bicycles - to prawdziwie szalone rowery z Białegostoku.

Dlaczego akurat rowery? Jaki był początek twojej przygody z nimi?

Zostałem nauczony, że aby coś mieć, muszę to zrobić albo na to zapracować. Od dawna czuję w sobie głód podejmowania nowych wyzwań i spełnian marzenia. Pamiętam, jak ojciec pokazał mi, że nawet stary, zardzewiały rower można zmienić w niezwykły pojazd. Osobistą przygodę z rowerami zacząłem w liceum, kiedy pierwszy raz usiadłem na customowym rowerze. Była to miłość od pierwszego wejrzenia. Wiedziałem, że muszę mieć taki rower, a żeby go mieć musiałem go sobie zrobić. Dwa lata później na kołach stanęła Recydywa - mój pierwszy, ręcznie wykonany rower. Przejechałem na nim wiele kilometrów podczas studiów na Politechnice Białostockiej. Podczas ostatniego semestru wziąłem udział w konkursie biznesowym, który wpłynął na całą moją przyszłość. Wygrałem ten konkurs i otworzyłem własną pracownię niezwykłych rowerów. Od tamtej pory moje życie się zmieniło.

Jak wygląda proces powstawania roweru?

Wszystko zaczyna się od szkicu na kartce. Tworzę zarys kształtu roweru, potem ten szkic łąduje na ekranie komputera i powstaje projekt 2D, a następnie wizualizacja trójwymiarowa dla klienta. Projekt opuszcza biuro w formie wydruku, który łąduje na stole warsztatowym. Wyginamy rury, tniemy je i spawamy w gotową konstrukcję ramy. Potem jest czas na malowanie i składanie roweru. Cały proces jest bardzo skomplikowany, ponieważ nasze rowery mają dziesiątki niezwykłych detali. Pojedynczy rower powstaje od dwóch do pięciu miesięcy i jest prawdziwym dziełem sztuki.

Jakie są wasze największe osiągnięcia?

Na pewno przełomem było pojawienie się pierwszych spawaczy. Wtedy ja mogłem skupić się na projektowaniu i zarządzaniu firmą. Przez pierwsze 4 lata wszystkie prace projektowe i warsztatowe wykonywałem sam. W kolejnych latach pomagali mi moi specjaliści. Myślę, że polskie powiedzenie „zrób to sam” musi mieć granice - nie da się rozkręcić wielkiej firmy bez pomocy innych ludzi. Bardzo ważny był też moment, gdy nawiązałem kontakt ze środowiskiem osób niskorosłych. Zakładając firmę nigdy nie pomyślałbym, że będziemy robić rowery dla tak wyjątkowych ludzi.

”
Zostałem nauczony, że aby coś mieć,
muszę to zrobić albo na to zapracować.
Od dawna czuję w sobie głód
podejmowania nowych wyzwań
i spełnian marzenia.



Fot: Archiwum własne



Fot: Archiwum własne

To dzięki nim otrzymaliśmy wielkie dofinansowanie na prace B+R. Przełomowy był też moment, gdy zrobiliśmy rower dla Slasha z Guns N' Roses. Zrozumiałem wtedy, że jestem kimś więcej niż tylko zwykłym twórcą rowerów customowych. To pozwoliło mi uwierzyć w siebie jeszcze bardziej i sięgać po kolejne szczyty. Ostatnim z kamieni milowych była rola ambasadora województwa podlaskiego na Expo 2020 w Dubaju. Pokazałem tam między innymi złoty rower, który wygrał w 2019 roku najważniejszą nagrodę na światowej wystawie rowerów customowych w Las Vegas.

Czy projektowanie niezwykłych rowerów to Twoje codzienne zajęcie?

Projektowanie to tylko jedna z wielu czynności, na które poświęcam czas. Najbardziej pochłania mnie poszukiwanie nowych perspektyw rozwoju firmy. Moją pasją jest wymyślanie nowych koncepcji i kierowanie firmą tak, by była jeszcze bardziej przydatna ludziom. To właśnie dzięki sugestiom innych, zaczęliśmy robić rowery elektryczne, które są jedyne w swoim rodzaju. W odpowiedzi na różne zapytania, tworzymy również rowery dla osób z niepełnosprawnościami - w tym dla dzieci.

Swoją przygodę z firmą zacząłeś w 2013 roku. Co było dla Ciebie największym zaskoczeniem od tamtego momentu?

Nigdy nie sądziłem, że będę musiał się nauczyć tak wielu rzeczy. Decydując się na własną firmę nie wiedziałem, że będę musiał się nauczyć sprzedawania, promowania, analizowania rynku i klientów czy zarządzania ludźmi. To wszystko przyszło z czasem, ale przyznam, że nikt nigdy mnie na to nie przygotował. Moja firma to najważniejsza szkoła, do której kiedykolwiek poszedłem.

Nad czym obecnie pracujecie?

W tej chwili realizujemy kilka bardzo ciekawych projektów. Na zlecenie pewnego klienta tworzymy rower inspirowany gramami wideo - będzie miał premierę w Urzędzie Patentowym w Warszawie. Zastanawiamy się nad kolejnym rekordem Guinnessa - mam już jeden za jazdę na najwyższym rowerze świata, który stworzyliśmy. Obecnie pracujemy nad rowerem

Fot: Archiwum własne



”
Chcemy przetransformować naszą pracownię tak,
aby była otwarta dla zwiedzających,
ponieważ czujemy wielką potrzebę
inspirowania ludzi dookoła mnie
do robienia rzeczy wyjątkowych.

promującym Światowy Dzień Roweru - mogę się pochwalić, że trafiłem na oficjalny plakat wydany przez ONZ. Chcemy pokazać kolejne rowery w Las Vegas, aby zachwycić ludzi z całego świata i zamierzamy rozwijać Fundację MAD, którą powołaaliśmy do realizacji wyjątkowych celów.

Brzmi bardzo ambitnie! Jakie macie plany na przyszłość?

We współpracy z kilkoma Ministerstwami i Urzędem Patentowym, zamierzamy uruchomić międzynarodowy konkurs na projekt roweru marzeń, w którym do wygrania będzie zaprojektowany przez zwycięzcę rower. Chcemy przetransformować naszą pracownię tak, aby była otwarta dla zwiedzających, ponieważ czujemy wielką potrzebę inspirowania ludzi dookoła mnie do robienia rzeczy wyjątkowych. Dotychczas zrealizowałem wiele projektów z młodzieżą i osobami starszymi - chcę to kontynuować. Na pewno znajdziecie nasze wyjątkowe kreacje utrwalone na filmach w mediach społecznościowych, bo pierwszy na świecie rower z lodu, który zrobiliśmy pokazał, że Podlasie ma czym się pochwalić.

Masz masę pomysłów! Jaki jest twój cel?

Chcę stworzyć rozpoznawalną na całym świecie organizację, która osiąga wielkie cele i inspirować ludzi do działania, posługując się wyjątkowymi rowerami. Robienie rzeczy pozornie niemożliwych to nasza specjalność i chcę, aby dowiedział się o tym cały świat.

Gdybyś miał przekazać jedną zasadę, którą się kierujesz, co by to było?

Myślę, że najważniejsza w zdobywaniu szczytów jest cierpliwość. Nic nie przychodzi od razu i trzeba przetrwać wiele niepowodzeń, by osiągnąć coś wielkiego. To najważniejsza lekcja. Wszystko inne przyjdzie samo. Wiara w powodzenie misji i cierpliwość w realizowaniu celów daje nieporównywalną przewagę nad wszystkimi dookoła.

Dziękuję bardzo za interesującą rozmowę.



Fot: Archiwum własne



Fot: Archiwum własne



Fot: Archiwum własne



IŚĆ Z PASJĄ

przez życie i pracę

Beata DRZAZGA

WŁAŚCICIEL I PREZES FIRMY MEDYCZNEJ BETAMED S.A,
KLINIKA LASEROTERAPII I MEDYCYNY ESTETYCZNEJ DRZAZGA CLINIC
I EKSKLUZYWNEGO SALONU MODY DONO DA SCHEGGIA

W ROZMOWIE Z URSZULĄ JURKO

Czy mogłaby Pani powiedzieć coś więcej o swojej firmie BetaMed S.A.? Co doprowadziło do założenia firmy. I jakie były początki?

Wszystko zaczęło się od marzenia czterolatki. Od najmłodszych lat chciałam być pielęgniarką lub lekarzem. Choć to bycie lekarzem to było bardziej pragnienie mojego taty niż moje. Ja chciałam otaczać ludzi opieką i ich przytulać. Bliżej mi było do pielęgniarstwa, dlatego po skończeniu liceum medycznego rozpoczęłam pracę jako pielęgniarka. Po 11 latach pracy w szpitalu stwierdziłam, że mam tyle pomysłów, energii i chęci, że powinnam założyć własną placówkę. Chciałam pokazać, jak można kochać ludzi i tworzyć dla nich komfortowe warunki. I tak się zaczęło. Zaczęłam od ozonoterapii ponieważ wydawała mi się najbardziej innowacyjna. Na początek dwa pokoiki, no może cztery, później okazało się, że przydałoby się całe piętro. I tak stopniowo firma się rozwijała, a ja spełniałam swoje marzenie.

Wiem, że kiedy zdecydowała się Pani na własny biznes pracowała Pani jako pielęgniarka. Dlaczego kontynuacja pomocy innym w tej samej dziedzinie była tak ważna?

To był skok na głęboką wodę, ale z przekonaniem, że się uda. Podczas wieloletniej pracy w szpitalu często obserwowałam brak empatii personelu w stosunku do pacjentów. Było to coś, z czym zupełnie się nie zgadzałam i zaczęłam marzyć o tym, żeby zrobić to po swojemu. Chciałam żeby pacjenci byli leczeni w komfortowych warunkach i bez kolejek. Od początku dążyłam do wysokiej jakości w usługach. Do dzisiaj mam kontakt z pierwszym pacjentem i nadal zatrudniam pierwszych pracowników.

Jakie są trzy główne punkty na których koncentruje się firma?

Od początku do końca dla mnie liczy się standard i nie tylko standard budynku, ale standard w zarządzaniu oraz to, aby nigdy nie odpuścić od jakości. Na pierwszym miejscu zawsze jest pacjent, który powinien być traktowany z szacunkiem i otrzymywać najlepszą opiekę. Kolejnym punktem jest atmosfera między pracownikami. Wszyscy traktujemy się jak rodzina. Tutaj ważny jest też dobór odpowiedniej kadry, zaufania do innych ludzi. Dobór takich osób, które mają podobne temperamenty, cechy charakteru, empatię. Ostatnią kwestią, myślę, że równie ważną jak dwie poprzednie jest to, że inwestujemy w nowoczesne sprzęty, aby zapewnić naszym pacjentom jak najwyższy poziom opieki.

Czy kiedy zakładała Pani firmę, spodziewała się Pani że będzie ona tak wielka jak jest teraz?

Kiedy zakładałam BetaMed wyobrażałam sobie, że stworzę firmę działającą w jednym miejscu. Z biegiem czasu zaczęły się do nas zgłaszać osoby z różnych województw, a ja miałam ogromną potrzebę pomocy tym ludziom. W ten sposób BetaMed zaczął się rozwijać w całym kraju i na dzień dzisiejszy posiadam 91 filii w 11 województwach w Polsce. Zatrudniam ponad 3200 pracowników i opiekujemy się ponad 6000 pacjentów. Społeczeństwo choruje i starzeje się, a jedyne co warunkuje naszą wielkość, to wielkość kontraktów.

Jaka jest rada dla innych, którzy odważają się tak jak Pani na wielki krok by zacząć własny biznes? Zwłaszcza rada dla innych nowych przedsiębiorców na całym świecie – nie tylko na polu medycznym.



foto. Archiwum własne

„
**Nigdy niczego nie planuję.
Ufam swojej intuicji
i uwielbiam, kiedy coś
mnie zaskakuje.
Mam marzenia, nie plany,
które muszę zrealizować.**

Przede wszystkim każdy musi sobie zadać pytanie, czy czuje pasję w tym co robi. Własna firma to nie to samo co etat – trudniej zamknąć drzwi biura i nie myśleć o pracy. Zaangażowany właściciel firmy myśli o niej przez całą dobę, analizuje, nieraz przed snem jeszcze coś planuje, a nawet w nocy... Decydując się na pracę w biznesie, należy zdawać sobie sprawę, że znaczna część dnia będzie jemu podporządkowana, ale trzeba tak to wszystko poukładać, by znaleźć czas na odpoczynek i pasję, by móc zachować energię i siłę do dalszego działania. W biznesie liczy się też szybkość w podejmowaniu decyzji, odpowiedzialność, odwaga i konsekwencja w działaniu, przedsiębiorca zatem musi być odważny, ale i mądry w podejmowaniu decyzji. Uważam, że najważniejsza jest samodyscyplina, zaangażowanie i ciężka praca, to zawsze przynosi efekty. Poza tym trzeba wierzyć w siebie, a praca musi być pasją, bo bez niej nie ma osiągnięć. Nie należy zapominać też o pracownikach, bo to oni w dużej mierze tworzą firmę, bez ich kompetencji i zaangażowania nie udało by się tego zbudować.

Dlaczego pole medyczne potrzebuje biznesu takiego jak Pani firma? Czego brakowało w próżni, którą miała wypełnić?

Rozpoczynając działalność w branży zupełnie przypadkiem trafiłam na niszę, jaką jest opieka długoterminowa domowa. Chciałam pomagać ludziom. Udało mi się stworzyć coś, na co był ogromny popyt na rynku. Ludzie zaczęli się do mnie zgłaszać. Oczywiście musiałam mieć kontrakt z NFZ, bo takie usługi dla wielu osób są za drogie, żeby płacić za nie prywatnie, ale wszystko szybko się potoczyło. Udało się w jednym mieście, więc pomyślałam, że może i w innych miastach jest zapotrzebowanie. Zaczęłam zatem rozwijać firmę w innych województwach.

Czy to, że jest Pani kobietą w swojej dziedzinie jest wyjątkowe?

Osobiście uważam, że płeć nie ma znaczenia w zarządzaniu biznesem, nieważne bowiem czy jest się kobietą czy mężczyzną bo zarówno jedni, jak i drudzy są dobrymi menedżerami i potrafią być tak samo przedsiębiorczy. Nastaly czasy, że zmieniała się mentalność polskich przedsiębiorców, osiągnięcia kobiet są coraz bardziej zauważalne i doceniane, ale uważam, że mężczyźni nadal sprawdzają się w biznesie. Kobiety mają siłę, nie poddają się. To ich mocna strona. Poza tym kobiety wyróżnia to, w jaki sposób łączą pracę z intuicją i empatią, i troszkę matkowaniem. Bardzo widoczne jest to np. w negocjacjach, ale i w tym jak zarządzają.

Jaki będzie następny etap dla biznesu? Gdzie widzi Pani siebie za pięć a następnie za dziesięć lat?

Ja nigdy nie mam dużych planów. Po prostu pracuję i miło się zaskakuję. Kocham to, co teraz robię i zawsze chciałabym się tym zajmować w mniejszym lub większym stopniu.

Czego potrzeba aby być liderem biznesu?

Podjmując się każdego działania należy mieć świadomość, że decydujemy się na ciężką pracę, której nie należy mylić z pracoholizmem. Nie sztuką jest rozpoczęcie biznesu, ale umiejętne prowadzenie go i utrzymanie. Należy iść krok po kroku, nie wahać się, stale się rozwijać, doksztalcać, traktować swoją pracę jak pasję. Nie należy rzucać się na głęboką wodę, dopóki nie sprawdzi się czy dobrze wyczuliśmy rynek, jego zapotrzebowanie, czy dana usługa albo produkt spotka się z zainteresowaniem.

Siedziba twojej firmy jest w Polsce, ale ty również podróżujesz tam i z powrotem do Miami. Czy możesz nam coś o tym powiedzieć?

”

Decydując się na pracę w biznesie, należy zdawać sobie sprawę, że znaczna część dnia będzie jemu podporządkowana, ale trzeba tak to wszystko poukładać, by znaleźć czas na odpoczynek i pasję, by móc zachować energię i siłę do dalszego działania.



fot. Archiwum własne

Do Miami latam prywatnie i zawodowo. Od 11 lat działam na rynku amerykańskim. Biorę udział w licznych konferencjach ekonomicznych m.in. 60 mln w Nowym Jorku, Miami, Chicago czy konferencjach naukowych w Dolinie Krzemowej w Palo Alto. Do tej pory moja działalność biznesowa skupiała się na Nevadzie, gdzie otworzyłam BetaMed International w Las Vegas. Jako Ambasador Biznesowy Stanu Nevada zachęcam Polaków do wkraczania na tamtejszy rynek biznesowy. Nevada, jak i inne Stany nadal czekają na nas z otwartymi ramionami. Tamtejszy rząd bardzo dba o swoich przedsiębiorców, dlatego jest to świetna okazja dla Polaków by rozwinąć swój biznes w Stanach Zjednoczonych. Myślę, by oprócz Nevady działać też w Miami, można tam zatrudniać doskonałych ludzi, bez względu na ich narodowość. Sama przez 7 lat prowadziłam tam sklepy elektroniczne BetaNest Electronics.

Czy będziesz zaczynać plany biznesowe w Ameryce i rozbudowywać swoją firmę?

Wiele osób mnie ostatnio o to pyta, a ja im odpowiadam, że nie mam żadnych planów. Nigdy niczego nie

planuję. Ufam swojej intuicji i uwielbiam, kiedy coś mnie zaskakuje. Mam marzenia, nie plany, które muszę zrealizować. To byłby dla mnie stres, że czas leci, a ja czegoś w konkretnym czasie nie zrealizowałam tak, jak sobie zaplanowałam.

Możliwe, że będziemy pisać artykuł o doskonałym miejscu na spotkania biznesowe przy obiedzie lub kolacji. Czy może Pani zaproponować jakieś miejsce? Jakie są Pani ulubione restauracje na biznesowe lunche lub kolacje, i dlaczego?

Wszystko zależy od tego w jakim miejscu akurat się znajduję. Mam oczywiście kilka swoich ulubionych restauracji na biznesowe lunche i kolacje. Przy wyborze takiego miejsca zawsze kieruję się tymi samymi zasadami co w życiu i biznesie, czyli jakością na najwyższym poziomie. Jeśli miałabym wymienić to są to wszystkie wspaniałe restauracje ze świeżymi owocami morza, czyli zdrowie i jakość.

Dziękuję za rozmowę.



Chciałabym, żeby

CAŁE ŻYCIE

chciało mi się chcieć

Iwona PAVLOVIĆ

NIESAMOWITA KOBIETA, PEŁNA ENERGII, POMYSŁÓW, SPRZECZNOŚCI,
UKRYTYCH TAJEMNIC. KOBIETA ZIEJĄCEGO OPTYMIZMU,
ALE TEŻ CIEMNEGO WIZERUNKU...

ROZMAWIA WIOLA WRZESIŃSKA

Jaka będzie reakcja na moje stwierdzenie, że Pani życie to po prostu taniec?

Tak, tak, tak, zgadzam się! I zacznę od tego, że mój tata był tancerzem zawodowym tańca ludowego. W związku z tym bardzo dużo od zawsze tańczyłam z nim w domu, na weselach i wszędzie gdzie tylko się dało. Początkowo, wiadomo, jako mała dziewczynka głównie podskakiwałam. Ale jednak mu towarzyszyłam. Mając 7 lat poszłam na pierwszy poważny trening taneczny. I faktycznie do dnia dzisiejszego taniec dominuje w moim życiu. To życie przejawia różne formy taneczne. Byłam i jestem tancerką, z czasem stałam się sędzią, trenerem, jurorem w programie „Taniec z Gwiazdami“, czy też właścicielką szkoły tańca. Taniec mi towarzyszy przez całe życie i myślę, że będzie towarzyszył do końca. Ostatnio stałam się także wolontariuszką w Domu Seniora Wigor i śmiejemy się, że szykuje sobie miejsce na późniejsze lata, gdzie oczywiście będę też prowadzić zajęcia taneczne.

Mamy wielu wspaniałych tancerzy i okazuje się, że Agustin Egurrola, Rafał Maserak czy Edyta Herbuś to właśnie Pani wychowankowie.

Rzeczywiście miałam okazję być ich trenerami. Praca z nimi była ogromną przyjemnością i bardzo dużą satysfakcją. Ci moi tancerze to miód na moje serce. Jestem dumna i niezwykle cieszę się z każdego ich sukcesu. Oprócz talentu w tańcu można bardzo dużo wypracować. Praca, praca, praca i jeszcze raz praca czyni z nas mistrzów. Agustin jest moją szczególną chlubą i perełką, gdyż doprowadziłam go właśnie do tytułu Mistrza Polski. Kojarzy mi się z nim pewna zabawna sytuacja. Kiedy Agustin trenował jego mama

bardzo mnie nie lubiła, bo „na tą Pavlovićową on ciągle musiał jakąś kasę wydawać, jeździł do niej i tylko czas tracił“. Ale jak czas pokazał efekty to wiem, że mama zmieniła zdanie. I tak to bywa. Pamiętam jak moja mama ciągle mnie mobilizowała do konkretnej pracy powtarzając, że „Iwonka, dupcią nie będziesz całe życie kręcić, musisz mieć zawód, musisz mieć papier“. I dla niej skończyłam Liceum Ekonomiczne oraz Bibliotekarstwo i Informację Naukową, lecz nigdy nie pracowałam w żadnym z wyuczonych zawodów, nawet przez chwilę.

Tego co nam w duszy gra nikt nie zmieni. A co zmienił w Pani życiu pseudonim Czarna Mamba?

Kiedy Beatka Tyszkiewicz tak do mnie powiedziała (bo ona pierwsza użyła tego określenia) zareagowałam „Dziękuję ci, w końcu jestem kobietą“. Całe życie przed TzG zwracano się do mnie Iwonka, Iwoneczka, Iwonuś. Nie wiem dlaczego, ale zazwyczaj w formie mięciutkiej, ciepłutkiej. A ja zawsze chciałam być Iwoną, taką której nawet można się bać. Więc ten pseudonim bardzo mi się spodobał. Owszem, mam usposobienie łagodne, ale nie w zawodzie. W sędziowaniu potrafię powiedzieć trzy prawdy, jako trener stosuję zasadę kija i marchewki, chcę żeby się mnie bano. Jednak też pamiętajmy, choć zawsze byłam czarna, nigdy nie byłam mambą.

Kolor czarny odgrywa w Pani życiu na wielu płaszczyznach znaczącą rolę.

Podobno mówią psychologowie, że pod czernią człowiek się ukrywa. Ja z natury jestem otwarta, ale lubię też mieć pewną tajemnicę w sobie.



”

**Ci moi tancerze to miód
na moje serce. Jestem dumna
i niezwykle cieszę się
z każdego ich sukcesu.**

fol. Olga Majrowska
Archiwum własne

A nawiązując do tego jaką mnie widzicie powiem tak: każdy kto wejdzie do mojej garderoby jest przerażony. Celowo zdecydowałam się na białe półki, bo inaczej nie byłoby możliwe funkcjonowanie. 99% ubrań mam czarnych. Jest jedna półeczka z kolorami, ale mowa tylko o bieli, czerwieni i dzinsie. Mój mąż się zadziwia jak kupuję kolejną bluzkę, bo wszystkie wydają mu się takie same. Wtedy ja muszę tłumaczyć, że tam jest szpic tu jest okrągło, tam był rękawek krótki tu jest $\frac{3}{4}$. Do tego dochodzą podziały na głęboką czerń, ciemnoczarną bluzkę lub jasnoczarną. Przyznam, że podejmuję próby bycia w kolorze, ale kończy się to tym, że choćby po domu chodzę w czarnym dresie. Natomiast co do włosów, przeżyłam taki czas kiedy z racji na tę popularną czerń dusiłam się w swoim wizerunku. Pamiętam nawet rozmowę z panią Niną Terentiew, która powiedziała: „i tak wrócisz do czarnego bo cię znam, ale zmianę koloru zrób, widocznie masz taki moment, że musisz, więc rób“. Podjęłam się przemiany, po czym okazało się, że z tych czarnych włosów trzeba schodzić, więc pojawił się na mojej głowie rudy, który kompletnie mi nie leżał. Potem miałam białą, w którym się nawet lubiłam.

Aż ostatecznie wróciłam do czarnego, i to z ogromną ulgą. Niby słyszę, że czarny postarza i że przyjdzie moment, kiedy będę chciała być młodsza, ale póki co to mnie nie przekonuje.

Ku młodości... Regularnie chodzi Pani na siłownię.

W tym miejscu muszę wspomnieć jak wpłynęła na mnie pandemia. A mianowicie - zbyt mnie rozleniwiła. Po czasie ołśniło mnie, że przecież trzeba żyć. Nie mamy drugiego życia. Tego roku, czy trzech nie cofnę, a jeśli będzie pandemia do końca życia? Przecież nie będę w tych kapiach tak w domu siedzieć. Ja muszę z niej wyjść! I tak jak to sobie uświadomiłam, tak wskoczyłam na zdrowy tor odchudzania, ruchu, siłowni. Jedynie nigdy nie lubiłam biegać, ale aktualnie mam małego pieska, więc zaczęłam i to robić. W zdrowym ciele zdrowy duch. Ćwiczenia dodają energii. I sylwetka się poprawia. Bezruch to śmierć, a ruch to życie.

Żyje Pani pełną parą! Ostatnio podjęła się Pani wspaniale brzmiącego projektu, możliwy jest wyjazd z Panią do Hiszpanii na warsztaty zarówno taneczne jak i językowe.

Pomyślałam sobie, że wszyscy potrzebujemy więcej radości. Zachęcam każdego do takich wyjazdów. Hiszpania jest niezwykle urokliwa. Do tego nauki tańca połączone z nauką języka hiszpańskiego. Ponadto zwiedzanie, opalanie się, kawki i drinki. Wszystko uwiecznione na filmikach i zdjęciach. Przecież to niezwykle miłe i sympatyczne! Przyznam, że spotykam się z dobrą opinią po zajęciach tanecznych ze mną, niemalże gwarantuję zadowolenie, a już tym bardziej zadowolenie z takiego wyjazdu. Ja mam w sobie cały czas dużo dobrej energii. Zapraszam do obserwowania mnie na FB, Instagramie, TikToku – tam znajdują się wszelkie szczegóły o wyjazdach.

Który styl tańca jest Pani najbliższy?

Niezwykle ciężko mi to określić. Byłam Mistrzynią w 10-Tańcach, czyli w dwóch stylach: tańcach standardowych (walc, walc wiedeński, tango, foxtrot i quickstep) oraz tańcach latynoamerykańskich (samba, cza-cza, rumba, pasodoble, jive). Bardzo trudno jest mi rozdzielić serce. Ale jako dziecko miałam robione badanie i usłyszałam, że mam serce za duże w porównaniu do budowy swojego ciała. Spodobało mi się to. Mam serce tak duże, że wszystko w nim zmieszczę. A tak na poważnie wpływa na mnie nie sam ruch, bo też muzyka. Wpływ ma też dzień. Może być dzień, w którym lubię się rozmarzyć i słucham muzyki sentymentalnej, a za tym idą np. walce. Lecz są też dni kiedy jest całkiem odwrotnie.



”

Taniec jest czymś pięknym.**On sprawia nam radość.****Czasami słyszę „oj, ja to umiem tak****tylko z nogi na nogę“, a ja na to****„no właśnie, proszę tak z nogi na nogę“.**fot. Olga Majrowska
Archiwum własne

Potrąfi być we mnie ogromna energia, chęć szaleństwa i wtedy wchodzi w grę tańce latynoamerykańskie. Dodam, że aktualnie jest dużo nowości w tańcu, powstaje wiele nowych form tanecznych, w których mniej się odnajduję, ale bardzo się im przyglądam i kibicuję. Po prostu każda forma taneczna mnie interesuje.

A czy my Polacy mamy poczucie rytmu? Jakimi jesteśmy tancerzami, bo raczej bawić się lubimy?

I tak i nie. Pierwsze co przychodzi mi do głowy to fakt, że my Polacy po drinku jesteśmy bardziej chętni do tańca niż przed. A kiedy tych drinków jest za dużo to już nie ma mowy o tańcu, wtedy to sa wyrwiraćki. Ogólnie jesteśmy utalentowanym narodem. Drzemie w nas naturalny dryg taneczny, ale też jesteśmy bardzo skrupowani. Wspaniale jest to, że sytuacja zmieniła się pod wpływem telewizyjnych programów tanecznych. Kiedyś na kursy tańca przychodzili tylko zdolni tancerzynie. Teraz przychodzą wszyscy, bo ludzie dostrzegli, że tańczyć może nauczyć się każdy! Taniec jest czymś pięknym. On sprawia nam radość. Czasami słyszę „oj, ja to umiem tak tylko z nogi na nogę“, a ja na to „no właśnie, proszę tak z nogi na nogę“.

Bo trzeba tańczyć co w duszy gra. To zawodowcy mają się popisywać. Na co dzień prowadzę zajęcia taneczne w Olsztynie – szkoła Eranova – miejsce kreatywnej aktywności. Zapraszam wszystkich chętnych, będzie mi bardzo miło.

Co znaczy iść tanecznym krokiem przez życie?

To znaczy, że życie nigdy nie dokuczy, że jest szczęśliwe i jest się uśmiechniętym. Takie życie się kocha. Kiedy tańczę to się zapominam, nie ma wtedy świata obok. Ja żyję z głową w chmurach, ale jednak z nogami twardo stającymi po ziemi.

Jest Pani optymistką?

Jestem w pełni świadoma, że to jak żyjemy zależy od tego co mamy w głowach. Jak się poddajemy złu to i w naszym życiu wszystko jest do niczego. Bardzo zwracam uwagę na to, żeby w mojej głowie były tylko dobre sytuacje, pozytywne myśli, chcę nakręcać się na plus, bo wtedy świat wydaje się dużo lepszy. Oczywiście nie odcinam się od zła na świecie, ale tak - jestem ogromną optymistką, pomimo czarnej mamy!

Dziękuję za niezwykle przesywającą optymizmem rozmowę.



LMR
LUKSUSOWA
MARKA
ROKU



Od prawej: Vortumnus, Jubiler Łyko, Claudie Design, Pako Lorente, Aparthotel Cristina, phFormula, Justyna Anna Petelicka, AMK Construct, D.Dom sp. z o.o. Warmiński Port

„Lüksusowa Marka Roku 2021” Statuetki przyznane!

22.11. 2021 HOTEL ARCHE KRAKOWSKA W WARSZAWIE

Dnia 22 listopada w hotelu Arche Krakowska w Warszawie już po raz dwunasty nagrodzono laureatów przyznanych wyróżnień, doceniając ich osiągnięcia w sektorze premium. Statuetki Lüksusowa Marka Roku, Najwyższa Jakość Roku oraz Twórca Polskiego Rynku Dóbr Lüksusowych stanowią uhonorowanie osób i firm, które nie tylko spełniają wysokie wymagania swoich odbiorców, lecz także prezentują unikalne wartości. Po raz pierwszy przyznano także wyróżnienie w kategorii Innowacje Roku.



Twórcy Polskiego Rynku Dóbr Lüksusowych
Miroslaw Koziołek, prezes firmy Almont System, Marcin Paździor,
Barbara Jerschina, Agnieszka Celmer, Ewa Minge



Sukces Dekady
Krzysztof Rutkowski





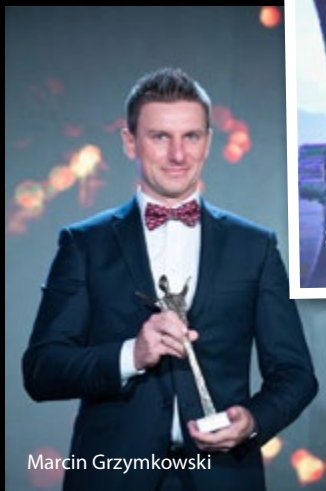
Beata Drzazga



Od prawej: Wiktoriamed, Hydro San, JBF Group, Wind Dam System Balustrade, Darew Dariusz Mischczuk, Monamika, Zamek na Skale



Sukces Roku
Nina Nowak, Bogusław Kisielewski, prezes Kino Polska



Marcin Grzymkowski



pokaz Marcina Muszyńskiego



Mariusz Puj szo,
Władysław Grochowski

Zdjęcia: Łukasz Giersz

Gala „Lüksusowa Marka Roku” jako jedyne takie wydarzenie w Polsce, które gromadzi liderów biznesowych sektora premium z Polski, a także osobistości ze świata kultury i sztuki. Jest wyjątkową okazją do wymiany poglądów i nawiązania nowych kontaktów biznesowych.

Prestiżowe statuetki „Lüksusowa Marka Roku 2021” zostały wręczone markom, które zdobyły uznanie wymagających klientów: Hotel No Name, Dermotechnika, Destylernia Kamień, Ortho Sport Clinic, Produkty Premium, Dostrojona Dusza Paulina Miechurska, Atelier Christian Iwona Tkaczyk & Spa dla Duszy, Wiktoriamed,

Hydro San, JBF Group, Wind Dam, Darew Dariusz Mischczuk, Monamika, hotel Zamek na Skale, Vortumnus, Jubiler Łyko, Claudie Design, Pako Lorente, Aparthotel Cristina, pHFormula, Justyna Anna Petelicka, AMK Construct oraz D.Dom sp. z o.o. Warmiński Port.

Wyróżnienie „Najwyższa Jakość Roku 2021” odebrali przedsiębiorcy bardzo wysoko oceniani przez odbiorców: Planteo, Wiktoriamed Klinika Stomatologii, Rybka Plum Delikatesy Rybne, Firma Konkret, restauracja Stixx Bar & Grill, Holispace Instytut Zdrowia i Urody, brainLight oraz Drzazga Clinic.

„Luksusowa Marka Roku” ma charakter nie tylko biznesowy, ale i towarzyski.
Zawsze odbywa się w spontanicznej i przyjacielskiej atmosferze.



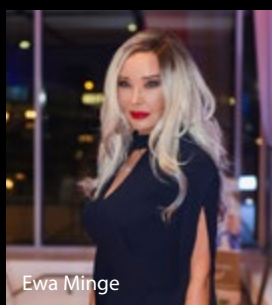
Od prawej: Hotel No Name, Termotechnika, Destylernia Kamień, Ortho Sport Clinic, Produkty Premium, Dostrojona Dusza Paulina Piechurska, Atelier Christian Iwona Tkaczyk & Spa dla Duszy



Beata Kozar



Krystyna Bulas



Ewa Minge



Marcin Muszyński i piękne kobiety



Agnieszka Celmer



Władysław Grochowski, Marek Posobkiewicz



Statuetka Innowacje Roku 2021 InnerMastering Institut



występ Szafa Gra



goście Gali



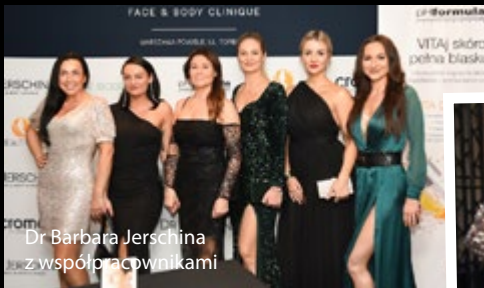
Kamil Pienio z żoną



Clency Noyaux z żoną



Najwyższa Jakość Jakość Roku 2021
Od prawej: Planteo, Wiktoriamed, Rybka Plum Delikatesy Rybne,
Restauracja Stixx Bar & Grill, Holispace, Drzazga Clinic, brainLight



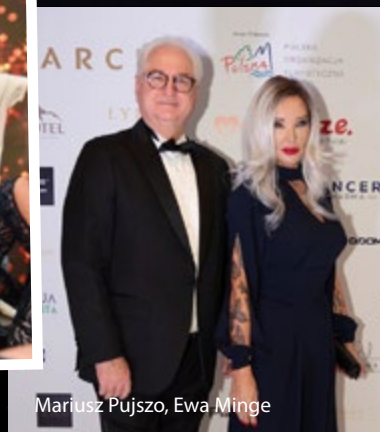
Dr Barbara Jerschina
z współpracownikami



szampańska zabawa



goście Gali



Mariusz Puj szo, Ewa Minge

Zdjęcia: Łukasz Giersz

Wyjątkowe statuetki „Twórca Polskiego Rynku Dóbr Luksusowych Roku 2021” wręczone zostały osobowościom, które kreują piękno i luksus, a są to: Mirosław Koziołek, Marcin Paździor, dr Barbara Jerschina, Ewa Minge, Agnieszka Celmer oraz Beata Drzazga.

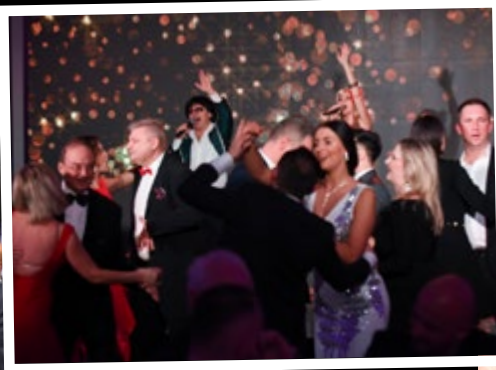
Po raz pierwszy w historii przyznano również wyróżnienie „Innowacje Roku”. W 2021 roku ta zaszczytna nagroda powędrowała do InnerMastering Institut.

Podczas gali wręczono także statuetki „Osobowość Roku 2021” dla Marcina Grzymkowskiego, „Osobowość Dekady” dla Rafała Michalskiego, Beaty Drzazgi oraz Władysława Grochowskiego. Wyróżnienie „Sukces Roku” powędrowało do rąk Kino Polska oraz Niny Nowak, a „Sukces Dekady” do Krzysztofa Rutkowskiego.

Statuetki laureatom wręczał Mariusz Puj szo, prezes zarządu spółki Luksusowa Marka Roku. Wyjątkowa atmosfera wydarzenia, przepełniona dobrym humorem towarzyszyła wszystkim licznie zgromadzonym gościom. Uroczysty wieczór poprowadzili Wiola Wrzesińska oraz Daniel Klusek, a o oprawę artystyczną zadbali: Magik Muszyński, artystka operowa Nina Nowak oraz niezwykle energetyczny kwartet Szafa Gra.

Wydarzeniu „Luksusowa Marka Roku 2021” towarzyszyły Targi Luksusu, podczas których prezentowano usługi i produkty klasy Premium, współczesne malarstwo Eweliny Wasiluk oraz nawiązywano liczne kontakty biznesowe i towarzyskie.

Partnerem Gali był m.in. Samorząd Województwa Mazowieckiego oraz Polska Organizacja Turystyczna.



Dekalog Optymisty

Przeżywaj **radość**,
nie oszczędzając siebie
w jej okazywaniu.

Dojrzałe kochaj zmiany
– pielęgnuj ciekawość
i otwartość na nowości.
Ryzyko to narzędzie sukcesu,
nie bój się z niego korzystać.
Z mądrością oswajaj
życiowe i biznesowe
Czarne Łabędzie.

Nie ten odnosi sukces,
kto wcześniej wstaje ale
ten kto wstaje uśmiechnięty.
UŚMIECH jest czymś więcej
niż tylko grymasem sympatii
– podaruj każdego dnia swój
uśmiech co najmniej
5 osobom.

Wzmacniaj nawyki
używania zwrotów
„**DZIĘKUJĘ**” i „**PROSZĘ**”
– okazuj innym
wdzięczność za czynione
przez nich dobro.

Przyszłość jest częścią
życia każdego człowieka –
ufając w sprzyjający ci los
odkrywaj jego
pozytywne strony.

Pracuj nad uważnością –
skupiaj się na znajdowaniu
ROZWIĄZAŃ, nie szukaniu
winnych. Z każdej sytuacji
są co najmniej trzy wyjścia,
zwykle jest ich więcej.

Utwierdź w swoją
skuteczność
– rozwijaj i doskonal ją
na różne sposoby.
*Czasami o swoje marzenia
warto walczyć latami.*

Bądź **kreatorem**
własnego szczęścia – dbaj
o zdrowe, radosne i życzliwe
nastawienie do siebie, innych
ludzi i świata, bądź **autorem**
szczęśliwego życia. Nie
gniewaj się na innych,
szkoda życia.

Myśl o swoich
celach i sposobach ich
osiągania. Nawet jeśli
wszystko straciłeś/straciłaś,
to przypomnij sobie kiedy
zaczynałeś/zaczynałaś
i zacznij raz jeszcze.

Smakuj różne chwile
swojego życia –
odkrywaj ich sens,
pogłębiając satysfakcję.

Leszek Mellibruda, Marcin Pujszo



ALICJA WĘGORZEWSKA

DYREKTOR ARTYSTYCZNA WARSZAWSKIEJ OPERY KAMERALNEJ,
ŚPIEWACZKA OPEROWA (MEZZOSOPRAN),
DOKTOR HABILITOWANY SZTUK MUZYCZNYCH,
PREZES FUNDACJI STARTSMART
PROMUJĄCEJ SZTUKĘ I MŁODE TALENTY,
OSOBOWOŚĆ DEKADY (2021)

KULTURA

NIE JEST
samofinansująca się

rozmowa z ALICJĄ WĘGORZEWSKĄ

Chciała Pani zostać aktorką, a wybrała drogę śpiewaczki operowej, z której potem zaczęła zbaczać w kierunku zarządzania kulturą. Dlaczego tak się działo?

Rzeczywiście, po liceum muzycznym w klasie fortepianu chciałam zdawać do szkoły teatralnej. Pokochałam teatr na warsztatach artystycznych, które prowadzili dla młodzieży w Strumianach pod Szczecinem Joanna i Jan Kulmowie. Ciocia i Wujek (tak wychowankowie Kulmów zwracali się do nich i do dziś tak o nich mówią, przyp. red.) uważali, że powinnam kontynuować edukację muzyczną. Zawieźli mnie do Warszawy na przesłuchanie do Zdzisławy Donat, która w tamtym czasie występowała w najważniejszych teatrach operowych na świecie. Ostatecznie to jej opinia zaważyła na moim wyborze studiów wokalnych.

Pierwsze Pani lata na scenie operowej były nader obiecujące. Sukces w konkursie wokalnym w Rheinsbergu poskutkował angażami w teatrach operowych w Niemczech i w Austrii. Przez kilka sezonów była Pani solistką wiedeńskiej Kammeroper. Jaki ślad w Pani i pamięci pozostawił ten okres?

Cenne, nie tylko dla mnie, również dla innych laureatów tego konkursu było zetknięcie się z jego twórcą – cenionym w Niemczech kompozytorem Siegfriedem Matthussem i jego żoną, a zarazem ambasadorką. Przypominali mi małżeństwo państwa Pendereckich. W wyniku wygranego konkursu Matthus zaprosił mnie do udziału w swojej operze Kronprinz Friedrich, która została też nagrana na płycie. Dzięki jego rekomendacji, znalazłam się pod skrzydłami Götz Friedricha - intendanta berlińskiej Deutsche Oper oraz dyrektora Opery w Dreźnie, którzy chętnie angażowali młodych śpiewaków. Pokłosiem tamtego konkursu były też występy w Markgräfliches Opernhaus w Bayreuth i spotkanie z rodziną Wagnera. Zadziałała tzw. koronka – spotykasz jednego człowieka, który pozna cię z innym i coś z tego wynika. Przy produkcji w Berlinie w Deutsche Oper uświadomiłam sobie, jak ważne są media. Telewizja pojawiała się tam na próbach, dziennikarze robili reportaże i przeprowadzali wywiady z wykonawcami. Śpiewacy mieli od razu promocję na rynku niemieckim. Obserwując to, mimochodem zasysałam, jak powinna wyglądać promocja opery. Dziś mnie pytają, jak to robię, że o Warszawskiej Operze Kameralnej mówi się tak często w mediach. Ja nie czekam, żeby przyszedł do mnie dziennikarz i zapytał, co słyhać w WOK. Sama o to zabiegam, bo uważam, że powinno się nagłaśniać sukcesy śpiewaków operowych. W ten sposób można kształtować gusty

publiczności. Niestety, w Polsce działania marketingowe w naszym środowisku są ciągle niepopularne. Przypuszczam, że gdyby jakiś artysta operowy odważył się coś reklamować, spotkałby się z krytyką. A dlaczego Cecilia Bartoli czy Yo-Yo Ma nie mają oporów przed promocją zegarków Rolex? Przypominę, że Rolex jest sponsorem koncertów noworocznych z Wiednia. Nie oszukujmy się, kultura wysoka nie jest samofinansująca się. Tylko pozyskując sponsora, można robić przedstawienia z rozmachem, zapraszać gwiazdy, na które jest wtedy stać teatru itd.

Kiedy zdała Pani sobie sprawę, że bycie menedżerem kultury, to jest droga, którą też może Pani iść?

To był ciąg wydarzeń. W czasie studiów zgłosiłam się do telewizji i zostałam wybrana do prowadzenia programu Interpretacje zajmującego się m.in. kulturą. Wraz ze mną trafili do niego moi rówieśnicy, którzy później zajęli się z sukcesami właśnie promocją kultury. Tworzyli w tv własne programy. Był w tym gronie Grzegorz Piekarski, który po latach zaprosił mnie jako producent do jury Bitwy na głosy.



fot. Archiwum własne

Dryfowałam w stronę promocji kultury wcale nie myśląc o zarządzaniu nią. Działanie na jej rzecz leży chyba w mojej naturze. Założyłam fundację wspierającą młode talenty, przystąpiłam do tworzenia festiwalu muzycznego, z czego musiałam zrezygnować, bo pojawiła się inna perspektywa. Gdy śpiewałam w Krakowie w Damie pikowej, kolega ze sceny Przemysław Firek, zaskoczył mnie wiadomością, że Bogusław Kaczyński zrezygnował z dyrekcji Festiwalu im. Jana Kiepury w Krynicy. Przemek uważał, że to ja powinnam wziąć teraz ten festiwal w swoje ręce. Za jego namową podniosłam tę rękawicę. Po tych doświadczeniach stwierdziłam, że muszę uporządkować swoją wiedzę w tym zakresie. Podjęłam studia zarządzania kulturą. Jeszcze przed ich ukończeniem, otrzymałam propozycję kierowania Mazowieckim Teatrem Muzycznym. Biłam się z myślami, czy



fot. Archiwum własne



fot. Archiwum własne

Ja nie czekam, żeby przyszedł do mnie dziennikarz i zapytał, co słychać w WOK. Sama o to zabiegam, bo uważam, że powinno się nagłaśniać sukcesy śpiewaków operowych.

to jest odpowiednia instytucja dla mnie, ale liczyłam się z tym, że drugiej propozycji mogę już nie dostać. Ze stuprocentowym zaangażowaniem poświęciłam się prowadzeniu tego teatru. Stworzyłam koncepcję repertuarową, Rafał Olbiński zaprojektował nowe, bardzo ładne logo. Miałam poczucie, że «to moje dziecko», dlatego z żalem opuszczałam ten teatr, gdy nieoczekiwanie, niespełna po siedmiu miesiącach na fotelu dyrektora MTM-u, zaproponowano mi objęcie dyrekcji Warszawskiej Opery Kameralnej.

W WOK-u rozwinęła Pani skrzydła, mimo niechętnego na początku nastawienia części środowiska. Podejmując decyzję likwidacji etatów ściągnęła Pani na siebie gromy, nie tylko zwolnionych artystów, ale także dotychczasowych bywalców tej opery. Wbrew krakaniu niezyczliwych, Warszawska Opera Kameralna pod Pani dyrekcją zyskała atrakcyjne oblicze. Potrafi Pani pozyskać lubianych przez publiczność śpiewaków, zdolnych reżyserów, dyrygentów, scenografów; otwierając drzwi także dla młodych talentów. Budynek teatru przeszedł niedawno remont. W historycznym gmachu Imki rozpoczęła działalność druga scena, Basen Artystyczny, gdzie grane są musicale, przedstawienie teatralne, odbywają się koncerty jazzowe.

Większość tych, którzy mieli mi za złe, że pozbawiłam ich miejsca pracy nie wiedziała, że Opera Kameralna była o włos od likwidacji. Na kilka miesięcy przed moim przyjściem teatr przestał płacić za prąd i wynajem, bo całą dotację pochłaniały pensje dla nadmiernie rozbudowanego zespołu wykonawców. W sądzie toczył się proces o kasację własności i zwrócenie budynku zborowi ewangelickiemu. Mieliśmy szczęście, że sędzia przyszedł na nasze przedstawienia i po zobaczeniu, co robimy, wydał korzystny dla teatru wyrok.

Basen Artystyczny, który też wymagał remontu, budził mój niepokój. Nie chciałam sceny, która nie ma kanału orkiestrowego, ale umowy zostały wcześniej podpisane i rezygnacja nie wchodziła w grę. Zmieniłam swoje nastawienie, gdy zdałam sobie sprawę, że to miejsce z odpowiednio dobranym repertuarem powiększy naszą publiczność. Ktoś, kto nigdy nie przyszedłby na operę, po wysłuchaniu koncertu Moździerza czy Herdzina (projekt Jazz z MACV, projekt z instrumentami historycznymi) w Basenie może zechcieć, choćby tylko z ciekawości, przyjść na któreś z naszych przedstawień operowych.

Co nowego będzie można zobaczyć na obu scenach w najbliższym czasie?

W Basenie od 26 marca gramy musical Company Stephen'a Sonheima w reżyserii Michała Znanieckiego, z kostiumami Ewy Minge, pod kierownictwem muzycznym Tadeusza Szymusia. To rzecz o samotności singli, którzy przedkładają zrobienie kariery nad bycie z drugim człowiekiem. W Teatrze WOK w al. Solidarności planujemy na jesień premierę Dydony i Eneasza H. Purcella z udziałem Simone Kermes. Zapraszam też na coroczny, letni Festiwal Mozartowski. Mamy w repertuarze najbardziej znane opery Mozarta w nowych inscenizacjach.

A co robi Alicja Węgorzewska, kiedy nie śpiewa, nie zarządza, nie zajmuje się produkcją nowych przedstawień?

Uwielbiam uprawiać ogródek. Mam szczęśliwą rękę do roślin; wszystko co posadzę pięknie rośnie. Podczas urlopowych wyjazdów namiętnie nurkuję. Podwodny świat bodaj najbardziej mnie relaksuje. Lubię też gotować dla gości. Cenię sobie chwile, kiedy można usiąść przy stole z przyjaciółmi, zjeść coś smacznego i porozmawiać. Ostatnio brakuje mi na to czasu, ale kiedy już to się zdarza, oddaję się temu bez reszty. Jak wszystkiemu, co robię.

Rozmawiała Alina Ert-Eberdt



BIAŁY KAMIEŃ



HOTEL & MEDI-SPA
ŚWIERADÓW-ZDRÓJ



NAJLEPSZY ANTI-AGING HOTEL SPA

W KONKURSIE PERFECT SPA AWARDS



Instytut Anti-Aging WellU

to okazja na skorzystanie z wyjątkowych zabiegów z wykorzystaniem unikatowych preparatów marki Larens. Wielokrotnie wyróżnianych jako produkty innowacyjne, wyznaczające nowe standardy w kosmologii. Zabiegi w WellU Anti-Aging Instytut odwracają bieg zegara biologicznego, zapewniając młody wygląd, co zostało docenione i wyróżnione nagrodą za Najlepszy Anti-Aging Hotel SPA w konkursie Perfect SPA Awards 2022.

Polecamy pakiet

RODZINNE WAKACJE W GÓRACH IZERSKICH *First Minute*



500 m od Sky Walk



2 km od Ski&Sun



500 m od centrum

WWW.BIALYKAMIEŃ.COM



MANIFESTO DEL COLORE

PREMIERA NAJNOWSZEJ KOLEKCYJ DENI CLER
WIOSNA/LATO 2022



21 stycznia 2022 r. w warszawskiej Fabryce Norblina odbyła się premiera najnowszej kolekcji Deni Cler „Manifesto del Colore” – marka zaprezentowała propozycję na sezon wiosna/lato 2022.

Wydarzenie przyciągnęło najważniejsze osobistości świata biznesu i mody – stylistów, fotografów, influencerów.

Głównym punktem programu była premiera filmu promującego najnowszą kolekcję marki. Nazwa kolekcji, Manifesto del Colore”, jest nieprzypadkowy – Deni Cler w tym sezonie opowiada o potrzebie zmiany. – Moda jest sztuką niezwykle bliską człowiekowi, pozwala na ekspresję samego siebie, ubiór wpływa na to, jak się czujemy. Planując tę kolekcję wiedzieliśmy, że chcemy, żeby była optymistyczna i energetyczna. Koncentrujemy się na klientce i jej potrzebach.

Relacje z kobietami, które do nas przychodzą są dla nas kluczowe. Ważne jest tworzenie społeczności. Marka Deni Cler ma lojalną grupę odbiorców. Wiemy, dla kogo projektujemy – mówi Iwona Kossmann, prezes Deni Cler.

Deni Cler ceniona jest przez polskie gwiazdy – na premierze zjawili się gromno przyjaciółki marki, które na premierę przybyły w projektach z najnowszej kolekcji marki. W stylizacjach Deni Cler mogliśmy podziwiać między innymi Paulinę Sykut-Jeżyńską, Agnieszkę Więdłochę, Martę Kielczyk, Grażynę Wolszczak, Joannę Racewicz, Agnieszkę Sienkiewicz, Grażynę Szapołowską, Dorotę Miśkiewicz i Karolinę Pilarczyk. Gwiazdy od lat wybierają Deni Cler zarówno na co dzień, jak i na wielkie wyjścia. „Deni Cler to świetna jakość, klasyka w najlepszym tego słowa znaczeniu i z pewnością każda kobieta znajdzie tu coś dla siebie.





Życzę marce Deni Cler rozwoju i świadomych konsumentów, a także, żeby została przy tych samych trendach, co do tej pory” – komentowała najnowszą kolekcję Agnieszka Sienkiewicz. „Uwielbiam kaszmirowe płaszcze marki Deni Cler. Swój noszę cały czas i wiem, że zostanie ze mną na długie lata. Pierwsza rzecz jaką nabyłam od Deni Cler to szpilki, które nosze do tej pory” – mówiła na premierze Agnieszka Więdłocha. Aktorka na event włożyła jeansy, niebieską koszulę, a blasku całej stylizacji nadał czerwony płaszcz, narzucony na ramiona. „Lubię zarówno klasykę, jak i kolorowe, nieoczywiste zestawienia, a najchętniej łączyłabym oba te nurty. Kolory, które są w tym sezonie są absolutnie piękne, wiosenne i energetyczne. Marka Deni Cler ubiera, a nie przebiera kobiety. Jest odpowiednia na wielkie wyjścia, a także na czas spędzony z przyjaciółmi” – mówiła Joanna Racewicz. Dziennikarka wybierając stylizację na event postawiła na odważne połączenie kolorów – założyła czerwony garnitur i żółty płaszcz.

Tegoroczna kolekcja stworzona jest z myślą o środowisku – Deni Cler reprezentuje nurt „slow fashion”. Wykorzystujemy wysokiej jakości biodegradowalne tkaniny, łączymy je z ponadczasowym krojem, dzięki temu ubrania służą nam dłużej niż jeden sezon. O tym, czy produkt jest zrównoważony decyduje nie tylko tkanina, lecz także cały proces jego powstawania. Kupując takie rzeczy dbamy o otoczenie, bo go nie zanieczyszczamy częstym wyrzucaniem produktów. Dbanie o środowisko to jedno z najważniejszych wyzwań na świecie nie tylko w branży mody – mówi Iwona Kossmann, prezes Deni Cler.

„Manifesto del Colore” jest jedną z najodważniejszych kolekcji Deni Cler ostatnich lat pod względem kolorystyki, nawiązuje do tradycji i początków marki. Pierwsze kolekcje Deni Cler prezentowane w Polsce w latach 90. wyróżniał między innymi mocny kolor.



Deni Cler słynęła ze świetnie uszytych garniturów w odważnych, niespotykanych wówczas w Polsce, barwach, które w środowisku kobiet biznesu stały się ikoniczne – odzwierciedlały nowoczesną kobietę, przyniosły świeżość, z którą Polki mogły się utożsamić. Projektanci marki, stawiając w centrum kolekcji na nadchodzący sezon kolor, ponownie zwracają uwagę na to, jak ważne jest, by mimo sytuacji na świecie odważnie i z nadzieją patrzeć w przyszłość.

Kolekcja „Manifesto del Colore” składa się z sześciu kapsuł, każda z nich będzie wprowadzana co miesiąc od stycznia do czerwca. Poszczególne linie stylistyczne, zatytułowane od nazw kwiatów, razem tworzą spójną, rozwijającą się w czasie historię. Kolorami wiodącymi w tym sezonie będą czerwień, fuksja i Błękiti Al

Aqua. - Prognozująca trendy Worth Global Style Network ogłosiła fiolet orchidei kolorem tego roku. To nasz motyw przewodni – mówi Jan Kosieradzki, dyrektor artystyczny marki. Kolekcja w eklektyczny sposób łączy ze sobą kroje formalne i casualowe, naturalne tkaniny z doskonałą formą.

Deni Cler łączy włoski design z polskim rzemiosłem. Produkcja ubrań marki ma miejsce w Polsce, dzięki czemu skracany jest łańcuch produkcji i możliwe jest zapewnienie najwyższej jakości produktów. - Niewiele osób zdaje sobie sprawę, że konstruktorzy czy krawcy z naszego kraju uważani są za jednych z najlepszych w Europie. Jako marka chcemy kultywować tę tradycję i budować polski przemysł modowy – mówi Jan Kosieradzki.

ZACHĘCAMY DO OBEJRZENIA NOWEJ KOLEKCJI W SALONACH DENI CLER ORAZ SKLEPIE INTERNETOWYM MARKI: WWW.DENICLER.EU

DENI CLER to włoska marka należąca do firmy Deni Cler Group S.A., dostępna w 49 salonach własnych i multibrandowych oraz na stronie www.denicler.eu. Od momentu założenia w 1971 w Mantui we Włoszech, ubiera kobiety świadome własnej kobiecości, wartości i siły. W 1991 roku marka pojawiła się na polskim rynku, wprowadzając nową jakość w modzie damskiej. Do dziś pozostaje synonimem elegancji, wyrafinowanego gustu, przy jednoczesnej zgodności z aktualnymi światowymi trendami.

KONTAKT DLA MEDIÓW:

MONIKA GAŚIOREK-MOSIOLEK
DYREKTOR DS. MARKETINGU
E-MAIL: M.GASIOREK-MOSIOLEK@DENICLER.EU
KOM: +48 696 777 176

URSZULA ŻELAZNOWSKA
AGENCJA PEŁKA I PARTNERZY
E-MAIL: URSZULA.ZELAZNOWSKA@PELKAIPARTNERZY.PL
KOM: +48 600 073 558



Czterogwiazdkowy hotel położony jest w samym środku niezwykle malowniczego regionu, jakim są Mazury. Hotel umiejscowiony jest nad brzegiem jeziora Czos, w miejscowości Mrągowo. W naszej ofercie mamy 207 klimatyzowanych pokoi o różnym standardzie: komfort, superior, studio, deluxe oraz apartamenty.



SPA & WELLNES

basen pływacki ■ basen rekreacyjny ze zjeżdżalnią
■ brodzik dla najmłodszych ■ całoroczne jacuzzi
zewnątrzne ■ strefa saun ■ gabinety spa ■ łagodne sesje
w komorze hiperbarycznej ■ siłownia

STREFA ROZRYWKI

sala animacji dla dzieci z małym gajem i dmuchanym zamkiem ■ trampoliny ■ strefa gier z symulatorami oraz mnóstwem atrakcji ■ kręgielnia i bilard ■ stół do tenisa i piłkarzyki ■ korty tenisowe ■ boiska piłkarskie
■ klub nocny



CENTRUM KONFERENCYJNE

sale konferencyjne ■ sale restauracyjne z widokiem na jezioro ■ organizacja eventów ■ team building ■ spotkania biznesowe ■ imprezy integracyjne
■ wesela, uroczystości oraz przyjęcia okolicznościowe

WWW.MRAGOWORESORT.PL

HOTEL MRĄGOWO RESORT & SPA
UL. GIŻYCKA 6, 11-700 MRĄGOWO
☎ +48 89 743 31 00
✉ rezerwacje@mragoworesort.pl

A man with short brown hair and a beard, wearing a blue suit jacket over a light blue patterned shirt, stands with his arms crossed against a light blue background. A circular graphic with a dark blue background and a white border is overlaid on his chest, containing the text 'MOC synergii marketingu'.

MOC
synergii
marketingu

Na polskim rynku są setki agencji marketingowych, reklamowych, interaktywnych i innych... W ostatnich latach to jednak Alpaca Studio wyraźnie wychodzi przed szereg. Zdradzisz, co robicie inaczej? Jakimi unikatowymi narzędziami dysponujecie, jakich nie ma Wasza konkurencja?

Może zdziwię Cię już na samym początku, ale nie mamy wyjątkowych narzędzi marketingowych, którymi nie dysponowałiby nasi kluczowi konkurenci. Nasza przewaga polega na czymś zupełnie innym. W czasach, kiedy na rynku popularne były wąskie specjalizacje, my postawiliśmy na holistyczne podejście do marketingu. Postanowiliśmy wykorzystać siłę synergii wielu różnych narzędzi zintegrowanych w ramach pewnego rodzaju ekosystemu marketingowego. 2+1=7? Brzmi zachęcająco? Tak właśnie działa model, który w nomenklaturze marketingowej nazywamy „omnichannel”.

Ale to nie wszystko. Jednym z kilku najważniejszych priorytetów dla naszej agencji jest efektywne wykorzystanie nowoczesnej technologii.

Szczególną uwagę kierujemy na rozwiązania sztucznej inteligencji, które w połączeniu z analizą dużych zbiorów danych pozwalają na automatyzację i poprawienie skuteczności wielu procesów decyzyjnych w marketingu.

Naszej uwadze nie umknęła również technologia blockchain. W ubiegłym roku jako pierwsza agencja w Polsce, wprowadziliśmy możliwość rozliczania kontraktów B2B w kryptowalutach. W tym roku wprowadziliśmy rewolucyjną opcję przekazywania praw autorskich za pomocą niewymienialnych tokenów NFT.

Można zatem powiedzieć, że połączenie kompleksowej usługi i nowoczesnych technologii było kluczem do Waszego sukcesu?

Nie do końca. To byłoby zbyt proste. Oprócz nowoczesnych technologii i szerokiego podejścia do

marketingu postawiliśmy na najwyższą jakość kreacji oraz, co najważniejsze, probiznesowe podejście do naszych klientów.

Pomysłowa kreacja w połączeniu z innowacyjną technologią jest wyłącznie narzędziem a popularne w branży wskaźniki (np. zasięg, liczba wyświetleń, kliknięć itp.) - jedynie celem pośrednim i wartością dodaną każdej kampanii marketingowej. Na koniec dnia zawsze przyjdzie zmierzyć nam się z konkretnymi wynikami finansowymi wypracowanymi dla naszych kontrahentów.

Definiując cele nadrzędne projektów marketingowych bierzemy pod uwagę kilka kluczowych czynników, m.in. atrakcyjność potencjalnych korzyści, koszty ich uzyskania, metody mierzenia efektywności działań i perspektywę czasową całego przedsięwzięcia.

Okres Waszego rozwoju przypada na lata 2020-2022. Nie był to najlepszy czas dla wielu biznesów. Najpierw pandemia koronawirusa, aktualnie pogarszająca się sytuacja geopolityczna i ekonomiczna. W jaki sposób poradziście sobie w tych niesprzyjających warunkach?

Nie jestem zwolennikiem podziału czasów na dobre, złe czy neutralne dla prowadzenia biznesu. Mogę natomiast powiedzieć, że w zależności od warunków rynkowych jest to łatwiejsze lub trudniejsze. Jako pasjonat turystyki górskiej posłużę się alegorią drogi na szczyt, która w zależności od wybranego wariantu, etapu wspinaczki czy panujących warunków atmosferycznych, może być łatwiejsza lub trudniejsza do pokonania, ale nigdy nie jest dobra albo zła. Przy krótkiej drodze, łatwym wariacie i słonecznej pogodzie możesz osiągnąć szczyt przy niewielkim wysiłku ze swojej strony, jednak to trudności, które napotkasz sprawiają, że musisz dać z siebie o wiele więcej, dzięki czemu nabywasz nowe doświadczenie i nabierasz wprawy.



”

Znajdź swoją pasję, konsekwentnie realizuj ambitne, ale realne cele, miej odwagę zrewidować swoje założenia i przyznać do błędu.

Podobnie jest w biznesie. Można relatywnie łatwo zarabiać atrakcyjne pieniądze, ale to te najbardziej ambitne cele realizowane pomimo wszelkich przeciwności pozwolą Ci prawdziwie rozwinąć skrzydła. Oczywiście rok 2020 był trudny pod wieloma względami. W momencie wybuchu pandemii mieliśmy stałych klientów z najbardziej newralgicznych wówczas branż jakimi są turystyka, gastronomia, hotelarstwo czy transport. Zostaliśmy odcięci od sporej części naszego przychodu. Klienci, którzy pozostali, w większości zredukowali budżety marketingowe, a rozpoczęcie nowych projektów zostało znacznie przesunięte w czasie.

Ten okres okazał się jednak bardzo efektywny dla naszej agencji. Zaangażowanie, pomysłowość i optymizm całego zespołu zaowocowały m.in. rozwojem oferty i działu transformacji cyfrowej czy rozwiązań e-commerce, które w dobie lockdownów okazały się strzałem w dziesiątkę.

Reasumując – jesteś w stanie osiągać sukcesy w każdych warunkach rynkowych. W trudniejszych okresach będziesz potrzebować jednak silniejszej determinacji, większego zaangażowania, lepszej kreatywności i ogromnej dozy optymizmu.

Jakie są Twoim zdaniem determinanty sukcesu w biznesie?

Przed wszystkim pasja. Jeśli wstajesz wcześniej rano z pełnym entuzjazmem do wyzwań, jakie czekają Cię

w pracy, jesteś na właściwej drodze. Jeżeli natomiast potrzebujesz zewnętrznej motywacji do tego, aby zacząć działać, prawdopodobnie powinieneś zrewidować swoje plany i cele życiowe.

Pielęgnowana i systematycznie praktykowana pasja rodzi z czasem profesjonalizm, który jest unikatowym i luksusowym dobrem we współczesnym świecie.

Ważne jest również stałe utrzymanie progresu na każdym etapie budowania biznesu. Czasem będą to spektakularne postępy, innym razem małe kroczki. Ważne, aby nigdy się nie zatrzymywać i utrzymywać pęd do przodu.

A co może blokować początkujących przedsiębiorców przed realizacją swoich celów biznesowych?

Takich czynników jest naprawdę sporo. Warto mieć je stale na uwadze, ponieważ te najbardziej newralgiczne są przeważnie paradoksalnie nieoczywiste.

Przykładem takiej przeszkody jest chociażby wspomniane wcześniej przecenianie roli motywacji w osiągnięciu założonego celu. Uzależnienie swojej aktywności od wewnętrznej czy zewnętrznej stymulacji zazwyczaj blokuje lub ogranicza Twoje działania, stając się doskonałą wymówką w stylu „nie zrealizowałem tego projektu, bo nie miałem wystarczającej motywacji”.

Za inny przykład może posłużyć pozornie pożądana cecha charakteru jaką jest konsekwencja. Uporczywość w biznesie jest konstruktywna tylko wtedy, gdy cel, do którego dążysz jest jasno sprecyzowany i realny do osiągnięcia, a droga, którą zmierzasz jest optymalna. W przeciwnym razie będziesz konsekwentnie oddalać się od oczekiwanego rezultatu bądź w nieco bardziej optymistycznym wariacie, osiągniesz zamierzony cel, lecz nieproporcjonalnie dużym nakładem zasobów.

Największą pułapką jest natomiast perfekcjonizm. Doświadczyłem wielu świetnie zapowiadających się start-upów, które nigdy nie ujrzały światła dziennego, z uwagi na ciągłe dążenie do doskonałości, która nigdy nie zostawała osiągnięta. Jeśli największe globalne marki wypuszczają na rynek produkty, które nie są pozbawione wad, to jak początkujący start-up dysponujący nieporównywalnie mniejszymi zasobami może to zrobić? Pamiętaj, że rynek nie oczekuje rozwiązań idealnych, ale wystarczająco dobrych. Na warsztatach biznesowych powtarzam często, że lepiej jest nieperfekcyjnie zacząć, niż perfekcyjnie zwlekać.

Jedna krótka rada dla młodych biznesmenów to?

Znajdź swoją pasję, konsekwentnie realizuj ambitne, ale realne cele, miej odwagę zrewidować swoje założenia i przyznać do błędu, nigdy się nie poddawaj i z optymizmem patrz w przyszłość.

Dziękuję za rozmowę!

druki **książka**
elektrostatyczne

materiały POS

folder

introligatornia terminowość

notes **współpraca**

kalendarz **DRUK UV**

magazyn

katalog

CMYK **ulotka** efekty
specjalne

opakowanie

druk

plakat

poligrafia wizytówka

torba
reklamowa

prezenter

broszura

teczka **zespół** **zaufanie**

jakość

druk
cyfrowy

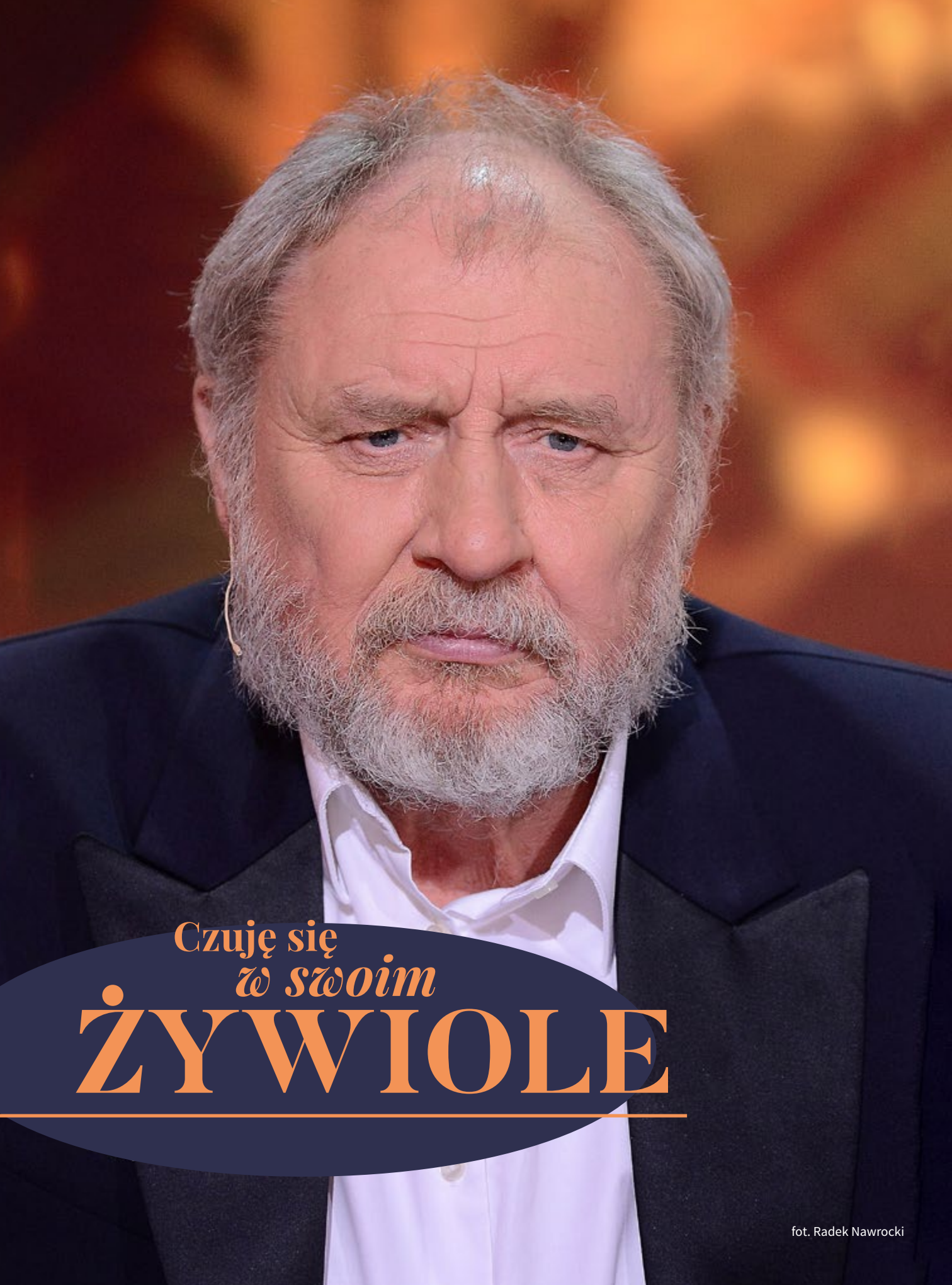
projekt

30 lat
doświadczenia

znajdziemy dla Ciebie rozwiązanie

SPRAWDŹ
WWW.PAWDRUK.PL

PAW
DRUK
DRUKARNIA



Czuję się
w swoim
ZYWIÓLE

ANDRZEJ GRABOWSKI

PRZEZ PRZYPADEK ZOSTAŁ AKTOREM
O DEBIUCIE, MARZENIACH ZAWODOWYCH I PRACY

W ROZMOWIE Z URSZULĄ JURKO

Jest Pan jednym z najbardziej popularnych w Polsce. Jak zaczęła się Pana droga do tego zawodu? Jakie były Pana początki artystyczne?

To był trochę przypadek. To nie było tak, że ja kochałem teatr. Ja, po prostu chciałem dostać się do szkoły teatralnej, a nie być aktorem. Byli tam fantastyczni koledzy mojego brata, który studiował w Akademii Teatralnej: Jurek Trela, Marian Dziędziel oraz piękne koleżanki. Nie czułem żadnego specjalnego powołania do tego zawodu. Czysty przypadek sprawił, że gdyby Mikołaj nie był w szkole teatralnej, to moja droga życiowa potoczyłaby się zupełnie inaczej.

Od Pana debiutu w serialu „Odejscia, powroty” minęło już 50 lat. Czy planuje Pan obchody tego jubileuszu?

Nie, absolutnie nie. Im większy jubileusz cyfrowo, tym mniej planuję jego obchody. Niedawno świętowałem okrągłe urodziny, dlatego też specjalnie wyznaczyłem sobie w tym terminie wyjazd i spotkania w Polsce. Nie chciałem świętować w domu tego, że człowiek jest starszy. Po prostu nie znoszę tego, podobnie jak nie znoszę Sylwestra. Uważam, że nie mam się z czego cieszyć, że minął kolejny rok i człowiek jest o rok starszy. Takie mam do tego podejście.

Jest Pan zaliczany do najbardziej wszechstronnych aktorów, gra Pan w teatrze, filmach, także jako aktor dubbingowy, śpiewa Pan. Nieobce są też Panu role komediowe.

Która z tych ścieżek zawodowych jest panu najbliższa?

Nie jestem w stanie jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ każda z tych dziedzin wywodzi się z jednego pnia, czyli z aktorstwa, każda z nich ma związek z aktorstwem. W chwili, kiedy stoję na estradzie i wykonuję swój standup dla paru tysięcy widzów, czuję się w swoim żywiole. Gdy jestem na scenie w teatrze i gram Argana w „Chorym z urojenia” czy w „Scenariuszu dla trzech aktorów” czy w „Kwartecie”, wydaje mi się, że to jest moje miejsce. Kiedy jestem przed kamerą i mam poczucie, że wszystko idzie dobrze, to wtedy właśnie czuję, że to jest to. Teatr jest podstawą wszystkiego, jednak nie chcę mówić, że teatr wyróżniam szczególnie.



fol. Łukasz Giersz



fol. Radek Nawrocki

”

Lubię zmiany i aktywność.

To nakazuje mi ciągle pracować.

Całe życie bardzo dużo pracowałem zawodowo.

Ja po prostu, jak odpoczywam, to się bardzo męczę!

**Jaką rolę chciałby Pan jeszcze zagrać?
U czyjego boku? Ma Pan takie aktorskie
marzenie?**

Nie, nie mam takich marzeń. Miałem je dawno temu, gdy byłem jeszcze bardzo młodym aktorem. Miałem marzenie, że zagram w „Ułanach” Rymkiewicza, ale zagrał to kolega. Wtedy też postanowiłem, nigdy nie marzyć o żadnej roli. Udaje mi się do dziś! Przyjmuję to, co życie przynosi, to, co mi zaproponują. Przyjmuję, albo też odmawiam. Mówię po prostu, nie, dziękuję, ja już podobną rolę grałem.

**W jakich produkcjach będzie można
Pana zobaczyć w najbliższym czasie? Nad
czym Pan pracuje? Jakie ma Pan plany
zawodowe?**

W teatrze nie przewiduję żadnej nowej premiery, a jeżeli chodzi o film, to będzie można mnie zobaczyć w dwóch nowych produkcjach, które właśnie się niedawno ukazały, to jest „Piosenki o miłości” oraz „Za duży na bajki”, piękne kino rodzinne. Bardzo ciepły, bardzo wzruszający obraz. Z fabuły ukaże się pewnie niedługo, bo musi się ukazać, film Lecha Majewskiego „Brigitte Bardot cudowna” z moją rolą. Jeżeli chodzi o seriale, to zobaczyć mnie można w „Odwilży” w HBO, gdzie gram teścia głównej bohaterki, a niedługo pojawię się w kolejnym serialu zrealizowanym dla Netflixa „Gang zielonej rękawiczki”. Powinna być to być fajna i miła rozrywka.



fol. Radek Nawrocki

**Jest Pan rzeczywiście bardzo zajęтым
człowiekiem. Co pomaga Panu
w prowadzeniu tak aktywnego życia
i utrzymywaniu wysokiego poziomu
energii?**

Mój charakter mi pomaga. Mój optymizm. Lubię zmiany i aktywność. To nakazuje mi ciągle pracować. Całe życie bardzo dużo pracowałem zawodowo. Ja po prostu, jak odpoczywam, to się bardzo męczę! Tak już mam.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

WIERZEJKI

1991

30 Lat

Tradycji



www.wierzejki.pl



**ZIELONE
PODLASIE**

A close-up portrait of a woman with long, wavy, light blonde hair. She is looking directly at the camera with a neutral expression. Her hands are clasped together under her chin. She is wearing a dark, possibly black, top. The background is a dark, solid color.

American Dream

Eli Pruszyńskiej

ELA PRUSZYŃSKA

JEDNA Z BOHATEREK PROGRAMU „ŻONY MIAMI”,
BUSINESSWOMAN, MIŁOŚNICZKA MODY, PIĘKNA I LUKSUSU

W ROZMOWIE Z BOŻENĄ LACH

fot. Archiwum własne E. Pruszyńskiej

Jest Pani od niedawna znana szerzej, a to za sprawą produkcji „Żony Miami”. Co skłoniło Panią do decyzji wzięcia udziału w tym programie?

Przede wszystkim, „Żony Miami” dały mi możliwość ponownego nawiązania kontaktu z Polską, poprzez podzielenie się moimi przygodami i możliwościami, jakie daje życie za granicą. Często przyjmujemy pewne założenia dotyczące różnych kultur, czy stylów życia, a więc jest to dla mnie szansa, by opowiedzieć swoją historię. Wierzę, że damę nadzieję. Dwie rzeczy, których się jednak obawiałam, to pokazanie moich dzieci i mój przykurzony język polski.

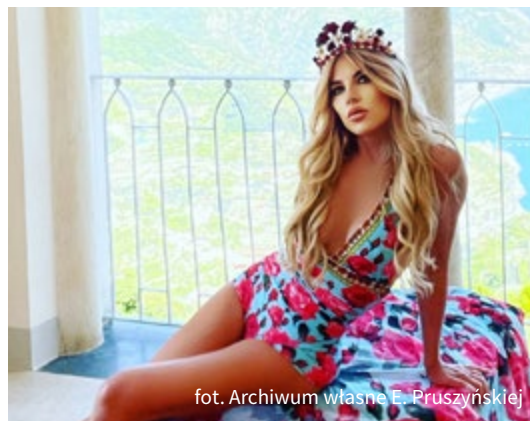
Dołączyłam do „Żon” po dokładnej ocenie projektu. Zwykle oceniam potencjalne projekty dwoma kryteriami: Po pierwsze Kryterium Miłości. Czy jest w tym projekcie coś, co kocham? W „Żonach Miami” moim kryterium miłości było pragnienie podzielenia się historią sukcesu Polki w połączeniu z moją pasją do tworzenia rozrywkowych treści, zwłaszcza w trakcie pandemii COVID-19. „Żony Miami” pokazują przebojowe historie Polek, które osiągnęły sukces i prowadzą życie jak z amerykańskiego snu. Ja jestem właśnie jednym z przykładów takiej historii. Wśród moich kluczowych przekazów jest taki, aby nigdy się nie poddawać i wiedzieć, jak ważne jest realizowanie swoich marzeń. Po drugie. Kryterium Zabawy. Cokolwiek robię, chcę być pewna, że przeżywam życie w najlepszy sposób i wszystko robię z ogromną pasją. To, co robię, nigdy nie może być odczuwalne jako praca. „Żony Miami” zapewniają mi taki „plac zabaw”, zabawę i poczucie wolności. Program pozwolił mi podzielić się moimi historiami z widzami w różnych krajach. Z dumą reprezentuję „Amerykański Sen” jako Polka mieszkająca w Miami. To jest dar i przywilej. Wierzę, że poruszę umysły, serca i dusze kobiet nie tylko w Polsce, ale na całym świecie.

Prowadzisz aktywne życie zawodowe związane z Twoim projektem modowym. Jakich współczesnych projektantów lubisz najbardziej i dlaczego? Co było Twoją inspiracją dla Kaftans by Ela?

Moja miłość do Dolce & Gabbana nie jest tajemnicą. Jestem ambasadorem tej marki i jestem z nią związana już od wielu lat. Po raz pierwszy byłam na pokazie mody Dolce & Gabbana w 2015 roku, od tego czasu uczestniczyłam na przestrzeni lat w licznych tego typu wydarzeniach. Jestem stale zapraszana jako gość do pierwszych rzędów na pokazach mody, często noszę też projekty Dolce & Gabbana na wielkich galach. D&G emanuje wręcz kobiecością, a ubrania tej marki odślaniają „prawdziwą” kobietę. W Dolce & Gabbana zakochałam się w 2015 roku, gdy zobaczyłam

sycylijską suknię, model noszony przez jedne z najpiękniejszych kobiet na świecie, Sophię Loren czy Monicę Bellucci. Podzielałam tę samą pasję co marka do włoskiej kultury, stylu i sztuki... O, i moją miłość do koron! To, dlatego nazywają mnie „Polską Księżniczką”.

Kaftans by Ela są bardzo bliskie memu sercu. Są to kolekcje limitowane (podobnie jak nasze najlepsze wspomnienia) i są inspirowane moimi przygodami w St. Tropez, Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie. Są wygodne do przewożenia w walizce. Szukałam czegoś miękkiego, kolorowego i kobiecego w formie, co jednocześnie przekracza pewne granice. Kaftany muszą też być dostosowane do mojego stylu życia. Potrzebowałam więc dyskretnego, eleganckiego i subtelnie seksownego fasonu. Kaftany nazywam je moimi „podróżnymi wróżkami”. Zajmują niewiele miejsca, sprawdzają się w dzień i w nocy, na plaży, w mieście i na łódce. Każdy z nich z edycji limitowanej jest wykonany ręcznie przez wyjątkową kobietę w Maroku. Wykonywane są wykonane z lekkiej krepy żorzetowej i są ręcznie przyozdobiane kryształkami. Emanują charakterystyczną esencją południowej Francji, są w przyciągających pikantnych odcieniach cytryny, limonki, truskawki i wody.



fol. Archiwum własne E. Pruszyńskiej

W tym roku planujesz rozpocząć nowy biznes - luksusowy salon piękności „The Powder Room”. Jak się wyróżnisz i jaka jest Twoja wizja tej marki?

The Powder Room będzie najpiękniejszym salonem w Miami specjalizującym się w tym, co uważam za trzy klucze do odpowiedniego i szykownego wyglądu: ładne włosy, ładne paznokcie i ładne rzęsy. Salon będzie oferował serwis w różowych rękawiczkach, a także różowy szampan z przesłaniem: Pretty. Set. Go. Planuję zrewolucjonizować branżę usług kosmetycznych oferując niezwykłą usługę The Powder Room triffecta - Fryzura | Rzęsy | Paznokcie. Start projektu jest przewidywany na drugi kwartał 2022 roku.



fot. Archiwum własne E. Pruszyńskiej



fot. Archiwum własne E. Pruszyńskiej

Nie mogę kontrolować świata wokół mnie.

Kontroluję to, jak radzę sobie

z otaczającym mnie światem.

Jak definiujesz sukces? Które cechy charakteru pomagają Ci w życiu prywatnym i zawodowym?

Jeśli mogę spojrzeć w lustro i czuć się ze sobą szczęśliwa, to jest mój sukces! Pamiętaj, że 80% sukcesu to psychologia, a tylko 20% to cała reszta.

Przed wszystkim ważne są dla mnie następujące aspekty: Wdzięczność. Codziennie dziękuję Bogu za dar życia. Jestem wdzięczna za to, że mogę widzieć, że mogę czuć zapachy, że mogę dotykać. To jest największy dar w życiu.

Zaradność. Pamiętaj, to nie brak źródeł. To brak zaradności. Zaradność jest źródłem ostatecznym.

Dyscyplina i rytuał. Rytuały równa się rezultaty. Zdyscyplinuj swoje myśli. Zdyscyplinuj swoje emocje.

Dobry sen. 7-9 godzin snu każdej nocy. Twoje ciało nie jest maszyną. Potrzebuje odpocząć i się naładować. Kontrolowana reakcja. Nie mogę kontrolować świata wokół mnie. Kontroluję to, jak radzę sobie z otaczającym mnie światem. Życie to 1% tego co się dzieje i 99% tego jak na to reagujesz.

Działaj. Bądź aktywny w działaniu i stale idź do przodu. Potrzebujesz do tego tylko jednego "TAK".

Spędziłaś wiele lat w Brazylii. Co najbardziej polubiłaś w tym kraju?

Radość z życia - Brazylia jest jednym z najbardziej żywiołowych krajów świata. Brazylijczycy pracują, aby żyć.

Muzykę, która porusza - Cały świat zna sambę, miks europejskich marszów z afrykańskimi bębnami, a także zna bossa novę - wolniejszą sambę połączoną z francuskim impresjonizmem i amerykańskim jazzem. Pasjonuje mnie taniec Forró, który przypomina mi moją ukochaną muzykę disco polo.

Imprezowanie - Brazylijczycy organizują dwie największe imprezy na świecie - Karnawał i Sylwester.

Egzotyczne owoce - Brazylia ma największą na świecie liczbę egzotycznych owoców z własnej uprawy,

z których wielu nie znałam wcześniej. Jednym z moich ulubionych owoców jest marakuja.

Caipirinha - narodowy brazylijski koktajl z cachaça, cukru i limonki.

Całusy lub beijos - Zwyczajem jest pocałunek w oba policzki.

Dokąd najchętniej podróżujesz? Ze wszystkich miejsc, jakie odwiedziłaś, które z nich zrobiły na Tobie największe wrażenie?

Zależy mi na doświadczaniu miejsc, i na tym, jak się czuję w danym miejscu. Gdy podróżuję, potrzebuję ultra luksusu i oczekuję niezwykłości. W tej kwestii jestem snobem. Geograficznie kocham kultury Ameryki Łacińskiej i Bliskiego Wschodu. Latem uwielbiam podróżować do południowej Francji - St. Tropez, Hotel du Cap czy Monako. Co roku spędzam wartościowy czas na nartach z tylko jednym ze swoich dzieci. Zazwyczaj jeździmy do Aspen, Gstaad lub Courchevel.

Jedną z najbardziej niezapomnianych i niespodziewanych podróży mojego życia był wyjazd do Złotego Złota w Irlandii. Była wyjątkowa, ponieważ odbyłam tę podróż sama. Pojechałam do Irlandii na ślub, nieoczekiwanie jednak postanowiłam sprawdzić ten obiekt. Możesz wiele się o sobie dowiedzieć, gdy podróżujesz samotnie. Zamek Ashford to średniowieczny zamek, przebudowany później w stylu wiktoriańskim, a obecnie przekształcony w pięciogwiazdkowy, luksusowy hotel. Czułam się w nim, jak prawdziwa królowa, jakby to był MÓJ zamek. Korony były wszędzie. Zakochałam się w tym. Po raz pierwszy spróbowałam strzelania do glinianych gołębi i sokolnictwa. a podróż była dla mnie prawdziwym momentem przełomowym. Po prostu byłam ze sobą.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

NN

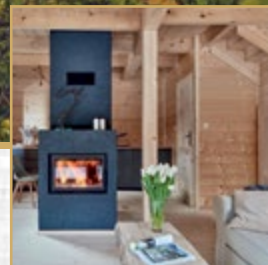
★★★★

NONAMELUXURYHOTEL&SPA

#freedom #freshair #NNholidays #picoftheday #nature #sun #holidays #newbeginning



Pozwól Nam zadbać o Twój wypoczynek
nonamehotel.com
☎ 797 502 131



Design by KAWADRATURA



Kup Villę i zarabiaj 8%
nonamehotel.com/lakes
☎ 797 502 127



#nowynn #otwarcie2023 #kupizarabiaj8% #nature #sun #holidays #newbeginning

NONAMELUXURYHOTEL&SPA

NN lakes

📍 zniżką pomogasz
nasz:kwant! fundacja



fot. Stanisław Nazalewicz

DOBRO PACJENTA

przede wszystkim

PROF. AGNIESZKA PAWLAK

W ROZMOWIE Z BOŻENĄ LACH

Jest Pani lekarzem, naukowcem, wykładowcą, badaczem specjalizującym się w niewydolności serca. Jak wyglądała Pani droga do medycyny i do tej specjalizacji? Co Panią do niej szczególnie przyciągnęło?

Już od czasów szkoły podstawowej miałam marzenie, aby zostać lekarzem i gdy przyszedł czas składania dokumentów nie rozważałam żadnej innej opcji. Do tego stopnia, że złożyłam je tylko do jednej uczelni, Akademii Medycznej w Warszawie. Szczęśliwie dostałam się na nią za pierwszym razem. Od początku wiedziałam też, że chcę być kardiologiem. Trudno mi dzisiaj powiedzieć, co było powodem takiego wyboru w tamtym czasie, ale dziś wiem, że był to dobry wybór i nie zamieniłabym go na żadną inną specjalizację. Po studiach rozpoczęłam pracę w Klinice Kardiologii CSK MSWiA. Od początku mojej pracy klinicznej byłam w zespole zajmującym się chorymi z niewydolnością serca, kwalifikacjami do przeszczepu serca i opieką po przeszczepie. To tu rodziły się pytania o przyczyny niewydolności serca i mechanizmy prowadzące do jej powstania..

Swoją wiedzę w dziedzinie niewydolności serca mogłam poszerzać dzięki stażom w zagranicznych ośrodkach jak i dwuletnim studiów w Zurichu jako stypendystka Europejskiego Towarzystwa Kardiologicznego.

Przygoda z nauką rozpoczęła się niepozornie. Pod koniec pierwszego roku studiów aktywnie działałam w kole anatomicznym. Moje pierwsze streszczenia zostały zaprezentowane na międzynarodowej konferencji anatomicznej we Florencji i tak poszło. Potem pracowałam w kole chirurgicznym i transplantologicznym. W ramach realizowanych tematów odbyłam staże w jednej z bardziej liczących się medycznych uczelni amerykańskich Columbia University w Nowym Jorku. Aktywność naukowa została uhonorowana na koniec studiów „Złotą odznaką” Studenckiego Towarzystwa Naukowego. Aktywność naukowa i poszukiwanie odmienności ultrastrukturalnych w sercu zaowocowały współpracą z Polską Akademią Nauk. Dzięki moim zainteresowaniom naukowym dziś jestem Kierownikiem utworzonego w 2021 roku Centrum Wsparcia Badań Klinicznych w CSK MSWiA.

Jak Pani ocenia stan wiedzy polskiego społeczeństwa w zakresie profilaktyki chorób serca? Wydaje się, że te podstawowe informacje powinny być już wielu znane, a ciągle przecież tak nie jest.

Wiedza polskiego społeczeństwa w zakresie profilaktyki chorób serca na pewno jest większa niż kilkanaście lat temu, ale ciągle niewystarczająca, a co gorsza często nie stosowana w praktyce. To duża bolączka nas wszystkich. Widzę w tym obszarze ogromną rolę dziennikarzy, mediów społecznościowych, ich ciągłego i rzetelnego edukowania, przypominania i zachęcania do dbania o serce. Myślę, że szalenie ważne jest uświadomienie sobie, że to MY jesteśmy odpowiedzialni za dbanie o własne zdrowie, a nie lekarze czy system. To w naszych rękach leży właściwa dieta, aktywność fizyczna. Istotnym obecnie elementem jak również radzenie sobie ze stresem (to dziś bardzo istotny czynnik) poprzez różne techniki relaksacyjne (np. medytacja). W odniesieniu do już chorych, ważnym jest dbanie o spowolnienie progresji choroby lub jej zatrzymanie. My, jako lekarze, musimy sami sobie uświadomić, że w procesie leczenia edukacja pacjenta i uświadomienie pacjentowi jego nadrzędnej roli w kierowaniu własnym zdrowiem jest podstawowe. Sądzę, że kiedy to wszyscy zrozumiemy, my lekarze i pacjenci, to efekty terapii będą dużo lepsze. Pacjentocentryzm zaczyna być podkreślany i doceniany coraz częściej przez różne gremia. Druga bardzo ważna rzecz, którą sobie coraz bardziej uświadamiam, to omawianie postępów leczenia, trudności w realizacji zaleceń i poszukiwanie rozwiązań. Należy też pamiętać o zasadzie małych kroczków, aby nie wystraszyć chorego zadaniami ponad jego siłę. A w planowaniu nowych nawyków uwzględniać możliwości pacjenta.

Jakie działania powinien podjąć każdy z nas, aby jego serce służyło jak najdłużej?

Myślę, że dwie rzeczy są najważniejsze. Aktywność fizyczna, to jest rzeczywiście najważniejszy lek, którego ciągle nie doceniamy. Druga rzecz, trudniejsza, to pogoda ducha, uśmiech i życzliwość. To jest naprawdę ważne. Proszę zobaczyć co się z nami dzieje, kiedy jesteśmy w objęciach ciągłego stresu. Zaczynamy prezentować obniżony nastrój, depresję, a stąd już tylko krok do takich problemów kardiologicznych jak zawał mięśnia sercowego czy niewydolność serca.

Prowadzi Pani bardzo intensywne życie zawodowe, m.in. jako przewodnicząca elekt Asocjacji Niewydolności Serca Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego. Skąd czerpie Pani energię do działania? Jak znajduje Pani równowagę między poszczególnymi sferami życia?

To prawda, jako osoba kierująca pododdziałem Niewydolności Serca i oddziałem Intensywnej Opieki Kardiologicznej oraz Pracownią Echokardiografii mam wiele zadań klinicznych.



fot. Archiwum szpitala MSWiA

Ponadto intensywność życia nasila bycie kierownikiem Zakładu Fizjologii Stosowanej w Polskiej Akademii Nauk. Staram się działać również na płaszczyźnie europejskiej jako członek zespołu European Heart Academy, prestiżowej organizacji, która działa na rzecz kardiologów i środowiska pacjentów kardiologicznych, tworząc sieć wsparcia, kontaktów i ciekawych inicjatyw. Niedawno zostałam wybrana przewodniczącą elektem Asocjacji Niewydolności Serca. Jest to dla mnie ogromne wyróżnienie i zarazem ogromny mandat zaufania. Mam nadzieję, że nie zawiodę i uda nam się w tym czasie zrobić jak najwięcej dla niewydolności serca w Polsce. Musimy zdawać sobie sprawę, że obecnie obserwujemy epidemię niewydolności serca w Polsce. W 2019 roku mieliśmy wg danych Ministerstwa Zdrowia prawie 1 400 000 pacjentów z niewydolnością serca oraz ponad 140 tysięcy zgonów z powodu tej choroby. Te dane były bardzo niekorzystne i niepokojące, pandemia prawdopodobnie przyczyni się do zwiększenia tej liczby. Siłę do działania jak i równowagę daje mi moja rodzina, ich życzliwość, ciepło i troska a także wielu dobrych ludzi spotykanych na mojej drodze, wspierających, motywujących i pomagających szczególnie w trudnych chwilach.

Czy czuje się Pani spełniona jako lekarz i naukowiec? Jakie wyzwania zawodowe stoją przed Panią w najbliższym czasie?

Myślę, że jeszcze za wcześnie, aby mówić o spełnieniu jako lekarz, a tym bardziej jako naukowiec. Mam wiele pomysłów i marzeń, które chciałabym zrealizować zarówno w sferze zawodowej (przede mną dwa lata jako przewodnicząca Asocjacji Niewydolności Serca) jak i prywatnej. Ostatnimi czasy, wiele poświęcam uwagi dbaniu o harmonię oraz holistyczne podejście do pacjenta. To właśnie chęć spojrzenia na pacjenta całościowo i z uważnością spowodowały, że w ostatnim czasie uczęszczam na kurs organizowany przez uczelnię w Minnesocie, żeby poznać bliżej aspekt medycyny zintegrowanej.

Dziękuję bardzo za interesującą rozmowę.



Marzenia na życzenie

fot. Luiza Gówniak

Są takie czary, które pozwalają zamieniać marzenia w rzeczywistość, takie zabawy, które pomagają szybciej przyswoić wiedzę i rozwinąć kreatywność, aż w końcu są miejsca, do których po prostu chce się wracać.

Jednym z nich jest właśnie Fabryka Marzeń. Wszystko tutaj tworzone jest z pasją, sercem i z dbałością o detale. Od prostych rzeczy, które powstają podczas warsztatów z gośćmi Fabryki, aż po wyjątkowe elementy wyposażenia i otoczenia.

Wyjątkowe miejsce w Świętochowie

Już w samej bramie przyjezdnych wita żaba czytająca książkę z adresem. Na całym terenie można znaleźć mnóstwo ciekawych, nie zawsze typowych roślin, tworzących mini ogród botaniczny, który wiosną i latem po prostu zachwyca.

A to dalej nie wszystko

Ręcznie wykonane zabawki, bajkowe krzesła, które powstały na specjalne zamówienie z myślą o najmłodszych gościach, stoły przypominające szpule nici, wyjątkowe poduszki w kształcie zwierząt - to tylko skrawek opowieści o wyjątkowym wnętrzu.



fot. Piotr Sierputowski



fol. Piotr Sierputowski

Do tej pory

Fabryka Marzeń organizowała wyjątkowe spotkania, głównie dla dużych grup, np. szkół i przedszkoli. Dzieci były zachwycone czasem spędzonym w tym miejscu. Warto również wspomnieć o możliwości zorganizowania tu wymarzonych, tematycznych urodzin! W Fabryce Marzeń odbyło się też kilka wydarzeń biletowanych - choćby spotkanie z Mikołajem, którego wejście oczarowało nawet najbardziej wymagających turystów. Cóż to było za widowisko dopracowane w najmniejszych szczegółach! Oczekiwany gwiazdor pojawiał się na dachu budynku, z którego zjeżdżał po linie, Zając wielkanocny przyjeżdżał na rowerze, a Piotruś Pan podczas Dnia Dziecka... o tym będziecie musieli się przekonać osobiście już w czerwcu!

Na terenie Fabryki Marzeń został wybudowany pierwszy w Polsce (prawdopodobnie nawet w Europie) domek Hobbita. Ma on całkowicie okrągłe drzwi i okna, umiejscowiony jest na wzniesieniu i wygląda rodem jak z książki Tolkiena! Obecnie jest na ostatnim etapie wykończeniowym (tym najprzyjemniejszym, gdyż dotyczy aranżacji wnętrza i ogrodnika przed nim).

W planach

W niedalekiej przyszłości rusza budowa trzech takich domków oraz reszty infrastruktury opisanej na naszej stronie internetowej. Wkrótce Miasteczko planuje otworzyć się na klientów indywidualnych, z wejściem biletowanym. Założenia zostaną jednak takie same: „każdy odwiedzający ma prawo poczuć się trochę jak w bajce, może też pozwolić sobie na zabawę niezależnie od wieku, ma czuć się swobodnie, a naszym zadaniem jest sprawić, aby wizyta była absolutnie wyjątkowa i niezapomniana”.

Aby wyróżnić się spośród innych takich miejsc infrastruktura rozwijana jest nieco wolniej, ale z dbałością o szczegóły. Kluczem jest, by goście byli prowadzeni przez animatorów podczas odwiedzin.



fol. Luiza Gówniak

Z Fabryki Marzeń nie wychodzi się z pustymi rękami

Każdy odwiedzający ma szansę wykonać swój drobiazg zgodny z motywem danego dnia. Do tej pory były to wianki bożonarodzeniowe, maski, zabawki, rośliny posadzone we własnoręcznie malowanych doniczkach oraz wiele innych drobiazków.

Fabryka Marzeń to nie tylko barwne eventy, ale również wyjątkowe zabawki, które dostępne są w sklepie internetowym lub na zamówienie. Każda rzecz stworzona przez Dorotę Gierwiałło łączy elementy nauki i zabawy z odrobiną praktyczności, np. gigantyczne gry, sensoryczne poduszki przytulanki, zabawki odtwarzające nagranie głosu rodzica, czy maskotki uczące literowania własnego imienia.

Twórczyni zafascynowana bajkami dzieciństwa i rozmowami z dziećmi, dla których powstają zabawki i organizowane są eventy, przemycia elementy bajki i magii do każdej rzeczy wychodzącej z jej ręki, a dodatkowo będąc mamą pamięta o ich praktyczności.

Fabryka Marzeń



HBP
HEROES BOXING PROMOTIONS

HEROES BOXING PROMOTIONS

Nowa grupa promotorska Heroes Boxing Promotions powstała w oparciu o 25-letnie doświadczenia, po każdej stronie barykady - jako zawodnik, trener, kierownik kadry narodowej, członek zarządu i pełnomocnik Polskiego Związku Bokserskiego. Bardzo pomogły również szerokie kontakty jej założycieli na całym świecie, nabyte przez te wszystkie lata. „Organizowaliśmy wiele imprez międzynarodowych, wyszkoliliśmy wielu medalistów najważniejszych imprez krajowych, w tym Mistrzostw Polski. Przez ten okres wypracowaliśmy własny model współpracy z zawodnikami, a wszystko dzięki latom obserwacji, rozmów i przede wszystkim własnym doświadczeniom. Jako iż byliśmy po każdej stronie tego biznesu, doskonale wiemy i orientujemy się, co jest niezbędne zawodnikom do właściwego rozwoju i bez czego nie ma szans na wspólny sukces” - mówi promotor grupy Damian Jewnsienia.

Grupa posiada dwa ośrodki przygotowawcze, jeden w Polsce, drugi w Hiszpanii, gdzie zawodnicy przygotowują się do walk i turniejów. Pierwszym trenerem jest Zbigniew Raubo - nietuzinkowa i charyzmatyczna postać, która oprócz swoich sukcesów sportowych może poszczycić się wychowaniem jako trener wielu mistrzów Polski, medalistów Mistrzostw Europy i doprowadzeniem zawodników do startu na igrzyskach olimpijskich. Był trenerem między innymi Krzysztofa „Diablo” Włodarczyka, Artura Szpilki i wielu innych. Jako trener osiągał sukcesy zarówno w boksie zawodowym, jak i olimpijskim. To właśnie pod jego wodzą nasi reprezentanci osiągnęli najlepszy w ostatniej dekadzie wynik. W 2015 roku podczas rozgrywanych w Bułgarii Mistrzostwach Europy Seniorów poprowadził dwóch pięściarzy - Igora Jakubowskiego (waga ciężka) i Tomasza Jabłońskiego (waga średnia) do srebrnych medali, a rok później obu do startu na turnieju olimpijskim w Rio de Janeiro. W juniorskich czasach to pod jego wodzą Artur Szpilka zdobywał pierwsze medale międzynarodowych imprez. To właśnie spod jego ręki wyszli późniejsi mistrzowie.



„Nasi zawodnicy będą występować nie tylko na ringach zawodowych. Chcemy również spełnić marzenia każdego sympatyka pięściarstwa i po ponad trzech dekadach pomóc zdobyć w końcu medal olimpijski. W naszym projekcie „Droga do Paryża” bierze udział były pretendent do mistrzostwa świata wagi ciężkiej - Andrzej Wawrzyk (33-1, 19 KO), który wrócił na salę po długiej przerwie i właśnie pod opieką Zbigniewa Raubo szlifuje formę na powrót” - dodaje promotor HBP.

Andrzej Wawrzyk w boksie olimpijskim został mistrzem Unii Europejskiej, a na pamiętnych Mistrzostwach Świata Juniorów w 2006 roku, podczas których Tyson Fury stanął na najniższym stopniu podium, Andrzej doszedł do ćwierćfinału w wadze super ciężkiej. Jego talent szybko został dostrzeżony przez promotorów i w wieku dziewiętnastu lat rozpoczął zmagania na ringach zawodowych.

Jako profesjonalista najpierw odprawił najgroźniejszego wtedy na krajowym rynku Tomasza Bonina, potem zanotował cenne zwycięstwa nad Aleksiejem Mazikinem oraz Devinem Vargasem, reprezentantem USA na igrzyska Atenach. Kiedy pod koniec 2012 roku, pomimo liczenia, wypunktował silnego i twardego Denisa Bachtowa z Rosji wiadomo było, że wkrótce doczeka się dużej szansy. I dostał ją pół roku później. Po serii dwudziestu siedmiu zwycięstw Wawrzyk stanął naprzeciw mistrza olimpijskiego i zawodowego mistrza świata wagi ciężkiej, Aleksandra Powietkina. Andrzej poległ wtedy w trzeciej rundzie, jednak była to jedyna porażka w jego zawodowej karierze. Potem wygrał jeszcze sześć walk - wszystkie przed czasem, aż zawiesił rękawice na kołku. I były to cenne skalpy. Odprawił w tamtym okresie byłych pretendentów do mistrzostwa świata - Danny’ego Williamsa oraz Fransa Bothę, a także krajową czołówkę - Marcina Rekowski i Alberta Sosnowskiego. Teraz, pod twardą ręką trenera Raubo, szykuje się do powrotu, marząc jednocześnie o zdobyciu medalu olimpijskiego.





„W naszym zespole jest trzech zawodowych pięściarzy z Polski i dwóch zagranicznych. A jesteśmy w trakcie zaawansowanych rozmów z kolejną dwójką.

Polityką i filozofią naszej grupy jest stworzenie takiego modelu, aby młode talenty nie odchodziły od boksu. W przeszłości straciliśmy wielu utalentowanych zawodników, którzy wchodząc w dorosłe życie nie mieli po prostu z czego się utrzymać. My chcemy to zmienić, inwestując właśnie w tych najzdolniejszych, tak aby mogli realizować swoje marzenia i zająć się wyłącznie treningami oraz ciężką pracą. Bo tylko w ten sposób można doprowadzić młodych, zdolnych zawodników, do sukcesu sportowego i finansowego” - dodał promotor.

Grupa skupiła wokół siebie ludzi „dobrego serca” - biznesmenów i społeczników. Wspólnie stworzyliśmy fundację „Serce do walki”, która wspiera młodych zawodników, fundując im stypendia i opłacając wyjazdy na obozy oraz szkolenia. Wielu z nich zabraliśmy z przysłowiowej „ulicy”. Kiedyś byli zwykłymi łobuzami, dziś ciężko trenują i zdobywają medale Mistrzostw Polski.

Sporty walki cieszą się w Polsce olbrzymim zainteresowaniem, o czym świadczy fakt, że dwie największe telewizje - TVP i Polsat, transmitują na żywo gale bokserskie. Powstały też liczne portale bokserskie, tak opiniotwórcze dziś jak Kanał Sportowy, Bokser.org czy Ringpolska.pl. Codziennie odwiedza je po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt tysięcy kibiców. Ta tendencja pozwala nam pozytywnie patrzeć w przyszłość.

*Łukasz Furman
Zdjęcia: Robert Szczudło*





CZEKOLADOWE
PREZENTY
DLA BIZNESU

 lachocola.pl

 [sklepzcokolada](https://www.facebook.com/sklepzcokolada)

 [la_chocola_boutique](https://www.instagram.com/la_chocola_boutique)

 786 867 602



z Maciejem Kawulskim...

MACIEJ KAWULSKI

OD WIELU LAT PRZEDSIĘBIORCA. PROWADZI ORGANIZACJĘ KSW, MMA I GENESIS. NA SPORCIE ZNA SIĘ JAK MAŁO KTO, CHOĆBY DLATEGO, ŻE SAM JEST MISTRZEM POLSKI W BRAZYLIJSKIM JIU-JITSU. JEDNAK W PEWNYM MOMENCIE WSKOCZYŁ NA INNE TORY.

W ROZMOWIE Z WIOLĄ WRZESIŃSKĄ

Był Pan sportowcem, a teraz jest Pan filmowcem.

Wydaje mi się, że to co mogłem zrobić dla MMA i co MMA mogło zrobić dla mnie już się zadziało. Trzeba iść dalej. Okazało się, że film jest moją kolejną stacją. Obie te przestrzenie jednak są dla mnie niesłychanie ważne i nie sądzę abym potrafił z którejkolwiek z nich zrezygnować.

Który z własnych filmów przysporzył Panu najwięcej emocji?

Każdy był wyjątkowym wydarzeniem w moim życiu. Każdy był inny i każdy wydawał mi się w danym momencie jedyny i najważniejszy. Jak jest naprawdę zostawiam to widzom.

Film „365 dni” zdobył nagrodę za największy sukces frekwencyjny w polskich kinach. W tym roku „Jak pokochałam gangstera” okazał się hitem Netflixa. Co to dla Pana znaczy?

Bardzo dużo. Pierwszy to tytuł, w który byłem zaangażowany produkcyjnie, więc jest to dla mnie bardziej prywatnie sukces biznesowy. Zaś kolejny tytuł to mój projekt także w kwestii kreatywnej więc bliższy memu sercu i mojej estetyce. To kontynuacja mojego drugiego filmu „Jak zostałem gangsterem“ i to jest dla mnie ważne, że stworzyliśmy swoje uniwersum, w którym ludzie polubili przebywać.

Co by chciał Pan osiągnąć w kinematografii?

Chcę po prostu robić filmy takie jakie lubię sam oglądać. Nie mam poczucia misji ani głębszego celu. Uważam, że rozrywka na dużym poziomie to misja sama w sobie, a kino to na pewno rozrywka i czasem bywa na odpowiednim poziomie... Film nie musi dyskutować o niczym ani z niczym, poza widzem. To o widza powinna dbać kinematografia, a nie o przekaz. Brzmi to dość nierozsądnie i może trochę na opak, ale ja wierzę, że jeśli kino pozyska widza to pojawi się przekaz. Kino jest jak lustro i odbija przekaz płynący od widza. To kino powinno mówić o nas, a nie my o kinie. A stanie się tak tylko wtedy kiedy filmy przestaną być z założenia tematem do debaty na rzecz odzwierciedlenia nastroju tego kto patrzy.

Co Pan myśli o polskim show-biznesie?

I u nas i na całym świecie jest to zlepkiem dwóch słów Show i Biznes. Na obydwie te obszary trzeba zatem świadomie patrzeć chcąc znaleźć się w tej branży.

Przechodził Pan w życiu znaczne metamorfozy.

Uważam, że zmieniam się tylko wewnętrznie...

”

Sukces –**podobnie jak szczęście****- to stan umysłu.****Dla każdego jest czymś innym,****ale i dla każdego jest****równie łatwo dostępny.****Dla mnie to stan wewnętrznego flow,****w którym rzeczywistość****materializuje się bezwysiłkowo****i dokładnie tak jak tego pragnę.**

fot. Archiwum własne

Jaką ma Pan osobowość?

Jestem ciekawym świata duchowym podróżnikiem, który wykorzystuje podróże, aby ujarzmić własne demony. Jednak jestem szczęśliwy i wdzięczny za wszystko co mnie dotychczas spotkało.



fot. Archiwum własne

Jak odnaleźć się w dzisiejszych nietatwych czasach?

Mocno wierzę, że każdy krok jest krokiem w przód. Jeśli mamy jako ludzkość dziś doświadczyć tego czego doświadczamy to pewnie jest to nam potrzebne. Jestem optymistą i czuję, że kolektywnie przechodzimy na nowy wyższy poziom świadomości.

Czy jest ktoś kto robi na Panu szczególne wrażenie?

Ludzie, którzy idą pod prąd, ale i ci, którzy idą z prądem. Którzy potrafią walczyć kiedy muszą, ale i ci, którzy żyją tak by nie musieć walczyć. Którzy popełniają błędy i z nich się uczą, ale i ci, którzy potrafią unikać rozświetczonych wahadeł. Nie kolekcjonuje autorytetów, ale wielu ludzi wiele mnie nauczyło. Mogę śmiało powiedzieć, że miałem mnóstwo szczęścia do ludzi.

Czym jest sukces według Macieja Kawulskiego?

Sukces – podobnie jak szczęście - to stan umysłu. Dla każdego jest czymś innym, ale i dla każdego jest równie łatwo dostępny. Dla mnie to stan wewnętrznego flow, w którym rzeczywistość materializuje się bezwysiłkowo i dokładnie tak jak tego pragnę.



Grupa
WhyNot TRAVEL

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA PODRÓŻY

BIZNESOWYCH I INDYWIDUALNYCH

- podróże służbowe
- bilety lotnicze
- bilety autokarowe, kolejowe, promowe
- hotele w Polsce i za granicą
- ubezpieczenia podróży
- wynajem samochodów
- wczasy katalogowe
- wakacje z dziećmi
- wczasy z dojazdem własnym
- wycieczki objazdowe
- podróże szyte na miarę
- MICE i inne



grupawhynottravel.pl



rezerwacje@whynottravel.pl



17 23 06 801

ANNA KOLISZ

PREZES I DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCA ANKOL SP. Z O.O. SPECJALIZUJĄCEJ SIĘ W OBROTCIE SPECJALNYM WYROBAMI DLA SEKTORA LOTNICZEGO W KRAJU I ZAGRANICĄ. STWORZONA PRZEZ MAŁŻEŃSTWO ANNĘ I CZESŁAWA KOLISZ A OBECNIE ZARZĄDZANA PRZEZ PANIĄ KOLISZ SPÓŁKA OD PONAD 30 LAT ZAJMUJE SIĘ HANDLEM WYROBAMI I USŁUGAMI DLA LOTNICTWA CYWILNEGO I WOJSKOWEGO. POSIADA LICENCJE I UPRAWNIENIA POZWALAJĄCE NA WSPÓŁPRACĘ Z JEDNOSTKAMI RZĄDOWYMI W KRAJU I NA ŚWIECIE. WYPRACOWANA MARKA FIRMY UTOŻSAMIANA JEST Z WIARYGODNOŚCIĄ, RZETELNOŚCIĄ, SZEROKO ROZUMIANĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ W BIZNESIE I ETYKĄ.

ROZMOWA Z ANNĄ WALEWICZ-STYCZEŃ



fot. Archiwum własne

Co znaczą dla Pani otrzymane w ostatnim czasie prestiżowe nagrody i tytuły: Piąty Diament do Złotej Statuetki Lidera Polskiego Biznesu BCC, „Ambasador Biznesu EBA (Europe Business Assambly) w Polsce” oraz „Honorowy Profesor Academic Union z Oxfordu”.



fot. Archiwum własne

Piąty Diament do Złotej Statuetki Lidera Polskiego Biznesu przyznany w 2022r. to nagroda dla firmy, dla Zarządu i dla pracowników za całokształt działalności. Od ponad 30 lat konsekwentnie realizujemy naszą strategię biznesową, która w dużej mierze opiera się na umiejętności dostosowywania się do zmian i wyzwań, które stawia przed nami rynek. Dzięki odważnemu podejmowaniu i realizacji kolejnych celów ANKOL nieustannie zajmuje pozycję lidera w swojej branży. Otrzymana nagroda jest powodem do zadowolenia i determinantem do podejmowania kolejnych wyzwań. To poprzez dbałość o najwyższe standardy jakości oraz odpowiedzialność wobec realizowanych zobowiązań utożsamiamy naszą markę ANKOL z rzetelnością, profesjonalizmem, etyką i społeczną odpowiedzialnością biznesu. Osiągane sukcesy są wynikiem zaangażowania pracowników w realizowanie jasno określonych celów i wyzwań jakie stawia w obecnym czasie nie tylko rynek i jego mechanizmy gospodarcze ale obecnie także sytuacja związana z Covid 19 i sytuacja polityczna związana z wojną na Ukrainie.

Osobiście ważne dla mnie wyróżnienia, „Ambasador Biznesu EBA w Polsce” i „Honorowy Profesor Academic Union” z Oxfordu to kolejne wyróżnienia w moim biznesowym dorobku, z których jestem bardzo dumna. Tytuły ambasadora, profesora przyznane przez międzynarodowe kapituły za osiągnięcia w biznesie są miarą sukcesu ale są także zobowiązaniem do utrzymania pozycji lidera, zobowiązaniem nie tylko do utrzymania osiągniętego poziomu, ale do rozwoju i doskonalenia.

Lata 2020 i 2021 były bardzo trudne dla wielu biznesów z uwagi na pandemię Covid-19. Jak firma ANKOL poradziła sobie z prowadzeniem działalności w tych warunkach. Czy patrzy Pani z optymizmem w przyszłość?

Tak to prawda, prowadzenie działalności w okresie pandemii Covid-19 było i jest nie lada wyzwaniem dla firm, a szczególnie dla tych z branży lotniczej, które jak wiemy zostały jej skutkami dotknięte najdotkliwiej. Trudności dotyczyły utrzymania płynności w sferze finansowania, logistyki, dynamiki zakupów i sprzedaży, łańcucha dostaw a przede wszystkim organizacji pracy. Pandemia zwiększyła ryzyko biznesu do niewyobrażalnych wcześniej w sytuacjach kryzysowych rozmiarów. Ten szczególnie czas stał się dla nas wyzwaniem i niejako wymusił wprowadzenie zmian w sposobie organizacji pracy, jak chociażby praca zdalna czy wykorzystywanie nowoczesnych technologii. Optymalizacja działalności polega na przeniesieniu koncentracji z działań rozwojowych, inwestycyjnych na działania związane z minimalizacją kosztów, zapewnieniem pracownikom stabilności zatrudnienia, a kontrahentom w miarę możliwości jak najlepszego wypełnienia zobowiązań. W pokonywaniu ogromnych trudności pomaga nam doświadczenie i umiejętność zarządzania ryzykiem oraz przygotowane scenariusze na wypadek sytuacji kryzysowych. W tych trudnych w skali makro i mikro czasach zderzających się z niepokojącymi wydarzeniami polityczno-gospodarczymi na świecie coraz większego znaczenia nabiera kondycja, doświadczenie, kultura organizacyjna, wartości na jakich swoją działalność opierają firmy. Bezcennymi okazują się także zaufanie, optymizm i wytrwałość. Właściwe nastawienie i pasja w działaniu to warunki konieczne powodzenia w biznesie. Optymizm jest bardzo istotny. Dodaje odwagi, ułatwia podejmowanie decyzji i dystansuje do problemów. Ponadto przenosi się go na pracowników co mobilizuje i dodaje wiary w powodzenie w każdych warunkach.

Podczas uroczystych gal można Panią spotkać zazwyczaj jako laureatkę prestiżowych nagród przyznanych zarówno dla Pani jak i dla firmy. Z czego wynika przewaga firmy Ankol nad konkurencją?

Ankol to marka za którą stoją jakość, kompetencje i standardy. Przewaga konkurencyjna, jaką zdobyliśmy to owoc konsekwentnie realizowanej polityki i strategii firmy. Dla mnie osobiście to zaszczyt i ogromna



fol. Archiwum własne

przyjemność, że kapituły konkursów, w jakich bierzemy udział, złożone z ekspertów w dziedzinie ekonomii, zarządzania, jakości tak wysoko oceniają nasz potencjał, styl zarządzania, kulturę organizacyjną, wyniki ekonomiczne, społeczną odpowiedzialność biznesu i wiele innych rozwiązań i wartości przyjętych w ANKOL.

Zarządza Pani wymagającym biznesem w trudnych czasach. Jest Pani silną kobietą. Co Pani zdaniem sprawia, że kobiety są silne?

Kobieta w obecnych czasach stoi przed wieloma wyzwaniami, którym musi sprostać – stąd bierze się jej siła. Jeżeli chce się realizować na polu kariery zawodowej i życia rodzinnego, a przy tym realizować swoje pasje i spełniać marzenia to musi być silna. Pytanie brzmi jak odnaleźć w sobie siłę, skąd czerpać moc, by walczyć o swoje oraz rozwijać swoją niezależność.

I choć kobieta to „płec piękna”, ale zdecydowanie już nie „słaba” potrafi walczyć o swoje. Jej pozycja w dzisiejszym społeczeństwie, wielość ról wymaga zarówno silnego charakteru jak i wielkiego serca. O sile jej charakteru decydują: poczucie niezależności, pracowitość, wykształcenie ale i dbałość o siebie. Przy tym wszystkim silna kobieta sama zna swoją wartość i wie, na co ją stać. Odważnie realizuje swoje plany, sięga po to, czego pragnie, realizuje własne marzenia. Nie zapomina o swoich pasjach, potrafi trzymać się ustalonego planu i działać strategicznie. Z jednej strony potrafi być liderem, szefem, kierownikiem a z drugiej matką, żoną i przyjaciółką. Więc mocą sprawczą siły kobiet są wyzwania i wielość spełnianych ról w jednym czasie.

Czym Pani zdaniem różni się myślenie kobiet i mężczyzn w biznesie? Czy się w ogóle różni jeśli mówimy o kompetencjach?

Nie jest niczym nowym i odkrywczym, że faktycznie różni nas płeć. Kobiety i mężczyźni z przyczyn biologicznych i społeczno-kulturowych nieco inaczej predysponowani są do wykonywania różnych czynności. Inaczej też uczą się i czerpią wiedzę oraz nabywają umiejętności. Oczywiście, że kobieta i mężczyzna różnią się pod wieloma względami. I czasem cechy przypisane naszej odmienności pomagają a czasem przeszkadzają. Odmiennosci nasz wyróżnia i właśnie z tego trzeba czerpać to co najlepsze. Różnice mogą być potencjałem. Najlepiej te różnice widać w kompetencjach miękkich; otwartości na ludzi, komunikacji, cierpliwości, wrażliwości. Kompetencje twarde to kwestia zdobywania wiedzy i umiejętności i tu już tych różnic tak wyraźnie nie widać. Idealnym rozwiązaniem jest połączenie tych dwóch różnych; kobiecego i męskiego myślenia i przełożyć to na realizację wspólnego celu, wyzwania, biznesu i tak w drodze do sukcesu.

Nie tylko biznes jest obszarem Pani aktywności i zaangażowania. Wydała Pani także książkę pt. „Anna Kolisz – Inspiruje”. Nie zwalnia Pani tempa.

Książka, została napisana z myślą o przyjaciółach i znajomych, o tych którzy szukają inspiracji, potrzebują motywacji, chcą dokonać zmian, chcą się rozwijać, osiągać sukcesy i spełnienie. Pisząc ją chciałam zachęcić także młode pokolenia do poszukiwania własnych inspiracji i realizacji planów. Poprzez zaprezentowanie tego co osiągnęłam w życiu chciałam pokazać, że warto się inspirować i sięgać po nowe wyzwania, definiować wymagające cele, realizować siebie poprzez pasję i pracę i jednocześnie czerpać siłę z inspiracji i inspirować innych. Siła zwana inspiracją może wpływać na całe życie, a jej źródłem może być

wszystko: praca, rodzina, książki, poznanie ludzi, otaczająca przyroda, muzyka, sztuka, podróże, doświadczenia, przemyslenia, miłość czy przyjaźń.

Uważam, że zapał twórczy powinien inspirować innych do pozytywnych zmian, nadawać kierunek rozwoju, motywować, być wzorem i przykładem, a także drogowskazem – mapą tego co słuszne, dobre i ważne.



fot. Archiwum własne



fot. Archiwum własne

Efektywność działań podejmowanych w każdym obszarze życia, potrzebuje innowacyjności i inspiracji. Treścią książki chciałam przekazać innym, że sukces jest możliwy, ale do jego osiągnięcia potrzeba wiedzy, determinacji, odpowiedniej motywacji i konsekwencji w dążeniach do celu.

Czy zdradzi nam Pani skąd pochodzą kreacje, w których odbiera Pani nagrody? To pytanie jest ukłonem w stronę naszych czytelniczek.

Przy doborze kreacji kieruję się głównie kolorem ale również przeznaczeniem, wygodą, szykiem i elegancją. Moje sukienki wyrażają mnie samą dlatego starannie i z uwagą je dobieram. Czuję się dobrze tylko w tych, które korespondują z moim poczuciem estetyki. W moim przekonaniu właśnie poprzez stroje podkreślamy swoją kobiecość, uwytatniamy atrybuty urody a ukrywamy jej niedoskonałości. Zakupy robię zawsze osobiście w sprawdzonych przeze mnie sklepach na ulicach Warszawy, Wiednia, Rzymu, Paryża a także Dubaju i Kataru.

Dziękuję za rozmowę.



fot. Archiwum własne



BÜRSTNER POLSKA

SPRZEDAŻ | SERWIS | WYNAJEM

 buerstner.pl

 biuro@buerstner.pl



Kobieta

Z PASJĄ DO BIEGANIA

fol. Archiwum prywatne

JUSTYNA ŚWIĘTY-ERSETIC

MISTRZYNI I WICEMISTRZYNI OLIMPIJSKA, MEDALISTKA MISTRZOSTW ŚWIATA W SZTAFECIE 4 × 400 M.,
MISTRZYNI EUROPY W BIEGU NA 400 METRÓW I W SZTAFECIE 4 × 400 METRÓW

W ROZMOWIE Z BOŻENĄ LACH

Czy pamięta Pani swój pierwszy bieg na prawdziwej bieżni? Jak zaczęła się Pani przygoda ze sportem?

Moja przygoda ze sportem zaczęła się pod koniec szkoły podstawowej. Pojechałam na Halowe Mistrzostwa Powiatu do Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Raciborzu. Tam pobiegłam 400 m wahadłowo, czyli 8 x 50m i zajęłam drugie miejsce. Trener z tamtej szkoły zaprosił mnie na zajęcia sportowe z lekkiej atletyki, które odbywały się w sobotę, i tak już zostałam na treningu. Dokonując wyboru gimnazjum, postanowiłam pójść do Szkoły Mistrzostwa Sportowego. Tak właśnie zaczęła się moja przygoda ze sportem, choć przyznam, że nie od początku do końca mi się to podobało.

W którym momencie zdała sobie Pani sprawę, że bieganie stanie się jej największą pasją?

Myślę że przyszło to z czasem. Zdobywając pierwsze sukcesy oczywiście niższego stopnia - Mistrzostwo Śląska czy makroregionu - chciałam ciągle więcej i więcej. Przychodziły coraz to większe sukcesy i myślę, że dzięki temu sport stał się moją pasją, pokochałam to co robię. Nie bez znaczenia było także to, że miałam wokół siebie ludzi, którzy zaszczepili we mnie miłość do sportu.

Który z osiągniętych sukcesów sportowych ceni Pani najbardziej i dlaczego?

Oczywiście medale z Igrzysk Olimpijskich. To jest coś, do czego każdy sportowiec tak naprawdę dąży przez całą swoją drogę sportową, a tylko nielicznym udaje się zająć na sam szczyt. Jest to impreza czterolecia, do której wszyscy są gotowi w 100%. Medal igrzysk zawsze był moim marzeniem, tym sportowym oczywiście. Zeszłego lata udało mi się zrealizować to marzenie nawet z nawiązką, ponieważ marzyłam o jednym medalu i to chociaż brązowym, a wywalczyłam wraz z drużyną dwa: złoto i srebro.

Pani mąż jest również sportowcem. Czy kibicujecie sobie nawzajem?

Zgadza się, mój mąż już można powiedzieć jest byłym sportowcem. Swoją przygodę w sporcie zawodowym zakończył rok temu. Rzeczywiście było tak, że dopingujaliśmy siebie nawzajem, byliśmy ze sobą w tych trudniejszych i lepszych momentach. Teraz mój mąż jeździ ze mną na zawody na tyle, ile czas mu na to pozwala i wspiera mnie na trybunach.



Medal igrzysk zawsze był moim marzeniem, tym sportowym oczywiście.

fot. Archiwum prywatne

Zeszłego lata udało mi się zrealizować to marzenie nawet z nawiązką, ponieważ marzyłam o jednym medalu i to chociaż brązowym, a wywalczyłam wraz z drużyną dwa: złoto i srebro.



Czy ma Pani uniwersalne rady, dla osób, które chcą rozpocząć bieganie rekreacyjne?

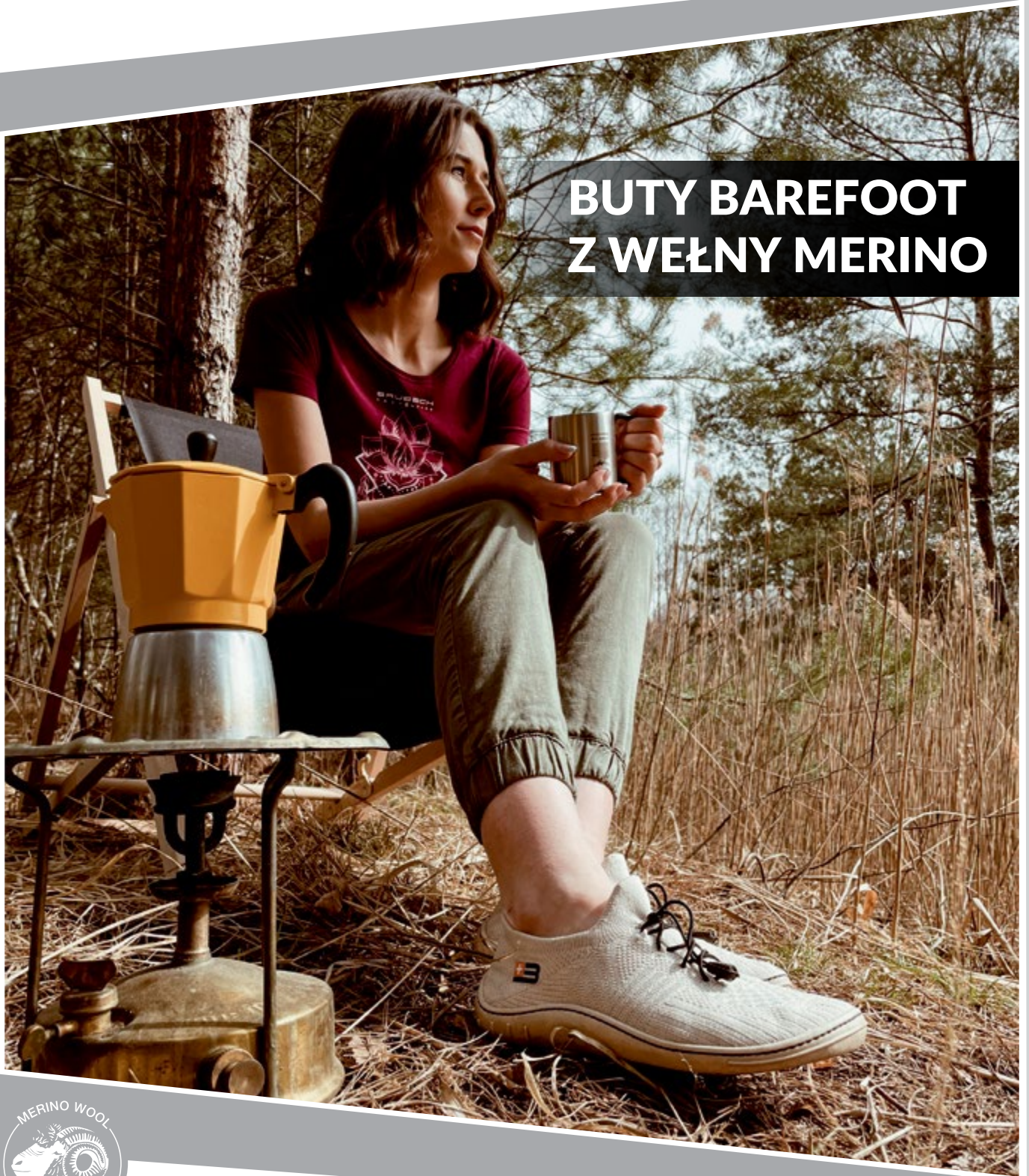
Moja najważniejsza rada wdrażać się w treningi, nawet te amatorskie, bardzo spokojnie. Nie narzucać sobie presji, szybkiego tempa, ponieważ może przynieść to tylko i wyłącznie odwrotny efekt. Lepiej mniej niż więcej. Warto na początku skorzystać z porady doświadczonych osób, czy trenerów. Zacząć od truchtu przeplatane go marszem. Małymi kroczkami do przodu! :)

Dziękuję bardzo za rozmowę i życzę wielu sukcesów!

BRUBECK[®]

B O D Y  G U A R D

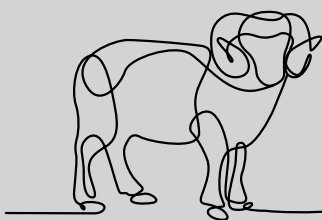
BUTY BAREFOOT Z WEŁNY MERINO



brubeck.pl

Merino Softness

Tajemnica unikalnej miękkości i delikatności wełny merynosa tkwi w grubości pojedynczego włókna, które jest nawet trzykrotnie cieńsze od ludzkiego włosa. Włókno ugina się w kontakcie ze skórą, w przeciwieństwie do tradycyjnej wełny, co całkowicie eliminuje efekt gryzienia oraz drapania. Dzięki tym właściwościom buty można swobodnie użytkować zarówno w wersji ze skarpetkami jak i bez nich.



Natural Balance

Minimalistyczne buty naśladujące anatomiczną budowę oraz fizjologiczną biomechanikę stopy, stworzone tak aby odwzorować naturalny sposób poruszania się, zapewnić równomierne rozłożenie ciężaru podczas chodzenia a tym samym minimalizować zmiany w naturalnym ruchu człowieka.



ECO
FRIENDLY



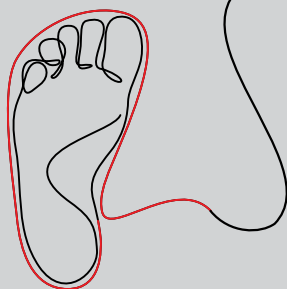
INSPIRED
BY NATURE

Barefoot Shape

Podeszwa oraz cholewka buta opracowana jest w technologii odzwierciedlającej kształt bosej stopy, dzięki której palce mają tyle przestrzeni ile naturalnie potrzebują. Szeroka podeszwa nie uciska krawędzi stóp pozwalając palcom zapewnić stabilną podstawę wsparcia całego ciała, a bezszwowa superelastyczna cholewka porusza się wraz ze stopami bezbłędnie dopasowując do ich kształtu.



TEMPERATURE
CONTROL



TOTAL
FLEX





Niezwykłe
dzieje

dwóch
pereł

fot. christies.com

DAMIAN WARZYCHA

PRZEZ WIEKI ZATOKA PERSKA BYŁA GŁÓWNYM ŹRÓDŁEM PEREŁ NA ŚWIECIE. ZAPISY POCHODZĄCE Z 2300 ROKU P.N.E. DOKUMENTUJĄ PERŁY JAKO CENNE KLEJNOTY NALEŻĄCE DO CHIŃSKIEJ RODZINY KRÓLEWSKIEJ. W EGIPCIE MASA PERŁOWA BYŁA UŻYWANA JUŻ 4000 LAT P.N.E. W KOLEJNYCH WIEKACH PERŁY NIE TRACIŁY NA POPULARNOŚCI, NOSILI JE ZARÓWNO BIZANTYJSCY CESARZE JAK I KRÓLOWE EPOKI RENESANSU. WIELBICIELKĄ PEREŁ BYŁA BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA. POMIMO SZEROKIEJ GAMY WSPANIAŁYCH PEREŁ ZNANYCH LUDZKOŚCI, KILKA Z NICH TO WYBITNE ARCYDZIEŁA NATURY, KTÓRE SWYM UROKIEM OD WIEKÓW PODBIJAJĄ LUDZKIE SERCA. DO TAKICH PEREŁ NALEŻĄ „LA PEREGRINA” ORAZ „LA PELEGRINA”, OBYE ZE WZGLĘDU NA PODOBNĄ NAZWĘ, ORAZ KSZTAŁT UWAŻANE SĄ CZASEM ZA JEDNĄ.

Pierwsza z nich według legendy została odnaleziona przez niewolnika u wybrzeży wysp perłowych w Zatoce Panamskiej. W tym czasie ta niezwykła perła w kształcie gruszki była jedną z największych kiedykolwiek znalezionych, mierząc około 17,5 mm na 25,5 mm i ważąc ponad 223 ziarna.

Don Pedro de Temez, administrator hiszpańskiej kolonii, uznał perłę za klejnot godny królów i przywiózł ją do Hiszpanii, gdzie została podarowana przyszłemu królowi - Filipowi II.

Tak perła rozpoczęła niesamowitą podróż po świecie, do dziś pozostając jednym z najstarszych i najlepiej udokumentowanych klejnotów historycznych.

Filip wręczył La Peregrinę królowej Marii I, swojej przyszej żonie. Maria nosiła perłę jako wisiorek zawieszony na broszce, klejnot ten można podziwiać na serii portretów z tamtego okresu.

Po śmierci Marii w 1558 r. perła wróciła na dwór hiszpański, gdzie pozostawała przez 250 lat i była noszona przez żony królów Filipa III i IV. W 1808 roku, kiedy Napoleon ustanowił swojego brata Józefa Bonaparte królem Hiszpanii, perła trafiła do Francji. Następna wzmianka o La Peregrinie pochodzi z 1813 r., kiedy to Józef Bonaparte, brat Napoleona, musiał uciekać z Hiszpanii po klęsce w bitwie przeciwko księciu Wellingtonu. Uciekając, Józef zabrał perłę oraz kilka hiszpańskich klejnotów koronnych i zbiegł do Francji.

W 1815 roku, po ostatecznym upadku Napoleona, Józef przeniósł się z Francji do Stanów Zjednoczonych gdzie zmarł w 1844 roku, wówczas perła przeszła na własność jego siostrzeńca Karola Ludwika Bonaparte, który został cesarzem Francji - Napoleonem III. Napoleon III sprzedał perłę Lordowi Jamesowi Hamiltonowi, księciu Abercorn. W tym czasie otrzymała nazwę La Peregrina, co po hiszpańsku oznaczało „pielgrzym” lub „wędrowiec”.

Mówi się, że w ciągu następnych kilku lat perła wypadła z oprawy co najmniej dwa razy ze względu na swój niesamowity rozmiar. Po raz pierwszy zgubiła się w sofie w zamku Windsor. Za drugim razem zaginęła podczas balu w Pałacu Buckingham. W obu przypadkach klejnot został odnaleziony.

W 1913 roku La Peregrina została przewiercona, oczyszczona i wypolerowana, aby dopasować ją do nowej oprawy.

Po przewierceniu i oczyszczeniu masa perły spadła do 203,84 ziaren, jednak wciąż pozostawała jedną z największych idealnie symetrycznych pereł w kształcie gruszki.



Hamiltonowie sprzedali ją za 37 000 dolarów na aukcji domu aukcyjnego Sotheby's w 1969 r. gdzie Richard Burton nabył ją jako prezent walentynkowy dla Elizabeth Taylor.

Był to wyjątkowy podarunek, który znalazł się w centrum jednej z najbardziej burzliwych historii miłosnych w Hollywood. Elizabeth Taylor w 1972 r., zleciła Cartierowi wykonanie dla Peregriny nowej oprawy w formie naszyjnika z rubinami i diamentami według własnego projektu. Całość jest oszałamiająca i jedyna w swoim rodzaju. Co ciekawe podczas pobytu w kolekcji aktorki, perła zaginęła, po czym odnalazła się w pysku jej ukochanego czworonoga.

Po śmierci Taylor w 2011 r., naszyjnik z perłą został sprzedany na aukcji przez Christie's, której celem było zebranie funduszy dla Fundacji jej imienia, działającej na rzecz osób chorujących na AIDS.

Dom aukcyjny oszacował wartość perły na od 2 do 3 milionów dolarów. Aukcja legendarnych klejnotów królowej Hollywood przekroczyła wszelkie oczekiwania, a La Peregrina została sprzedana za 11 842 500 \$ ustanawiając tym samym dwa nowe światowe rekordy - dla pereł historycznych i pereł.

Druga z pereł „La Pelegrina” (1 dodano by odróżnić obie perły od siebie) również została odnaleziona w XVI wieku przez niewolnika w pobliżu San Domingo i była bezprecedensowo piękna, gdyż posiadała idealną symetrię, czysty mleczny kolor oraz wagę wynoszącą około 133 ziarna.

Perła pojawiła się po raz pierwszy w Hiszpanii około 1660 r., kiedy to trafiła na dwór Filipa IV, który przekazał ją córce Marii-Teresie (z okazji ślubu z Ludwikiem XIV) co sprawiło, iż klejnot trafił na dwór francuski, gdzie został umieszczony w królewskim skarbcu. Rewolucja francuska i chaos z nią związany sprawiły, iż klejnoty korony zostały rozkradzione a „la Pelegrina” zaginęła na 30 lat, by pojawić się w Rosji. Choć nie ma pewności co do tego jak znalazła się na wschodzie, wiemy, iż w 1826 roku księżniczka Tatiana Jusupowa nabyła ją od kupca, dzięki czemu klejnot znalazł się w posiadaniu rodziny Jusupowów, którzy byli rosyjskimi arystokratami i jedną z najbogatszych rodzin carskiej Rosji. Ich majątek szacowano wówczas na 15 milionów rubli, a bogactwo i przepych w jakim żyli zadziwiał nawet carską rodzinę.

Jusupowowie posiadali niesamowitą pasję do zbierania historycznych klejnotów. Wśród gromadzonych przez pokolenia kosztowności znajdowały się m.in. diamentowe kolczyki Marii Antoniny, niezliczone diademy (na przykład perłowe i diamentowe należące do królowej Neapolu), historyczne diamenty (jak chociażby Gwiazda Polarna) oraz wiele innych kosztowności.

Wracając do perły to z biegiem lat przechodziła na własność kolejnych członków rodziny Jusupowów, aż trafiła do księżniczki Zinaidy, najbogatszej i jednej z najpiękniejszych kobiet imperium, która nosiła tę perłę prawie codziennie (również na portrecie autorstwa F. Flamenga).

Kiedy syn Zinaidy, Feliks Jusupow (zabójca Rasputina), ożenił się Iriną Romanową (siostrzenicą cara Mikołaja II), teściowa podarowała jej Pelegrinę jako prezent ślubny.



Maria I Tudor, portret nieznanego autora



Zinaida Jusupowa F.Flemeng (Ermitaż)

Uciekając przed rewolucją Jusupowowie powierzyli nadzór nad swoją petersburską rezydencją zaufanemu lokajowi, Bużyńskiemu, który strzegł skarbów ukrytych w skarbcu.

Bolszewicy dokładnie splądrowali wszystkie pałace i rezydencje Jusupowów oraz przesłuchali służbę. W rezultacie znaleziono jedynie dwie skrytki z dziełami sztuki i biżuterią. Perły tam nie było. Odplynęła z Krymu wraz z pozostałymi przy życiu członkami rodziny Romanowów, Jusupowów i innych znamienitych rodów.

Feliks Jusupow osiedlił się w Paryżu, przyzwyczajony do życia w luksusie bez konieczności liczenia się z wydatkami, musiał na początku lat trzydziestych spieniężyć część bajecznej kolekcji rodzinnych klejnotów (m.in. czarne perły Katarzyny II, wspomnianą „gwiazdę polarną” oraz diamentowe kolczyki Marii Antoniny). Nie potrafił się jednak rozstać z perłą. La Pelegrina została sprzedana po raz pierwszy dopiero w 1953 r., kiedy to książę został bez środków do życia. Perła trafiła wówczas do jubilera związanego z rosyjską emigracją. Ostatni jej ślad to aukcja Christie’s z 1989 r. gdzie nieznanemu nabywcy kupił klejnot za 486 tys. \$, nie wiadomo gdzie dziś znajduje się słynna „wędrowniczka”.

Bibliografia:

- Kunz, G. The Book of the Pearl. The Century Co., New York, NY. 1908
- Finlay, V. Jewels: A secret History 2007 Random House Publishing Group, 2007
- Opren, A. Stories about famous precious Stones Boston, D. Lothrop company, 1890
- Legendary Pearls, legendary tales - www.thejewelryhut.com
- www.christies.com/en/lot/lot-5507887

Damian Warzycha, ur.1990 r. absolwent filologii angielskiej oraz wydziału historii sztuki Uniwersytetu Warszawskiego. Znanca złotnictwa XIX i XX. wiecznego w szczególności warsztatu Faberge oraz Cartiera, redaktor fanpage’a „Damian o sztuce”, przedstawiającego najciekawsze zjawiska w sztuce złotniczej.



Implantik

PRZYWRACAMY UŚMIECH

WE BRING BACK SMILE

WWW.IMPLANTIK.PL

FEEL THE BEAUTY



PRZYWRACAMY UŚMIECH DBAMY O CIAŁO

*implantologia, ortodoncja, stomatologia zachowawcza, endodoncja, protetyka, tomografia, własny protokół
lecniczy, zabiegi strefy wellness, własna baza noclegowa*

Znajdź nas - ul. Gospodarcza 15, Krasnystaw - tel: 82 542 17 54



R
RENAISSANCE®
WARSAW AIRPORT HOTEL

RENAISSANCE WARSAW AIRPORT HOTEL

PODRÓŻUJ KOMFORTOWO

Pięciogwiazdkowy Renaissance Warsaw Airport Hotel, należący do Polskiego Holdingu Hotelowego, zlokalizowany jest zaledwie kilkadziesiąt metrów od terminala odlotów Lotniska Chopina w Warszawie i 20 minut od centrum Warszawy. To idealne miejsce na nocleg, jeśli podróżujesz do stolicy drogą lotniczą. Oferujemy 225 nowoczesnych pokoi, w tym 11 apartamentów o zróżnicowanej powierzchni i standardzie, których wystrój odwołuje się do polskiego modernizmu. Wszystkie pokoje są klimatyzowane i idealnie wyciszone, co jest bardzo ważne dla hotelu przylotniskowego. W zależności od wybranego standardu, oferujemy dostęp do wielu udogodnień,

takich jak przestrzeń dzienna i nocna, zaawansowane sterowanie multimediami i światłem.

Tu czeka Cię niezwykła uczta kulinarna. W restauracji „Challenge '32” spróbujesz zaskakujących dań kuchni polskiej w nowoczesnym wydaniu, z kolei w „nGin Bar” skosztujesz doskonałych drinków przygotowanych przez doświadczonych barmanów.

Jako jedyny hotel w bezpośrednim sąsiedztwie Lotniska Chopina w Warszawie dysponujemy strefą Wellness&SPA z basenem, saunami oraz gabinetem SPA, co pozwoli Ci się zrelaksować po długim locie lub po dniu wypełnionym spotkaniami.

Przestrzeń konferencyjna w naszym hotelu została zaprojektowana tak, by sprostać organizacji nawet najbardziej złożonych eventów. Do dyspozycji organizatorów oddajemy 844 m², w tym m.in. przestronną salę balową, 9 sal konferencyjnych, salkę VIP oraz Business Center. Przestrzeń została wyposażona w najnowocześniejszy system audio-wizualny i bezprzewodowy Internet. Bogata oferta cateringowa będzie doskonałym dopełnieniem każdego spotkania. Przy hotelu znajduje się duży parking, na którym bezpiecznie zaparkujesz swoje auto. Do zobaczenia w R.E.N!

renaissancewarszawa.pl
+48 22 164 70 00
res@renaissance.waw.pl

NIEZWYKŁY,
MODERNISTYCZNY
DESIGN



67 KROKÓW
OD LOTNISKA CHOPINA

STREFA WELLNESS & SPA





Pałac w Golicach

PRZYWRÓCONY DO ŻYCIA DZIĘKI PASJI

Konceptja zakupu i odrestaurowania jakiegoś dworku, pałacyku, a w naszych warunkach uratowania przed zniknięciem fragmentu naszej historii, naszego dziedzictwa pojawiła się około 25 lat temu. Punktem zwrotnym były szkolenia, w których wraz z żoną uczestniczyliśmy a odbywały się w takich uratowanych od dematerializacji pałacykach. Zaczęliśmy śledzić ogłoszenia i... jest! Pałac w Golicach, gmina Poddębice, którego właścicielami staliśmy się w 2007 roku.

Po początkowej euforii związanej z faktem spełnienia marzeń przyszedł czas refleksji. Pierwsze pozwolenia, dokumentacja i nagle okazało się, że czeka nas generalny remont. Nie wystarczy pomalować stary dach dobrą farbą, odświeżyć wnętrza ani ściągnąć rozchodzące się ściany ankrami, jak zaproponował jeden z wykonawców.

Bywały momenty w których chcieliśmy go sprzedać i pozbyć się problemu „niech inni ratują dziedzictwo”, ale gdy siadaliśmy na schodach wejściowych i słuchaliśmy śpiewających w parku ptaków to... kto jak nie my?



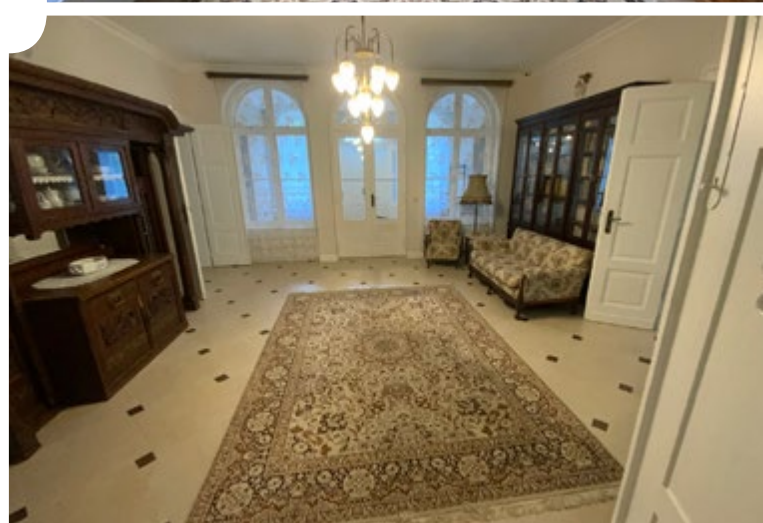
fot. Archiwum własne

Największym wyzwaniem remontu była wymiana stropów i całego dachu (był moment w którym z poziomu sufereny można było podziwiać gwiazdy na niebie) oraz rewaloryzacja i sprzątanie parku. Głos sąsiadów i znajomych, że przywracamy do życia, że ratujemy oraz możliwość obserwowania jak zmienia się pałac i park z tygodnia na tydzień dodawały sił. W końcu przyszedł czas na urządzenie wnętrz. Zbierane od lat meble, obrazy, bibeloty i porcelana trafiły do środka, a efekt był dokładnie taki, o jakim marzyliśmy.

Jeśli pytacie czy warto, to odpowiedź może być tylko jedna – warto! Do takich wyzwań trzeba mieć pasję, zaangażowanie i oddać całego siebie, szanować pamięć o poprzednich właścicielach, przywracać ich historię. Trud całej rodziny włożony w rewitalizację odplaca satysfakcją z uratowania ziemiańskiej tradycji, kultury, pozostawieniem po sobie czegoś, co potomni będą doceniali jeszcze wiele lat po nas.

Pragniemy, aby wszyscy czuli się tu wyjątkowo, w za-
bytkowych wnętrzach spędzili chwile z dala od wiel-
komiejskiego zgiełku, pośpiechu, zgodnie z rytmem
pór roku. Nic nie opisze i zastąpi pobudki z poran-
nym koncertem ptaków w parku, zapachem lip, akacji,
bzów wlewającym się przez otwarte okna, leniwego
popołudnia na leżaku z książką i filiżanką dobrej her-
baty. Możliwość skorzystania z oferty rehabilitacyjnej
dla naszych gości, rowerowe wycieczki po okolicy, po-
bliskie termy, kameralne koncerty i wernisaże – wiele
planów i możliwości przed nami. Musicie nas odwiedzić i osobiście zobaczyć efekty naszej pracy.

Robert Santorek





Konkretne **STEKI Z KONKRETU**

**NAJWIĘKSZY WYBÓR STEKÓW, BURGERÓW W POLSCE
Z NAJLEPSZEJ, KRUCHEJ, SOCZYSTEJ, DŁUGO
DOJRZEWAJĄCEJ WOŁOWINY**

Firma „KONKRET” z siedzibą w Górze Bałdrzychowskiej Kolonii 11a w województwie łódzkim to przedsiębiorstwo rodzinne, prowadzone przez dwa pokolenia od 1990 roku. Produkty wytwarzamy w rodzinnej atmosferze z myślą o zaspokojeniu potrzeb konsumenta ale również takiego, który szuka zdrowych sposobów na odżywianie. Jeszcze kilkanaście lat temu uważano, że zdrowe odżywianie to tylko modne hasło, że ta moda przeminie. Jednakże na obecną chwilę coraz więcej osób podchodzi do tego zagadnienia bardzo poważnie, świadomie i z pełnym profesjonalizmem. Produkty Nasze po długim dojrzewaniu (sezonowaniu) wpisują się w sposób na zdrowe żywienie.



Tournedo Steak, Stek z polędwicy



Angusa Black Steak USA
Stek z Angus Black z łopatki USA



Rib Steak
Stek z antrykotu z kością



Stek z żebra wołowego



Burger



Stek Szaszłyk z polędwicy wołowej
(Kończówki, główki)



Tomahawk Steak.
Stek z antrykotu z kością żebrową

Steki, burgery zawierają właściwości odżywcze: - źródło witamin zwłaszcza z grupy B, - źródło sprzężonego kwasu linolowego (CLA), - niezastąpione źródło kreatyny, - najbardziej przyswajalne źródło żelaza, - wołowina jest dostawcą wysokowartościowego białka, doskonale źródło potasu, magnezu i cynku. Do produkcji steków wykorzystujemy wołowinę wysokiej jakości rasy ANGUS, poszczególne elementy posiadają odpowiednie umięśnienie, otłuszczenie zewnętrzne z widocznym marmurkiem wewnątrz. Dojrzewanie (sezonowanie) odbywa się na sucho według ściśle określonych kryteriów, opracowanych i udoskonalonych przez głównego technologa, mistrza długo dojrzewającej wołowiny Zbigniewa Stempnia.

Sprzedaż produktów odbywa się w postaci schłodzonej i mrożonej. Gramatura steków, burgerów jest zawsze dopasowana do Twojej karty menu. Nasze produkty rekomendowane są przez najlepszych Szefów Kuchni w Polsce i Europie. Soczystość i kruchość Naszej wołowiny na najwyższym poziomie kulinarnym. Prezentacja produktów, szkolenie personelu w Twojej Restauracji. Firma „KONKRET” steki, burgery sprzedaje do odbiorców indywidualnych, HoReCa, sieci na rynek krajowy i zagraniczny. Zakład jest pod stałym nadzorem weterynaryjnym, posiada zezwolenia do sprzedaży na rynek krajowy i na rynek Unii Europejskiej.

NASZE WYRÓŻNIENIA I ZDOBYCZE:

- I miejsce w Mistrzostwach Polski w Grillowaniu w 2001 roku,
- Certyfikat Top Produkt w programie Doceń Polskie od 2014 roku,
- Złoty Znak Jakości w plebiscycie „Nasze Dobre Łódzkie” w 2017 roku,
- Nagrodę Najwyższa Jakość Luksusowa Marka Roku na Targach Luksusu w 2019 roku.

W 48H STEKI POD DRZWIAMI TWOJEJ RESTAURACJI LUB DOMU.



ZAPRASZAMY DO KONTAKTU I WSPÓŁPRACY:
BIURO@STEKI.EU | +48 601 24 10 16 - INFORMACJE O PRODUKCIE/ PREZENTACJA
+48 60321 21 82 - BIURO ZAMÓWIEŃ



fol. Nikola Baron

Pałac Bałoszyce

Na terenie malowniczych Mazur Zachodnich i zielonych płuc Polski znajduje się lokalna perła turystyczna – Pałac w Bałoszycach. Choć historia wioski sięga XIII stulecia, to posiadłość rodziny von Brünneck w 1850 r. zyskała dzisiejszy kształt w stylu angielskiego neogotyku. 152 lata później zabytkowe wnętrza, tajemniczy park i stajnie stanowią kompleks hotelowy i wizytówkę okolicy.

Zarówno elewacja, jak i bogate wnętrza Pałacu, nawiązują do odnalezionych w archiwach pierwowzorów detali i zostały uzgodnione wraz z konserwatorem zabytków. Dzięki temu budynek i jego otoczenie zachwyca znawców oraz miłośników XIX-wiecznego stylu i sztuki.

Zabytkowy Pałac mieści 3 sale reprezentacyjne: tańeczną salę balową ze zjawiskowym żyrandolem; salę jadalnianą z kaflowym piecem oraz kameralną salę biblioteczną. Na Gości czekają 34 pokoje, ceglana winiarnia w podziemiach budynku oraz mnóstwo tajemnic.

W ciągu ostatnich dwóch dekad zorganizowano tu pół tysiąca wesel i balów. Łącznie odbyło się tysiące wydarzeń, w tym Międzynarodowe Akademe Muzyczne, szkolenia firmowe, plenery malarskie, na których gościliśmy dziesiątki tysięcy gości.

Pałac w Bałoszycach to oaza spokoju i relaksu. Oddalony od „tętniących smogiem” miast, w okolicy pozbawionej czynników stresogennych, umożliwia regenerację sił fizycznych i mentalnych. Oprócz pałacowych salonów oferta obejmuje odpoczynek na łonie przyrody w czystym środowisku i sielskiej atmosferze. Doskonale wpisuje się w to park otaczający pałac, który zachwyca nastrojowością, zachowanym starodrzewem i pierwotną organizacją przestrzenną. Już po otwarciu okiennic pokoi Goście mogą zrelaksować się przy śpiewie ptaków zamieszkujących korony drzew.

Szczególną wagę przykładamy do pałacowej kuchni, aby wykorzystane w niej produkty były nie tylko pyszne, ale również zdrowe i ekologiczne.

Dlatego z dumą polecamy nasze dania nawiązujące do kuchni staropolskiej. Do ich przygotowania wykorzystujemy przede wszystkim warzywa i owoce pochodzące z naszego ogrodu i sadu. Uznaniem cieszą się aromatyczne konfitury z truskawek i wiśni, chleb na zakwasie z chrupiącą skórką, marynowane warzywa i witaminowe „bomby”, czyli soki ze świeżo wyciskanych warzyw i owoców.

Okolice wypełnione są sportowym duchem. Nie bez powodu, nieopodal Bałszyc, już od 30 lat, znajduje się „stolica polskiego triathlonu”, a w naszych murach gościliśmy siatkarską reprezentację Holandii. Zielone tereny zachęcają do wycieczek rowerowych pobliskimi szlakami polnymi i leśnymi, spacerów po pałacowym sadzie i delektowania się smakiem świeżo zerwanych owoców. Pobyt w Bałszycach doskonale dopełnią przejażdżki konne i sesje jogi nad pałacowymi stawami lub w czakramie bieli. Ta niezwykła energia, doceniana jest przez naszych gości interesujących się naturalnymi siłami Ziemi pozytywnie oddziaływującymi na człowieka.

Pałac Bałszyce funkcjonuje przede wszystkim jako miejsce spotkań. Od lat w naszych murach gościmy utalentowane zastępy młodych muzyków pod okiem swoich profesorów, zamieniamy się w magiczny Hogwart dla dzieci w ramach tematycznych kolonii, udostępniamy sale na imprezy firmowe, organizujemy szkolne spotkania po latach i kameralne wydarzenia rodzinne, jak również spełniamy marzenia par młodych w ich wyjątkowym dniu.



fol. Magdalena Prusakowska



fol. Nikola Baron



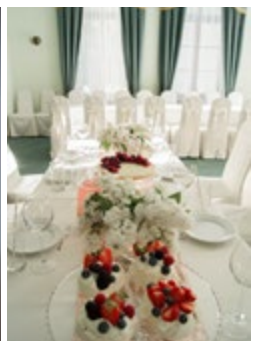
Mimo lokalnego zacisza, Bałszyce są dobrze skomunikowane. Ciekawe historycznie okolice dają dodatkowe powody do odwiedzin. Ruiny Pałacu Napoleona w Kamieńcu, zamki w Kwidzynie, Gniewie, Szymbarku oraz Malborku to tylko kilka przykładów bogatej oferty regionu.

Za nami 20 lat działalności. Odrestaurowaliśmy perłę okolicy, daliśmy jej nowe życie i chcemy dzielić się nią z naszymi Gośćmi.

Teraz, z nadzieją patrzymy naprzód, chcąc wykorzystać potencjał zrównoważonej turystyki, lokalnej społeczności i ekologicznych upraw.



fol. Dominika Kusy



fol. (x4) Magdalena Prusakowska





fot. Archiwum własne

Wieczny optymizm

przekazywany z pokolenia na pokolenie

Jest taki żart wśród hotelarzy: „Wiesz, jaki hotel oplaca się najbardziej? Ten, który dostaniesz od rodziców”. I jest w tym oczywiście wiele prawdy, ale Hotel w Starachowicach może rzucić wyzwanie nawet temu twierdzeniu. Prowadzenie hotelu w tym mieście wymaga wiele optymizmu i samozaparcia. Miasto nie jest duże i mimo, iż z każdym rokiem nabiera uroku, to nie jest oczywistą destynacją turystyczną ani biznesową. Jak to się w ogóle stało, że powstał tu hotel, skoro wiadomym jest, że w hotelarstwie najważniejsza jest lokalizacja? Przenieśmy się na chwilę do przeszłości.

W 1993 dwóch wizjonerów bądź szaleńców (jak wielokrotnie są wówczas nazywani) podejmuje decyzję, aby kupić starą komendę milicji, więzienie, a później długo opustoszały budynek, i stworzyć w nim jedyny w mieście hotel. Pomysł o tyle ciekawy, że tych dwóch owych panów do tej pory nie miało nic wspólnego z hotelarstwem, a nawet z gastronomią. Produkcja szafek na buty, handel ubraniami czy płytami ceramicznymi w żaden sposób nie przygotowuje do hotelowych wyzwań, ale oni o tym jeszcze nie wiedzą. Optymizm jednak robi swoje i udaje im się.

Panowie Ryszard Prokop i Stanisław Pająk pierwszych gości „wpuszczają” do obiektu w roku 1995. Wyrażenie „wpuszczają” nie jest żadnym lapsusem językowym, lecz szczerą prawdą – pierwsi Goście wchodzą po deskach nad świeżo zalaną posadzką! No cóż, jakie czasy, takie przywitania. Na szczęście z czasem ma miejsce także huczne otwarcie Hotelu Senator - kiedy wszystkie posadzki idealnie dosychają i są gotowe rozpocząć swoją długoletnią pracę. Pomysł okazuje się strzałem w dziesiątkę, gdyż już po 4 latach powstaje drugie skrzydło, a po kolejnych 2 latach basen. Hotel dynamicznie się rozwija, pieniądze płyną szerokim strumieniem. Jest to okres, w którym telewizor w każdym pokoju gwarantuje miano najbardziej luksusowego hotelu w województwie.

W tym samym czasie, gdzieś na salach akademickich AGH w Krakowie, synowie wspomnianych hotelarzy zgłębiają tajniki Automatyki i Robotyki. W okolicach 2005 roku Filip Prokop oraz Arkadiusz Pająk tuż po studiach przejmują schedę po ojcach i jako młodzi hotelarze bez doświadczenia rozpoczynają prowadzenie intratnego biznesu.

Z początku oznaki zmieniających się gustów i oczekiwań Gości nie są zbyt mocno odczuwalne, dzięki czemu nasi nowicjusze mogą na spokojnie zgłębiać tajniki hotelowego biznesu, nie przejmując się o jego rentowność. Jak mówi pewne mądre powiedzonko „dobre złego początku...”

Nowe trendy, konkurencja i wymagania rynkowe nie dają długo na siebie czekać. Krótko po przejęciu hotelu, w mieście pojawia się nowy hotel, a także masa nowych obiektów konferencyjnych i turystycznych w województwie oraz w całej Polsce. To, co dotychczas było zupełnie wystarczające, przestaje takim być. Nadeszły czasy ogromnych przemian w kraju i nikt się nie spodziewa, że hotelarstwo w Polsce osiągnie taki poziom, że tak się rozwinie. Szczególnie początek XXI to niesamowity rozwój turystyki konferencyjnej i powstawania pierwszych zagranicznych korporacji w Polsce. To czasy nowych potrzeb i oczekiwań, które wymuszają na właścicielach hotelu Senator zmianę podejścia i uświadomienie sobie, że nadchodzą lata dostosowywania się, modernizacji i zmian.

W przeciągu ostatnich 30 lat swojej działalności Hotel Senator przeszedł kilka gruntownych reorganizacji, których wymagał rynek, a także rozwój biznesu. Początkowo miał być to obiekt lokalny, nastawiony głównie na Gości biznesowych. Z czasem dobudowane skrzydło miało za zadanie przyciągać także wycieczki autokarowe oraz umożliwić organizację imprez i bankietów. Remonty odbywały się jeden za drugim, w zależności od tego, jakich zmian w danym czasie wymagał rynek hotelarski.



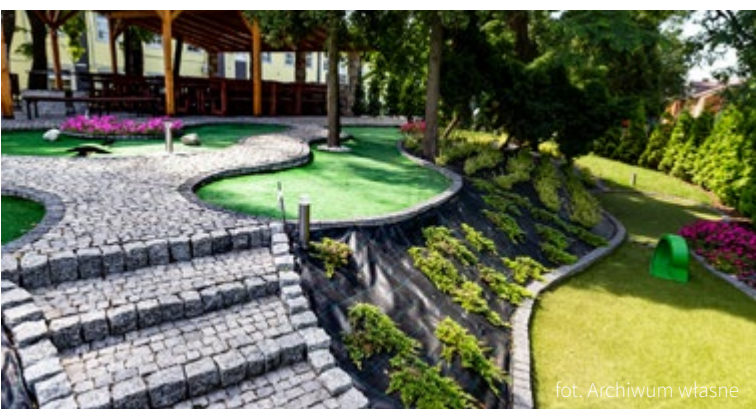
fol. Archiwum własne



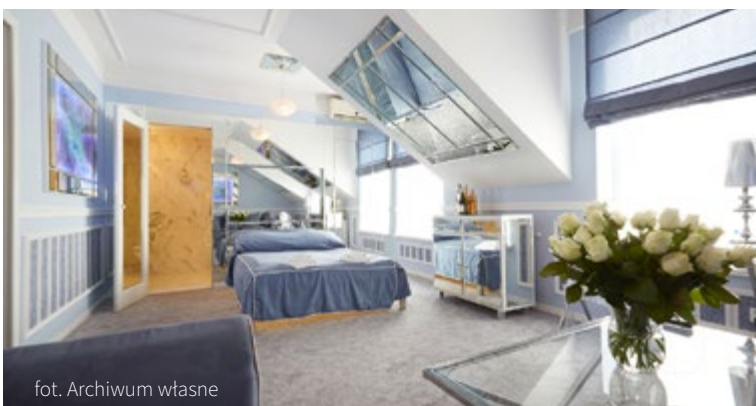
fol. Archiwum własne

Filip Prokop podkreśla, że to był bardzo intensywny czas, w którym przeprowadzanie remontów i jednocześnie prowadzenie hotelu było nie lada wyzwaniem. Jednak optymizm zawsze pozwalał wierzyć, że wszystko się uda, że zdąży się z wyznaczonymi terminami, gdyż dobro i zadowolenie Gości były najwyższym priorytetem. Tak jest bowiem do dziś. Z sentymentem wspomina czas, kiedy Goście weselni przekraczali próg hotelu, podczas kiedy obok wejścia głównego pod parkingiem powstawał klub muzyczny o powierzchni 600m². Było to możliwe, gdyż tak to organizowano, aby Goście byli zadowoleni i w żaden sposób tego negatywnie nie odczuli. Z czasem ogromne doświadczenie budowlane pozwoliło rozwinąć drugą nogę działalności, a mianowicie firmę deweloperską.

Właściciele od zawsze lubili oryginalne i ciekawe pomysły, które sprawiają, że Hotel Senator nie jest standardowym obiektem. Znajdują się tu pokoje w standardzie trzech i czterech gwiazdek, ale również apartamenty boutique, którymi nie powstydziliby się nawet pięciogwiazdkowy hotel. Każdy apartament posiada unikatowy design, niektóre z nich wanny, jacuzzi w pokojach, a przede wszystkim klimat, który zachęca do puszczania wodzy fantazji.



fol. Archiwum własne



fol. Archiwum własne



fol. Archiwum własne

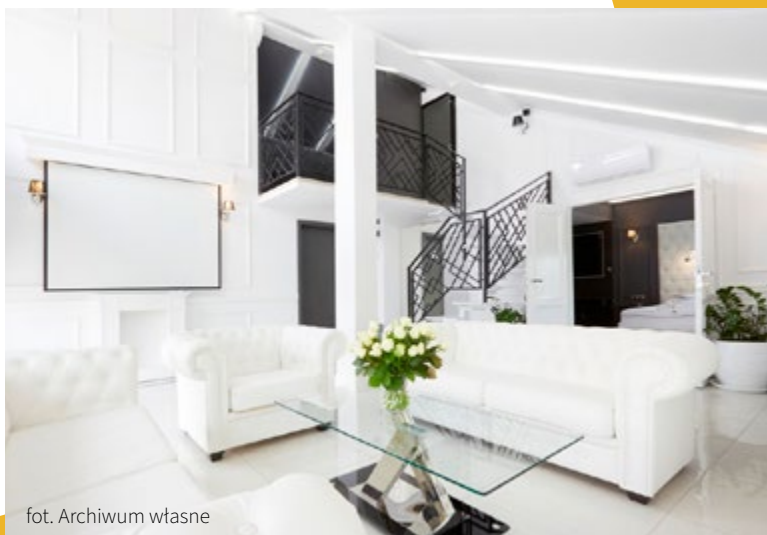
Filip Prokop z uśmiechem opowiada o planach, aby do obecnych pięciu takich apartamentów dołączyło kolejne dziesięć. Widać błysk w jego oku oraz ogromne pokłady determinacji.

Mimo trzech gwiazdek, Hotel Senator może pochwalić się prawdziwymi perełkami. W budynku znajduje się Instytut kosmetyczny Dr Irena Beauty Care, a jest to prawdziwy ewenement na skalę Polski. W 2012 roku panowie podjęli decyzję o wybudowaniu Centrum Termalnego z trzema saunami i grotą solną, które są dziś znane na saunowej mapie Polski jako „Trzy Miotły”. Rytuały z prawdziwymi saunamistrzami odbywają się tam codziennie, a na niezapomniane noce saunowe ludzie przyjeżdżają z najodleglejszych zakątków Polski i co najważniejsze – po niedługim czasie z radością wracają. Prawdziwym oczkiem w głowie Panów Prokop i Pająk jest restauracja Atrium, nagrodzona luksusową marką roku, która jest najbardziej elegancką restauracją w okolicy. Różnorodność oraz kreatywność szefa kuchni bardzo często wykracza poza oczekiwania Gości, dzięki czemu ich radość i zadowolenie cieszy serca właścicieli i całego zespołu. Filip Prokop z prawdziwą ekscytacją opowiada o dalszych planach rozwojowych hotelu, twierdząc, że nie ma mowy o zwolnieniu tempa, bowiem zapał z upływem lat jest coraz większy, tak jak i wielkie pokłady optymizmu obu panów. Niezmiernie cieszy również fakt, że w ostatnim czasie region, w którym znajduje hotel, ciągle się rozwija, oferując odwiedzającym wiele wspaniałych atrakcji. W Starachowicach znajduje się aż trzy różne kąpieli-ska, niedaleko w okolicy znajdują się stoki narciarskie, Góry Świętokrzyskie, Święty Krzyż, Sabat Krajno, Kompleks Turystyczny „JuraPark” w Bałtowie oraz wiele wiele innych. Ktoś, kto nigdy nie był w województwie świętokrzyskim, na pewno nie będzie się nudził. A z Hotelu Senator do każdej z wymienionych atrakcji turystycznych jest przysłowiowy rzut beretem.

Można by rzec, że ten, kto przejmuje hotel po swoim ojcu, jest „w czepku urodzony”, że „ten to ma szczęście”. To oczywiście prawda, ale nie cała. Biznes w drugim pokoleniu to pewnego rodzaju misja, wyzwanie, odpowiedzialność, walka ze schematami, a przede wszystkim walka z niedoścignionym wzorem i test ostateczny. Pomimo wszystkich pozytywnych stron tej sytuacji obdarowany szczęśliwiec nigdy nie ucieknie od komentarzy typu „Jak ja bym wszystko dostał, to też bym tak umiał”, „Zrobić od zera to jest sztuka, a przejąć to każdy umie...”. Zdaniem Filipa Prokopa narzekać byłoby zbrodnią. I odbijając piłęczkę śmieje się, że nie jest sztuką prowadzenie hotelu w Warszawie, natomiast prawdziwym wyzwaniem jest prowadzenie hotelu w tak małym mieście, jakim są Starachowice, i odnoszenie w nim prawdziwych sukcesów, potwierdzonych zadowoleniem Gości. Dodaje przy tym, że kochają to, co robią i dalej będą dzielnie udowadniać, że tutaj też się da, a Goście mogą być nie mniej zachwyceni, niż w takich miejscach, jak Zakopane czy Mazury. Wystarczy przyjechać do Hotelu Senator i samemu się przekonać.



fol. Archiwum własne



fol. Archiwum własne

RoseBaie

PARIS

RANGE KERATINE X
AMLA

limited edition



Shampoo
kératine x amla (500ml)

Masque
kératine x amla (500ml)

AMLA
fortification
hair growth
shine
regeneration

KERATIN
protection
reinforcement
smoothing and shine

NO SULFATE
NO PARABENS
CRUELTY FREE



Jak cofnąć się w czasie do starożytnego Egiptu



Ruiny świątyni Ramesseum
fot. Kamil Zachert

WYPRAWA DO TEB ZACHODNICH TO PODRÓŻ WEHIKULEM CZASU, A NIE ZWYKŁA WYCIECZKA TURYSTYCZNA. KIEDY WYSIADASZ NA STACJI KOLEJOWEJ W LUKSORZE, PRZENOSISZ SIĘ DO ZUPEŁNIE INNEGO ŚWIATA. JAKBY CZAS COFNAŁ SIĘ TU PRZYNAJMNIEJ O JAKIEŚ 100 LAT. IM JESTEŚ BLIŻEJ GÓR ZNAJDUJĄCYCH SIĘ PO ZACHODNIEJ STRONIE NILU, TYM BARDZIEJ ODLEGŁA PRZESZŁOŚĆ WZYWA CIĘ PO IMIENIU.

Dziwne wrażenie powrotu w to samo miejsce towarzyszy wielu podróżującym do Luksoru. I nie ma znaczenia, że docierają tutaj po raz pierwszy, na przykład z wycieczką fakultatywną z Hurghady. Wszystkim wydaje się, że już kiedyś tutaj byli i być może chodzili po tym samych piaskach co starożytni Egipcjanie, oddychali tym samym powietrzem i oglądali te same zachody słońca nad Nilem. Kiedyś w poprzednim życiu.

Ta różnica między Kairem a Luksorem widoczna jest od razu. Nie chodzi tylko o klimat, który na północy kraju bywa dużo bardziej kapryśny niż na południu. Piramidy w Gizie nierzadko spowite są smogową mgiełką, a ołowiane niebo nad nimi wygląda tak smutno, jakby miało za chwilę rozpląkać się deszczem. Giza wydaje się ulegać presji czasów i przegrywać ze współczesnością, staje się coraz bardziej pustynną fatamorganą. Metropolia o gargantuicznym apetycie podchodzi pod sam płaskowyż, na którym stoją piramidy i stopniowo pożera pustynię. Powstają coraz to nowe hotele, sklepy, bloki mieszkalne. Tylko czekać, aż

całkowicie zasłonią jedno z największych cudów świata. Nie da się uciec od zgiełku miasta, w nozdrzach przez cały czas czuć jego oddech ciężki od spalin milionów pojazdów. Zwiedzanie Kairu może przyprawić o ból głowy.

W Luksorze panuje odwieczny spokój. Cisza tysiącleci przecina płyty krystalicznie czystego powietrza. Można ją usłyszeć, można ją dotknąć wszystkimi zmysłami. Większa część ruchliwego miasta rozrasta się w kierunku południowym, daleko od starożytnych ruin i przede wszystkim daleko od drugiej strony Nilu, gdzie są Teby Zachodnie. Dlatego ma się wrażenie, jakby przyjechało się na wieś, gdzie można naprawdę wypocząć i nabrać dystansu do świata. Czas płynie tutaj tak jak chce, nigdzie się nie spiesząc. Mężczyźni chodzą w tradycyjnych galabijach, tak rzadko widzianych w Kairze czy w Aleksandrii. Z ulicznych jadalni dochodzą zapachy smażonej ta'amiji, która jest lokalnym przysmakiem, serwowanym po prostu z chlebem i frytkami. Wody Nilu

przemieszczają się leniwie z dalekiego południa na jeszcze dalszą północ, słodka herbata z miętą smakuje wybornie, kiedy człowiek ma dużo czasu dla siebie.

Sztuka zwiedzania Teb Zachodnich polega na przemieszczaniu się od zabytku do zabytku na piechotę. Nie autobusem czy taksówką, tylko na własnych nogach. Jak starożytni Egipcjanie, kiedy wybierali się na zachodni brzeg z okazji dorocznych świąt, takich jak Piękne Świąto Doliny celebrowane w świątyni królowej Hatszepsut. Ta starożytna budowla została zrekonstruowana przez naszych rodaków. Na kamiennej rampie, po której turyści wchodzą do wnętrza świątyni, wisi upamiętniająca nas tablica. To nie jedyne polskie ślady w malowniczej i wciąż kryjącej liczne tajemnice dolinie Deir el-Bahari.

Ambitny turysta na trasie swojej pieszej wędrówki nie może pominąć spektakularnej świątyni w Medinet Habu. Stamtąd szybkim marszem dotrze do zagubionej pośród wzgórz miejscowości Deir el-Medina, gdzie zobaczy grobowce z przepięknymi malowidłami wykonanymi przez największych starożytnych mistrzów. W dalszą drogę wyruszy przez pustkowią nekropolii Szejka Abd el-Gurna – miejsce pochówku wezryrów z czasów egipskiego imperium. Ale zanim wędrowiec dotrze do Deir el-Bahari, ostatniego przystanku przed Doliną Królów, zatrzyma się jeszcze w ruinach Ramesseum. Rzadko kto tam zagląda, a szkoda. To jedno z niewielu miejsc w Tebach Zachodnich, gdzie wśród ścian i kolumn hula wiatr i gdzie można trochę побыć w samotności. Na kamiennych murach liczne graffiti odwiedzających tę świątynię ludzi. Pieszna trasa do Ramesseum to dobra zaprawa przed wizytą w Dolinie Królów.

Tam wiecznie rozpalone słońce rzuca wyzwanie jasnej cerze europejskich turystów. Nie bez powodu Dolinę Królów w żargonie pracujących tam archeologów nazywa się patelnią. Krawędziami tej „patelni” są wejścia do starożytnych grobowców, prezentujących się na okolicznych wzgórzach niczym mieszkania jakichś gigantycznych kretów. Natomiast jej „uchwyt” to współczesna droga dojazdowa prowadząca do samego serca doliny.

Kiedy przed prawie trzema i pół tysiącem lat odbywał się pogrzeb faraona Tutanchamona, nie było do Doliny Królów aż tak wygodnego dojścia. Procesja starożytnych kapłanów i tragarzy ciągnących królewski sarkofag i niosących dary grobowe przedzieriała się przez labirynt niebezpiecznych szlaków dobrze ukrytych pośród skał i na wieki zakazanych dla profanów. Zamiast po gładkim i twardym asfalcie, który jakoś nie chce topić się w najgorętszym słońcu, ludzie dreptali w słabych trzciniowych sandałach po terenie



Świątynia luksorska od strony Nilu
fot. Kamil Zachert



Deir el-Medina
fot. Kamil Zachert

nierównym, piaszczystym i zawalonym okruciami skał ostrych jak brzytwa. Można wyobrazić sobie ich trudną wędrówkę, kontemplując pustynne pobocza podczas jazdy samochodem.

Wejście do Doliny Królów jeszcze 100 lat temu było dość niepozorne. Dopiero później zostało poszerzone na potrzeby zwiększonego ruchu turystycznego, kiedy upowszechniły się autokary. Ale jeszcze w czasach Howarda Cartera, słynnego odkrywcy grobowca Tutanchamona, wszystko wyglądało tak samo, jak przed tysiącami lat. Wtedy doszło do kolejnej lokalnej klęski żywiołowej, jaka zdarzała się w Tebach Zachodnich w różnych okresach historii. Wezbrane wody deszczowe wyostały się przez wąskie szczeliny Doliny Królów i płynąc pod ogromnym ciśnieniem, tak że mogły unosić nawet spore głazy, doszczętnie zniszczyły starożytne grobowce znajdujące się na skraju nekropolii zwanej Dra Abu el-Naga. Po ostatnim takim nieszczęściu leżąca nieopodal świątynia Setiego I została zasypana błotem i rumoszem skalnym aż po architrawy. Za zły stan zachowania niektórych zabytków na terenie Teb Zachodnich odpowiadają nie tylko wandalizm z przeszłości, ale i zwyczajne siły natury w postaci burz piaskowych, powodzi i trzęsień ziemi.



Deir el-Bahari i świątynia Hatszepsut
fot. Kamil Zachert



Wielka Sala Hypostylowa w świątyni w Karnaku
fot. Kamil Zachert

Naprzeciwko po drugiej stronie Nilu, gdzie obecnie znajduje się turystyczne miasto Luksor, stoi świątynia w Karnaku. Po dziś dzień jest ona największym starożytnym sanktuarium na świecie i najważniejszą atrakcją wschodniego brzegu. Nie omija jej żadna wycieczka, a miejscem najbardziej szczególnym jest tzw. Wielka Sala Hypostylowa o liczbie 134 potężnych kolumn papirusowych, z których największe są grubsze od baobabów. Ale turyści tłoczą się głównie przy kamiennym postumencie z rzeźbą skarabeusza, aby obejść go parokrotnie dookoła. Wierzą, że w magiczny sposób zapewniają sobie powrót do Egiptu. Gdyby znali prawdziwą genezę tego zwyczaju, być może woleliby tego nie robić. Bo według starodawnych wierzeń okrażanie skarabeusza zapewniało... zajście w ciążę! Żuk symbolizował w starożytnym Egipcie nowe życie, zmartwychwstanie i oczyszczenie. I być może nadal coś w tym jest. Wielu turystów opowiada, że po pobycie w Tebach Zachodnich czują się tak, jakby narodzili się na nowo.

KAMIL ZACHERT

PODRÓŻNIK, FOTOGRAF, CZŁONEK POLSKIEJ MISJI ARCHEOLOGICZNEJ W W DEIR EL-BAHARI W OKOLICY LUKSORU, ORGANIZATOR HISTORYCZNO-KRAJOZNAWCZYCH WYPRAW DO EGIPITU ADRESOWANYCH DO PASJONATÓW WIEDZY I PRZYGO-
DY, TWÓRCA BLOGA POLSKIEGIPCJANIN.PL

Mazowsze razem

Mazowsze.
serce.Polski

ODPOCZNIJ **NA MAZOWSZU**



@Mazowsze.serce.Polski



„Mazury AirShow 2022”

fot. Andrzej Rogucki

STANISŁAW TOŁWIŃSKI

W sercu Mazur, w okresie nasilenia turystycznego, zaproszenie na jedyne „Mazury AirShow 2022”

Po dwóch latach przerwy spowodowanej pandemią COVID-19 trwają przygotowania do 22-giej edycji największych cywilnych pokazów lotniczych „non profit” w Polsce, znanych w Europie pn. „Mazury AirShow”. Tegoroczny „Mazury AirShow 2022” został zaplanowany jak zawsze w pierwszy weekend sierpnia, w dniach 6-7.08.2022.

By zachęcić do spędzenia kilku dni w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich, w atmosferze lotniczych akcentów znakomitych pilotów, przedstawiamy kilka bardzo istotnych (w naszym uznaniu) atutów tego wielkiego „non profit” EVENTU publicznego. Mazury AirShow to jedyne wydarzenie, co do formy realizacji, w przepięknej scenerii (nad wodą j. Niegocin i na wodzie – wodnosamoloty) i zawsze (21 edycji – najdłużej w Polsce) niebiletowane, a oglądane przez ponad 200 tys. obserwatorów.



fot. Andrzej Rogucki



fot. Michał Prokurat



fot. Michał Prokurat

Czym możemy się pochwalić?

- ✈ W 2013 roku wyróżnione w konkursie „Najlepszy Produkt i Usługa Warmii i Mazur” statuetką w kategorii wydarzenie, a w 2014 roku wyróżnione przez Marszałka Województwa certyfikatem marki regionalnej „Produkt Warmia Mazury”.
- ✈ Podczas Centralnych Uroczystości Obchodów 100-lecie Lotnictwa Polskiego w Warszawie, oceniając rangę i znaczenie atrakcyjności lotniczo-społecznej, wyróżniono Mazury AirShow wręczeniem „BŁĘKITNYCH SKRZYDEŁ” – dla jedynych pokazów w Polsce.
- ✈ Bazą pokazów i miejscem wystawy statycznej jest lotnisko Kętrzyn Wilamowo (historyczne lotnisko Kwatery Hitlera), a dynamiczne przeloty odbywają się w Giżycku na jeziorze (wodnosamoloty) i nad jeziorem Niegocin. Oglądane są bez ograniczeń z plaży miejskiej, portu Żegluga Mazurskiej, brzegów jeziora, zakotwiczonych statków i jachtów, a nawet z balkonów domów Giżycka.
- ✈ W okresie poprzedzającym pokazy i w dniach pokazów funkcjonuje AirShow Radio, dzięki któremu w czasie realizacji bloków pokazów jest emitowany fachowy komentarz dla obserwatorów w promieniu kilkunastu kilometrów, słuchany za pośrednictwem zwykłych odbiorników radiowych lub z wykorzystaniem telefonów komórkowych.
- ✈ W dniach zaplanowanych pokazów funkcjonuje również Studio TV Mazury AirShow realizujące transmisję internetową w świat. W 2018 roku, kiedy odbyła się 20-sta edycja pokazów, zespół naszego Studia TV odnotował wejścia z 40 państw.



✈ Wzmocnieniem merytorycznym jest czasopismo „Mazury AirShow”, w atrakcyjnej szacie graficznej, dwujęzyczne (w j. polskim i angielskim), jako okolicznościowy magazyn – rocznik. Wydawnictwo jest intelektualnym wsparciem największych cywilnych pokazów lotniczych w Polsce. Celem ponadczasowego wydawnictwa jest atrakcyjna prezentacja wybranych samolotów, ciekawych zdarzeń i zespołów lotniczych, ważnych wydarzeń z historii lotnictwa oraz problemów rozwijającego się lotnictwa XXI wieku, w formie przystępnej dla szerokiego kręgu odbiorców.

✈ Organizatorzy Mazury AirShow realizując przygotowania pokazów są również otwarci na możliwość promowania w atrakcyjnej formie firm lub produktów zainteresowanych partnerów

Gdyby niezależnie od zaproszenia na mazurskie pokazy, nasza końcowa propozycja wzbudziła zainteresowanie, więcej informacji będzie można uzyskać pisząc na adres e-mail: wajsznory@lotniskoketrzyn.pl



fot. Michał Prokurat



fot. Mitoz Rusiecki



fot. Andrzej Rogucki



MUZEUM MAZOWIECKIE W PŁOCKU ZAPRASZA NA WYSTAWĘ

ART DÉCO

ART DÉCO TO „WIELKI GATSBY” I „MORDERSTWO W ORIENT EXPRESSIE”, JAZZ I ZIELONE BUGATTI TAMARY ŁEMPICKIEJ. TO TAKŻE NOWE, NIESAMOWITE MIEJSCE NA MAPIE POLSKI - WYSTAWA STAŁA „SZTUKA DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO - ART DÉCO” MUZEUM MAZOWIECKIEGO W PŁOCKU. EKSPOZYCJA ZADEBIUTOWAŁA WE WRZEŚNIU 2021 I OD RAZU STAŁA SIĘ ULUBIENICĄ ZWIEDZAJĄCYCH.

Art déco święci w tym momencie triumfy. Międzywojenna stylistyka powraca we współczesnej architekturze, modzie, wystroju wnętrz, jako tło hollywoodzkich produkcji. Muzeum Mazowieckie w Płocku przeczekało wielki powrót tego stylu, gdy 15 lat temu zdecydowało, że zbuduje największą w Polsce kolekcję sztuki tego okresu. Dotychczas płocka placówka kojarzona była z secesją, jej zbiory dzieł przełomu

XIX i XX wieku - Malczewski i Wyspiański, Tiffany i Bugatti, meble wiedeńskie i paryskie, srebra, porcelana i biżuteria – przyciągały do niej zwiedzających z całego świata. Teraz muzeum rozszerzyło swą ofertę. Do trawionej niepokojami egzystencjalnymi secesji dołożyło nowoczesne, pełne sił vitalnych art déco. Kolekcja sztuki tego okresu płockiego muzeum liczy blisko 2 tys. MMP udało się nam pozyskać wspaniałe komplety mebli, ceramikę, rzemiosło artystyczne oraz perłę zbioru, „Martwą naturę” Tamary Łempickiej. Większą część kolekcji muzeum prezentuje na największej w Polsce wystawie sztuki tego okresu, otwartej w roku 2021. Roku, dodajmy, jubileuszowym, ponieważ Muzeum Mazowieckie w Płocku skończyło w ub. r. 200 lat (to najstarsze polskie muzeum powstałe z inicjatywy społecznej).

Ekspozycja prezentowana jest w historycznym sercu Płocka, przy ul. Kolegialnej 6, w zabytkowej kamienicy wyremontowanej specjalnie na te potrzeby dzięki wsparciu Samorządu Województwa Mazowieckiego. Na parterze kamienicy powita Was miasto nocą z architekturą rysowaną świetlnym mappingiem, mini kino Odeon i oryginalne auto z epoki – Jowett z 1926 roku, umieszczone na okrągłej platformie.



We wnętrzach kamienic - polskiej, niemieckiej i francuskiej – prezentowane są meble, szkło, ceramika, tkaniny, lampy, malarstwo i rzeźba. W domu mody podziwiać można kolekcję strojów, w sklepie jubilerskim – biżuterię, m.in. puderniczkę Tiffany’ego i kolczyki w etui Cartiera, w gabinecie prezesa banku - kolekcję papierów wartościowych i numizmatów.

Ekspozycję pierwszego piętra otwiera aranżacja mieszkania polskiej inteligencji lat 30-tych XX wieku. To tu znajdziecie m.in. piękne kilimy zaprojektowane przez polskich czołowych artystów okresu międzywojennego.

Pierwsze piętro to także galeria designu, w której podziwiać można bogatą kolekcję szkła cenionych polskich hut: Niemen, Zawiercie, Hortensja, Krosno, oraz zagranicznych wytwórni: Lalique’a, Bacarrat, Braci Daum. Zbiory metalu reprezentowane są przez wyroby firm warszawskich (m.in. projekty Julii Keilowej), europejskich czy amerykańskich. Ceramika to z kolei wyroby z Ćmielowa, Pacykowa, wytwórni śląskich, oraz porcelana zagraniczna z serwisami i figurkami Rosenthala na czele.



W części poświęconej malarstwu prezentowane będą portrety autorstwa awangardowych polskich artystów: Zbigniewa Pronaszki, Stanisława Witkacego i Leona Chwistka, także akt kobiecy belgijskiego malarza Leona de Smeta i portret damy z pieskiem Jana Rudnickiego. Perłą kolekcji MMP jest dar PKN Orlen - „Martwa natura” z antyczną rzeźbą Tamary Łempickiej - ikony minionych lat 20. i 30. XX w. światowego formatu, której malarstwo jest kwintesencją stylu art déco.

Nawiązaniem do sukcesu polskich artystów na Wystawie Światowej w Paryżu w 1925 r. jest Sala Tożsamości, wydzielona przestrzeń z polskimi dziełami z nurtu narodowego inspirowanego folklorem i ludowością, a także z tymi zdradzającymi wpływy kubizmu i funkcjonalizmu. To tu podziwiać będzie można dzieła Zofii Stryjeńskiej i projekty Julii Keilowej.

Uzupełnieniem wystawy są ekrany z informacjami o sztuce międzywojnia, ścianka do selfie w stylu art déco i lustro, w którym będzie można „przymierzać” stroje z epoki.





Wystawa „Sztuka dwudziestolecia międzywojennego - art déco” dedykowana jest pamięci prof. Ireny Huml – wybitnej polskiej historyczki sztuki, która wspierała idee budowy plockiej kolekcji art déco i wystawy stałej tego nurtu. Ofiarowała muzeum wiele eksponatów, które będzie można podziwiać przy ul. Kolegialnej 6. Była także inicjatorką cyklicznych sesji naukowych poświęconych art déco organizowanych przez Muzeum Mazowieckie w Płocku.

Zwiedzanie jest darmowe, więcej informacji na:
www.muzeumplock.eu

*Zdjęcia: Tomasz Topczewski
Muzeum Mazowieckie w Płocku*

„SZTUKA DWUDZIESTOLECIA
MIĘDZYWOJENNEGO - ART DÉCO”
ZOSTAŁA SFINANŚOWANA PRZEZ ORGANI-
ZATORA MUZEUM MAZOWIECKIEGO W PŁOCKU
- SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO.
PATRONAT HONOROWY SPRAWUJE NAD NIĄ
MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO
ADAM STRUZIŁ, A PARTNEREM WYDARZENIA JEST
MIASTO PŁOCK.

JUŻ W TELEWIZJI!

NOWY SERIAL MARIUSZA PUJSZO

W ROLACH GŁÓWNYCH:

MARIUSZ PUJSZO GRZEGORZ HALAMA PIOTR ADAMCZUK



SELFIE

PO POLSKU





• SELFIE PO POLSKU •

...CZYLI JAK NIE MASZ PIENIĘDZY, TO MIEJ POMYSŁ!

„Selfie po polsku” to nowatorski serial w stylu Borata! To serial o tym, co nas otacza, o parciu na szkło, chęci bycia gwiazdą za wszelką cenę, o ciągłym wyścigu w byciu lepszym, ładniejszym, bogatszym. W mediach społecznościowych pokazujemy się przy super samochodach, na tle pięknych widoków, wszyscy jesteśmy wiecznie uśmiechnięci, choć na co dzień łykamy psychotropy i ledwo co nie wyzionemy ducha w pogoni za pieniędzmi.

Serial wyśmiewa wielkie-małe kariery – aktorzy grają małe epizody w zagranicznych produkcjach, a my czynimy z nich gwiazdy na miarę Hollywood. Gdzieś zatraciliśmy umiejętność trzeźwego patrzenia. Pytanie, czemu kupujemy i sprzedajemy ten cukierkowy świat? Co nas napędza? I jaką cenę przyjdzie nam zapłacić?

Mariusz Pujszo konsekwentnie robi swoje filmy, w swoim stylu. I nie zważa na krytykę! Na szczęście – ile punktów siedzenia, tyle punktów widzenia. Kiedy Pujszo kilka lat temu, dostał nagrodę na Festiwalu Filmowym w Gdyni, przewodniczący jury Janusz Kijowski stwierdził, że powinien on stać się dostawać dofinansowanie, bo bawi się formą, robi oryginalne kino, kompletnie inne niż wszyscy.

Wiele lat temu, realizował filmy na Zachodzie, z budżetami około 10 milionów dolarów, a jego „Królowie życia” odnieśli gigantyczny sukces (prawa do remake’u kupił Spielberg). Napisał scenariusze i zagrał główne role w dwóch zachodnich produkcjach! Zamiast Zachodu Pujszo wybrał Polskę. Jak mówi – „jak nie masz pieniędzy, to miej pomysł”. I zgodnie z tą starą zasadą zrealizował serial „Selfie po Polsku”. Projekt autoironiczny, pastiszowy, nowatorski i mocno prowokacyjny.



Zatrudnił naturszczyków, bo gwarantowali spontaniczność, naturalność i nieprzewidywalność w scenach. Nie odgrywają, tylko po prostu są. Dlatego ma się wrażenie, że wszystko podgląda ukryta kamera, a „aktorzy” są w domu wielkiego brata. To widz decyduje o tym, jak odbiera kolejne sceny – czy są prawdziwe, czy to dokument – trochę jak w „Boracie”, czy wielki kit. Wielkim odkryciem produkcji jest Piotr Adamczuk, na co dzień prezes NEW TV, a w filmie wcielający się w jednego z biznesmenów, z którym alter ego Pujszo kręci film. Panowie uważają się za rekinów biznesu i chcą wszystkich wykiwać. Dołącza do nich bohater grany przez komika Grzegorza Halamę, zaczyna się prawdziwa jazda bez trzymanki.



Trzeba się tylko dać porwać i puścić wodze fantazji. Panowie zaczynają kręcić film bez scenariusza, za kasę z castingów od napalonych, półnagich amateerek gotowych na wszystko. Ale ten się śmieje, kto się śmieje ostatni. A może, kto nie ryzykuje, ten nie pije szampana. Oba powiedzenia idealnie oddają rozwój akcji.

W filmie po raz pierwszy na ekranie widzimy m.in. Dominikę Dąbrowską, Kamila Balcerzaka, Magdalenę Nowak, Patrycję Karczewską, Dorotę Legietę, Zbigniewa Kalitę, Izabelę Porębską, Patrycję Katanę, Patrycję Hefkę, Martę Stobnicką i innych.

Serial jest inny i przez wielu zostanie odrzucony, tak jak kiedyś odrzucano „Rejs”, czy filmy Barei, a które dziś są filmami kultowymi. „Polisz kicz projekt” Mariusza Pujszo, też kiedyś atakowano, ale publiczność na całym świecie przyjęła go z otwartymi ramionami. Pujszo stworzył własny styl i ma swoją publiczność. „Selfie po Polsku” obroni się samo.

Jak mówi Pujszo, kluczem do sukcesu, jest robić coś, co się naprawdę kocha. I dodaje pół żartem, pół serio: „pamiętajcie, nie ten odnosi sukces, kto wcześniej wstaje, tylko ten, kto jest optymistą”.



Myśląc o ludziach

TADEUSZ ŁYSIAK

POLSKI REŻYSER FILMOWY I SCENARZYSTA.

NIE UKOŃCZYŁ JESZCZE SZKOŁY FILMOWEJ, A JUŻ PRAWIE SKOŃCZYŁ Z OSCAREM.

WIELOKROTNIENAGRAZANY PODCZAS FESTIWALI W POLSCE I ZA GRANICĄ.

KOCHAJĄCY TWORZYĆ, MYŚLEĆ I WĄTPIĆ.

W ROZMOWIE Z WIOLĄ WRZESIŃSKĄ

fot. Michał Sierszak

Mając ojca scenarzystę i dziadka pisarza czujesz, że w zakresie działalności artystycznej kreuje się Twoja przyszłość zawodowa?

Domyślałem się i chciałem tego. W okresie gimnazjalnym i wczesnolicecalnym dużo pisałem opowiadań, podchodziłem już nawet do powieści. Wszystko jednak wylądowało w szufladzie. Dziś pewnie nie mógłbym tego czytać, bo wiem z perspektywy czasu, że to było bardzo niedojrzałe. Ale tworzyłem. Sztuka jednak pochłonęła mnie bez reszty pod kątem filmu. Co prawda zmieniło się to przez zupełny przypadek. W kinie pojawił się film Quentina Tarantino „Bękarty wojny”. Ten film otworzył mi oczy. Pokazał, że można robić kino autorskie i stwierdziłem, że zostanę reżyserem filmowym. Tuż po seansie z wielkim przekonaniem oznajmiłem to rodzinie.

Aż się stało, że Twój film został nominowany do Oscara!

To absolutnie niesamowite. Film pt. „Sukienka” był projektem zaliczeniowym w Warszawskiej Szkole Filmowej, do której uczęszczam. Robiąc ten film wiedzieliśmy, że robimy coś ważnego. Każdy z nas mocno wierzył w scenariusz i w tę niezwykle istotną historię. Czuliśmy, że musimy to opowiedzieć. Jednak towarzyszył nam też stres, bo nigdy nie wiadomo z jakim spotkamy się odbiorem. Można mieć pewność, że zrobiło się coś dobrego, ale czy przypadnie się widzom do gustu? To co się wydarzyło: wyróżnienia, nagrody, nominacje, te wszelkie pozytywne opinie, ci ludzie podchodzący do nas po seansach... to olbrzymi powód do dumy. Okazało się, że film działa na ludzi! Nasz projekt studencki stał się ważnym na całym świecie.

Wcześniej zdobyłeś uznanie za film „Techno”. Oba te krótkometrażowe filmy skupiają się na ludziach, na człowieku i jego uczuciach. Czy dobrze myślę, że ta sfera jest Ci szczególnie bliska?

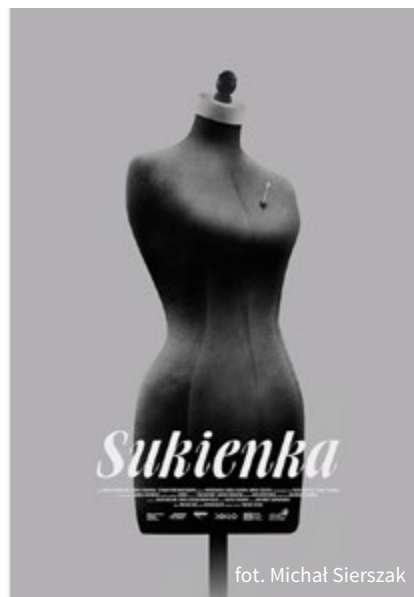
Dokładnie tak. Ja bardzo interesuje się człowiekiem, filozofią, kulturą. Stąd też moje pierwsze studia, czyli kulturoznawstwo. Miałem dużo antropologii, co pozwoliło mi skupić się na człowieku. Te studia zbudowały fundament, na którym teraz kreuje dalsze rzeczy. Te rzeczy to opowieści, historie o ludziach. I to jest dla mnie najważniejsze. Jako medium obrałem film, ale równie dobrze gdybym tylko umiał malować albo tworzyć muzykę to też bym te umiejętności wykorzystywał przekazując historię w oparciu o ludzkie emocje, głęboko schowane uczucia. Każdy z nas ma perspektywę patrzenia na rzeczywistość, a ja mam taką potrzebę żeby się tą moją perspektywą dzielić. To mnie pasjonuje, to uwielbiam i tym chcę się zajmować. Postanowiłem to robić właśnie dzięki filmom.

Na jakim etapie jesteś aktualnie? Odpoczynku i spijania śmietanki czy kolejnego tworzenia?

Byłem i jestem ogromnie pochłonięty pracą nad debiutem fabularnym, nad pełnometrażowym filmem. Zaczęliśmy tworzyć ten film przed nominacją oscarową. I nie przerwaliśmy ani na moment. Choć to co się wydarzyło jest absolutnie jak sen, to jednak wraz z ekipą mamy jeszcze bardzo dużo do udowodnienia. Musimy teraz pokazać naszą wartość jeśli chodzi o filmy pełnometrażowe. To jest dopiero dla mnie początek drogi. Czyli przede mną mnóstwo pracy, muszę być skupiony.

Początek drogi już znamy, a jakie są Twoje marzenia?

Chciałbym zrobić superprodukcję hollywoodzką o rdzennych mieszkańcach Ameryki Północnej. To jest coś co mnie bardzo interesuje i porusza. Choć powoduje to we mnie ogromny smutek chciałbym poruszyć kwestie holokaustu, który się tam zadział.



Twoja partnerka jest aktorką. Jak wygląda życie dwojga ludzi tak mocno pochłoniętych sztuką?

Po prostu mamy wspólną pasję. Lubimy oglądać filmy i seriale i dyskutować o nich. Ale absolutnie nie jest tak, że oglądamy tylko Bergmana czy Tarkowskiego – uważanych za jednych z największych artystów w historii sztuki filmowej. Siegamy po wszystko, oczywiście zwracamy uwagę na blockbustery. Ostatnio zachwycił nas „Film balkonowy” Pawła Łozińskiego – to niesamowity dokument, który właśnie znalazł się na liście filmów branych pod uwagę do nominacji oscarowych. Moja partnerka jest zawsze moim pierwszym odbiorcą scenariuszy, co mnie mocno stresuje. Ale tak naprawdę jest ona ogromnym wsparciem.



foto. Michal Sierszak

Każdy z nas ma perspektywę patrzenia na rzeczywistość, a ja mam taką potrzebę żeby się tą moją perspektywą dzielić. To mnie pasjonuje, to uwielbiam i tym chcę się zajmować.

Co myślisz o polskiej kinematografii?

Bardzo się cieszę bo dostrzegam zmianę. Kino polskie się uwspółcześnia. Zaczynamy iść odważniej, tworzyć kino gatunkowe - powstają thrillery, horrory i to mi się bardzo podoba. Jest to coś więcej niż tylko komedie romantyczne czy ciężkie dramaty. Tworzą się oryginalne produkcje. Nasze kino jest na świecie doceniane, bo zaczęliśmy tworzyć nie tylko dla Polaków, ale dla widzów na całym świecie.

Kto jest Twoim autorytetem?

Mam wiele autorytetów. Zdecydowanie jednym z nich jest Andrzej Wajda. Nigdy nie poznałem go osobiście, ale wiele o nim słyszałem. Dla niego każdy na planie był ważną częścią istniejącego procesu twórczego. Każdy zawsze miał prawo coś od siebie wnieść, on to brał pod uwagę, słuchał innych. Ja staram się pracować dokładnie tak samo. Dodatkowo niezwykle cenię Macieja Ślesickiego - kanclerza mojej szkoły. To człowiek, który mi bardzo pomaga i którego się w pełni słucham. Oczywiście autorytetami dla mnie są też moi rodzice i wiele innych starszych osób. Jestem wyczulony na słuchanie osób mądrzejszych ode mnie. Staram się przyjmować ich rady, albo przynajmniej inspirować się tym, co mówią.

Wspomnieni już ojciec czy dziadek dużo wnoszą w Twoje życie?

Nawzajem się szanujemy, wspieramy, pomagamy sobie. Natomiast zajmujemy się zupełnie innymi aspektami sztuki i życia. Najważniejsze jest to, że dużo o tym rozmawiamy, dzielimy się tym co robimy, a poprzez odmienne zdania inspirujemy się.

Jaka osobowość cechuje dobrego reżysera?

Kwestia osobowości to jest proces. Trzeba sobie stawiać kolejne cele, wyznaczać kierunek, do którego się dąży. Inaczej można się zasiedzieć. A zawsze jest coś do poprawy, nawet jak tego nie widać to trzeba szukać. Jeśli chodzi o osobowość reżysera to według mnie najważniejsze jest, żeby po prostu słuchał. Reżyser otoczony jest ludźmi, którzy znają się na swoich działkach. Operator najlepiej wie jak skonstruować światło do sceny, montażysta wie jak najkorzystniej materiał skleić, itd. Oczywiście reżyser musi mieć o tym pojęcie, mieć świadomość środków, których się używa w tych obszarach, ale też musi potrafić słuchać innych, nie bać się tego. Wydaje mi się, że nie można mieć za dużego ego w tym zawodzie. Według mnie widać film tworzony przez dyktatora. Wtedy w filmie czuć ból i cierpienie. Należy się tego stanowczo wystrzeżać.

A gdybyś miał skupić się na własnej osobowości.

Jestem bardzo świadomy jak ważną umiejętnością jest słuchanie, na planie i po prostu w życiu. Zawsze kiedy ktoś mówi coś, co z początku wydaje mi się zupełnie nieprawdziwe, niesłuszne, słyszę o czymś co stoi w opozycji do mojego światopoglądu to tym bardziej staram się nie zanegować, tylko właśnie spokojnie wysłuchać. Z tego rodzą się wątpliwości. A wątpliwość - wątplenie to druga najważniejsza cecha zaraz po słuchaniu. Wątpiąc zaczynamy myśleć. Każdy zna Kartezjusza „Myślę więc jestem“, ale nie każdy słyszał pełną frazę, która brzmi „Wątpię więc myślę więc jestem“. Te wszystkie krótkie metraże, które dotychczas zrobiłem to były filmy wynikające z jakiejś wątpliwości na temat społeczeństwa, kondycji ludzkiej, różnych emocji, na temat świata który mnie otacza. I wiem, że moje filmy w przyszłości też będą wynikały z wątpliwości.

Na koniec muszę zapytać jaki jest Twój ulubiony film?

Bezwzględnie „Oczy szeroko zamknięte“ Stanleya Kubricka. To film arcygenialny. Film, który wszystko mówi o człowieku, o relacjach międzyludzkich i innych rzeczach, które siedzą nam głęboko w głowie. Jest to film doskonały. Obejrzałem go setki razy i myślę, że jeszcze nie raz obejrzę.

Bardzo dziękuję za rozmowę i życząc Oscara! W takim tempie osiągnięcie szanse są naprawdę duże.

Inwestuj pasywnie w atrakcyjne nieruchomości



DLACZEGO WARTO INWESTOWAĆ W NIERUCHOMOŚCI?

- **Ochrona pieniędzy** przed inflacją
- **Bezpieczna alternatywa** dla produktów bankowych, obligacji
- **Stąły zysk**, bez konieczności poświęcania czasu

CO ZYSKASZ WSPÓŁPRACUJĄC Z NAMI?



Bardzo wysokie stopy zwrotu

Inwestując pasywnie z nami osiągniesz wysokie zyski, bez angażowania swojego czasu



Bezpieczną inwestycję

Wieloletnie doświadczenie, kompetentny zespół oraz nasze Know-how sprawiają, że jesteś w dobrych rękach



Elastyczny system i okres inwestowania

Sam decydujesz na jaki okres chcesz ulokować swój kapitał



Realny próg wejścia

Już od 200 000 PLN możesz uczestniczyć w inwestycji z zabezpieczeniem na nieruchomości

16 lat+

Doświadczenia
w branży

1500+

Zrealizowanych
inwestycji

430 mln zł+

Udzielonego
finansowania

500+

Wybudowanych
wykończonych
nieruchomości

TOMASZ TASIEMSKI

Poznaj mnie bliżej

Aktywny przedsiębiorca
Licencjonowany pośrednik nieruchomości
Czynny inwestor i deweloper
Ekspert finansowy współpracujący
z największymi markami w Polsce
Mitośnik kompleksowej obsługi klienta
Szkoleniowiec i startup'owiec
Nie uznaje słów "niemożliwe" i "nie da się"

Członek Zarządu i Sponsor Tytułarny
Klubu Żużlowego SpecHouse PSŻ
POZNAŃ

KOMPLEKSOWA OBŚLUGA NIERUCHOMOŚCI

SpecHouse to stabilna firma z ugruntowaną pozycją na rynku. Należymy do grupy kapitałowej, która w jednym miejscu świadczy kompleksowe usługi z zakresu nieruchomości. Posiadamy własną agencję nieruchomości, ekspertów od finansów, biuro projektowe i firmę wykończeniowo-budowlaną. Uzupełnieniem naszego zespołu są także inżynierowie i kierownicy budów.



**UMIEJĘTNOŚĆ SŁUCHANIA
PODSTAWĄ AUTORYTETU**

RAFAŁ MICHALSKI

CEO BLACHOTRAPEZ

W ROZMOWIE Z AGNIESZKĄ JURKO

Od kilku lat pełni Pan funkcję prezesa zarządu Blachotrapez. Jaka jest Pana recepta na sukces, który odnosi Pan wraz z firmą?

Całkiem niedawno minęło 8 lat, odkąd podpisałem umowę z Blachotrapez. Przez ten czas wydarzyło się w moim życiu więcej niż przez wszystkie wcześniejsze lata. Z jednej strony jest to zasługa refleksji i szacunku do dynamiki sytuacji, z drugiej wolność od utartych schematów. Co zatem stoi za sukcesem? Odpowiem przewidywalnie – pracowitość. Owszem talent i szczęście to kolejne wypadkowe. Jednak to praca jest najważniejsza, a gdy jeszcze daje nam radość, łatwo odnieść sukces. Korzystając z okazji bardzo dziękuję wszystkim, których poznałem i którzy mnie wspierali, ale także tym, którzy podchodzili do mnie z dystansem. Po tej prawie całej ostatniej dekadzie, kiedy poświęcałem się Grupie Blachotrapez utwierdziłem się w przekonaniu, że w życiu ważne jest to, żeby być wiarygodnym, przywoitym.

Czy pamięta Pan pierwsze dni w firmie? Jakie zaszły w niej zmiany w kolejnych latach?

Moment, kiedy stałem się Prezesem wspominam jak dobrą partię szachów. Zawodnicy na starcie gry dysponują określoną liczbą bierok z ustandaryzowanym ustawieniem figur. W moim przypadku było to 600 osób na pokładzie i 250 mln rocznych przychodów ze sprzedaży. Postawiłem na rozwój. Dałem ludziom działać, a reszta zadziałała się sama. Pola szachownicy to ogrom możliwości, które należy wykorzystać. A jak mówił Fiodor Dostojewski „Szachistę bardziej obchodzi proces osiągnięcia celu niż cel sam w sobie”. Tak jest i w przypadku biznesu. Patrząc z perspektywy czasu i wyników na tą rozgrywkę – mogę śmiało powiedzieć, daliśmy radę. 1200 osób na pokładzie, zamknięty rok przychodami przekraczającymi 1 miliard oraz w portfolio kilka znanych marek, takich jak Krop czy Revolt Energy. Nasz „szach mat” na rynku – w najlepszym sportowym wykonaniu, a to dopiero początek. Rośniemy w siłę dysponujemy najszerszą ofertą produktową, w naszym asortymencie znajdują się już nie tylko pokrycia dachowe, ale i systemy ogrodzeń GARD, systemy rynnowe, czy rozwiązania fotowoltaiczne.

Jakie działania w firmie były i są dla Pana priorytetowe? Czy znajdują się wśród nich szkolenia kadry i pracowników innych szczebli?

Nowo zatrudniony prezes, a szczególnie ten zatrudniony z zewnątrz jak to było w moim przypadku, stoi przed wieloma dylematami. Jednak najważniejsza jest: budowa autorytetu. Naturalną tendencją jaka pojawia się jest usilna – czasem wręcz przerysowana postawa „luzaka”, próba zaprzyjaźnienia się z zespołem. To błąd. Tak jak nadmierna kontrola i wygórowane oczekiwania. Żadna skrajność nie jest dobra i każdy prezes powinien o tym pamiętać. Szef, który ma zostać autorytetem to taki, który wie czego wymaga, a następnie konsekwentnie postępuje z danym słowem. Przykład z mojego podwórka. Wraz z objęciem stanowiska postawiłem na zwiększenie kompetencji kadry. Czasem odnoszę wrażenie, iż moi „koledzy po fachu” nie podejmują takich ruchów w obawie przed utratą kontroli. Jednak nie na tym to polega. Spójrzmy na statystyki, pracownicy chcą się szkolić. Badanie przeprowadzone przez GoodHabitiz pokazuje, że pracownicy stawiają dziś na rozwój osobisty. Co ważne to właśnie od swoich szefów oczekują wsparcia. Dla 64 proc. Polaków nauka i rozwój osobisty są bardzo ważne. Możliwość korzystania ze szkoleń jest doceniana przez naszych pracowników i stanowi cenny benefit. W roku 2021 wydaliśmy na szkolenia pracowników ponad 1 805 000 zł. Udało nam się przeszkolić ponad 700 pracowników, w tym 4 menadżerów podjęło studia MBA. Prowadzimy szkolenia z team buildingu, rozwoju osobistego, komunikacji i zarządzania sprzedażą. To właśnie dzięki zwiększeniu jakości naszej kadry, stałemu podnoszeniu ich kompetencji oraz dbania o atmosferę w pracy i integrację pracowników – Blachotrapez to jedna z najważniejszych polskich spółek.

Czy można ustrzec się przed schematycznym działaniem w biznesie? Jeżeli tak, to na co trzeba zwrócić szczególną uwagę?

Doświadczenie nabiera się z wiekiem, ale im człowiek starszy, to tym bardziej musi uważać, żeby doświadczenie nie wpędziło nas w rutynę. Warto słuchać swoich ludzi, bo jak mówił John C. Maxwell: „Ludzie porzucają menedżerów, a nie firmy”. Gdy na szachownicy pozostaną wyłącznie królowie - wtedy mamy tzw. „pat” i koniec gry.

Dziękuję za rozmowę.

Wie o kosmetykach wszystko, zanim pojawią się na rynku

Firma, którą Pan założył Centrum Badań i Innowacji, zajmuje się badaniami laboratoryjnymi, szkoleniami oraz doradztwem na rzecz producentów i importerów kosmetyków oraz chemii gospodarczej. Jak to się wszystko zaczęło? Skąd właśnie pomysł na taką specjalizację?

Obszar badań, w zasadzie od zawsze, był moją pasją, dlatego właśnie w tym kierunku zdobywałem wykształcenie i pokierowałem swoją drogę zawodową. Zdobyta wiedza oraz doświadczenie zawodowe nabyte w kraju jak i za granicą, zainspirowały mnie do stworzenia Centrum Badań i Innowacji, które oparte jest na wiedzy i bezwzględnie stawia na jakość świadczonych usług. Te aspekty traktuję priorytetowo w życiu, dlatego wdrożyłem je również w prowadzone przez lata przedsiębiorstwo, dzięki czemu dzisiaj mogę chwalić swoją firmę osiąganymi przez nią sukcesami i pozycją na rynku. Z kolei sam pomysł na specjalizację m.in. w dziedzinie produktów kosmetycznych i produktów chemii gospodarczej, zrodził się na podstawie mojego dążenia do bycia innowacyjnym i wdrażania nowych rozwiązań w dziedzinie badań. Jest to bowiem obszar dość nowy, a zarazem bardzo rozwijający się w Polsce, a z drugiej strony budujący swoją strukturę, dobre praktyki oraz legislację. Taka sytuacja pozwala mi

nie tylko prowadzić przedsiębiorstwo, rozwijać się, ale też jako człowiekowi nauki przekazywać wiedzę innym, a przede wszystkim brać czynny udział w budowaniu i udoskonalaniu struktur tej branży w Polsce.

Wiemy, że każdy produkt kosmetyczny musi być bezpieczny. Jak bada się i kontroluje aspekt bezpieczeństwa i czystości mikrobiologicznej podczas procesu produkcji?

Każdy producent jest odpowiedzialny za jakość swoich produktów. W aspekcie badań mikrobiologicznych powinien on zapewnić, że kosmetyk jest pozbawiony patogenów (szczególnie niebezpiecznych dla zdrowia mikroorganizmów), lub nie zostały przekroczone dopuszczalne limity zanieczyszczeń mikrobiologicznych. Oznacza to, że kosmetyk nie musi być jałowy, tzn. zupełnie pozbawiony drobnoustrojów – ważne, żeby był bezpieczny w dających się przewidzieć warunkach użytkowania. Należy pamiętać również, że istotne jest nie tylko zapewnienie bezpieczeństwa mikrobiologicznego samego produktu podczas jego wytwarzania, ale również całej przestrzeni produkcyjnej i okołoprodukcyjnej, gdyż głównym źródłem zanieczyszczeń są ludzie i warunki środowiskowe (np. czystość powietrza) w miejscu wytwarzania. Wszystkie te aspekty muszą być na bieżąco kontrolowane.

Czy można sprawdzić skuteczność konserwantów w kosmetykach w okresie trwałości produktu? Niektóre z nich przecież mają rok ważności od otwarcia!

Zdecydowana większość produktów kosmetycznych, z uwagi na obecność wody w składzie i tym samym możliwość skażenia mikrobiologicznego musi być konserwowana na etapie produkcji. Środki konserwujące mają zabezpieczyć masę kosmetyczną przed późniejszym skażeniem mikrobiologicznym, szczególnie w okresie użytkowania przez konsumenta. Ocenę skuteczności działania konserwantów ocenia się na etapie badań wdrożeniowych poprzez przeprowadzenie testów kontrolowanego zanieczyszczenia mikrobiologicznego, tzw. challenge test. W warunkach laboratoryjnych w sposób celowy i kontrolowany zakaża się masę kosmetyczną, a następnie po odpowiednim czasie sprawdza się, czy zastosowany w kosmetyku układ konserwujący będzie w stanie skutecznie zwalczyć wprowadzone wcześniej bakterie i grzyby. Bez względu na obecność układów konserwujących w produkcie, musimy pamiętać o odpowiednim przechowywaniu kosmetyku, unikając wilgotnych i ciepłych pomieszczeń, które sprzyjają namnażaniu się mikroorganizmów. Zalecanym rozwiązaniem jest też używanie tych produktów kosmetycznych, których zamknięcie, np. pompka, minimalizuje możliwość wtórnego skażenia produktu wskutek zanurzania w nim opuszków palców, na powierzchni których znajdują się mikroorganizmy.

Co roku na rynku pojawiają się nowe kosmetyki. Jak wygląda droga kosmetyku od pomysłu do półki sklepowej?

To długotrwały i skomplikowany proces wymagający pełnego zaangażowania całego zespołu wdrażającego produkt na rynek. Najważniejsza jest właściwa koncepcja i zdefiniowanie potrzeb konsumentów. Na tym etapie powinniśmy przeprowadzić rzetelne badania rynku i poznać oczekiwania przyszłych klientów. Kolejny etap, to analiza naszych możliwości, czy jesteśmy w stanie stworzyć kosmetyk, jakiego oczekuje klient. Na tę część składa się chociażby ocena możliwości dostaw odpowiednich surowców i opakowań, nasze możliwości produkcyjne, zaplecze techniczne i szeroko pojęty marketing sprzedaży, odpowiednie zaplecze finansowe i co najważniejsze – sprawdzony i oddany personel. Musimy pamiętać, że nawet przy bardzo zaawansowanych procesach technologicznych najważniejsi są ludzie. Kolejnym istotnym etapem jest faza wdrożeniowa, na którą składa się opracowanie receptury i deklaracji marketingowych, projektowanie lub wybór opakowania i etykiety oraz liczne, czasochłonne badania laboratoryjne (m.in. badania mikrobiologiczne, fizykochemiczne, stabilnościowe), skórne testy dermatologiczne z udziałem ochotników, a także badania konsumenckie potwierdzające funkcję (skuteczność) produktu kosmetycznego. Kluczowym etapem jest przeprowadzenie oceny bezpieczeństwa kosmetyku przez safety assessora i rejestracja produktu z europejskiej bazy notyfikacji

CPNP. Po przeprowadzonych badaniach i przygotowaniu dokumentacji pozostaje skomplikowane „przełożenie” skali laboratoryjnej na masową produkcję przemysłową i uruchomienie dystrybucji produktu na rynek.

Producenci kosmetyków współpracują ściśle z biotechnologami, aby uzyskać jak najbardziej innowacyjny i skuteczny produkt. Jakie są oczekiwania odbiorców? Jakich nowości możemy się spodziewać na rynku kosmetycznym, na co zwracać uwagę przy ich wyborze?

Kilkaset firm z sektora małych i średnich przedsiębiorstw zajmuje się dziś w Polsce produkcją kosmetyków, co czyni nas jednym z czołowych producentów w Europie. Portfoglio produktów tego sektora jest olbrzymie, a zatem nowości bądź też nowych odsłon produktów jest coraz więcej. Najnowszym i coraz bardziej szanowanym trendem jest tworzenie produktów odpowiednich dla nawet najbardziej wymagających potrzeb, często nawet niszowych, konsumentów. Normą staje się również dbałość nie tylko o poziom warunków wytwarzania, ale przede wszystkim wykorzystywanie surowców naturalnych, przy jednoczesnym poszanowaniu zasobów środowiska naturalnego, co mnie ogromnie cieszy. Prowadzone przeze mnie od lat badania oraz ich wyniki, pozwalają stwierdzić, że obecnie mamy do czynienia z coraz bardziej świadomym odbiorcą. W odpowiedzi na co producenci udoskonalają swoje produkty oraz sięgają po nowe technologie, a my z kolei wspomagamy ich innowacyjnymi badaniami. Mówiąc o nowościach, czy w ogóle o kryteriach doboru produktów kosmetycznych, chciałbym podkreślić, że podstawową zasadę dla każdego z nas powinny stanowić faktyczne potrzeby naszej skóry, a co za tym idzie pełna o niej świadomość.

Jak widzi Pan przyszłość prowadzonej przez Pana firmy? Czy planują Państwo w najbliższym czasie wprowadzenie nowych, ciekawych projektów?

Wraz z moim zespołem udało się nam zbudować markę opartą na wiedzy i doświadczeniu. W branży mówią o nas „innowacyjni i perfekcyjni”. To zobowiązuje. Przed nami zatem kolejne wyzwania i wiele projektów mających na celu utrzymanie pozycji lidera badań i usług doradczych na rynku. Swoją działalność opieram nie tylko na jakości, ale również rozwoju. Niedawno otworzyliśmy kolejny oddział naszej firmy w Warszawie. Tak jak kilka lat temu, jako pierwsze komercyjne laboratorium wprowadziliśmy m.in. badania mikrobiomu dla przemysłu kosmetycznego, tak obecnie wdrażamy i planujemy kolejne innowacyjne projekty. Nie zapominam też o swoich zawodowych korzeniach, dlatego nieustannie rozwijam współpracę ze środowiskiem naukowym. Cyklicznie podejmujemy działania wspierające branżę kosmetyczną oraz projekty poszerzające wiedzę i świadomość konsumentów.

Dziękuję bardzo za rozmowę



fot. Łukasz Giersz

KONTROLUJ swoją depresję

Z MACIEJEM ŁĘCZYCKIM

AUTOREM KSIĄŻKI „KTO DYKTUJE CI JAK ŻYĆ?” NAGRODZONEJ STATUETKĄ „SUKCES ROKU 2022”
PODCZAS GALI „OSOBOWOŚCI I SUKCESY ROKU 2022”

ROZMAWIA MARIUSZ PUJSZO



Czy osoby z depresją nie powinny uczęszczać na psychoterapię lub korzystać z leków psychotropowych?

Ani psychoterapia, ani leki psychotropowe nie są naturalnym sposobem radzenia sobie z depresją, zaburzeniami nastroju lub zachowania.

Jednak depresja jest uznawana za chorobę.

Depresja to wrodzony mechanizm psychiczny, obecny u każdego człowieka, który pełni określone funkcje na poziomie psychologicznym jak i fizjologicznym.

Ale przecież depresja prowadzi do wielu samobójstw.

Zgadza się, jednak najczęściej dochodzi do tego, gdy zakłócamy regulacyjną funkcję depresji alkoholem, narkotykami, innymi środkami chemicznymi, gdy nie potrafimy kontrolować własnej depresji, gdy nie rozumiemy jej natury lub gdy jesteśmy przedmiotem inżynierii społecznej.

Co ma Pan na myśli mówiąc inżynieria społeczna?

Depresję można prowokować, wywoływać, zwiększać ryzyko jej wystąpienia w społeczeństwach poprzez różne podstępne działania, poprzez wprowadzanie w błąd. Depresję można niejako „produkować” na skalę przemysłową, podobnie jak jakąś chwytliwą usługę lub produkt.

Wróćmy jeszcze do psychoterapii. Wydaje się, że w zachodnich społeczeństwach psychoterapia jest podstawowym narzędziem radzenia sobie z depresją.

Osoby uczęszczające na psychoterapię nie wiedzą, nie są informowane jakie jest prawdopodobieństwo uzyskania oczekiwanych efektów, w jakim realnym przedziale czasowym mogą ich się spodziewać. Wiele osób chodzi latami na psychoterapię, uzależnia się od psychoterapeuty, po zakończeniu jednej psychoterapii zaczyna kolejną, czasem z większą lub mniejszą przerwą. Nikt nie weryfikuje skuteczności psychoterapeutów.

Jak to? To pacjent tego nie weryfikuje?

Porażka psychoterapeuty, czyli nawracająca lub utrzymująca się depresja jest zwykle podstawą do kontynuowania psychoterapii pod pretekstem „oporu choroby” pacjenta, pod pretekstem ujawnienia się „nowych warstw choroby” lub pod innymi wymyślnymi uzasadnieniami - pretekstami. Pacjent chwilowo po psychoterapii czasem może poczuć się lepiej, szczególnie gdy się uzależni od terapeuty. Jednak brak kluczowych zmian pozwalających kontrolować depresję powoduje, że ona zwykle nadal trwa lub nawraca.

Być może pacjent nie zawsze potrafi zweryfikować skuteczności psychoterapii lub odróżnić uporczywości depresji od porażki terapeuty, ale czy celem psychoterapeuty nie jest zadowolony pacjent?

W klasycznym biznesie przeważnie zadowolony klient to powracający klient. Celem utrzymania rentowności dowolnego biznesu, lecz również maksymalizacji zysku jest zdobycie jak największej grupy lojalnych, stałych, powracających klientów. Stąd powszechność systemów abonamentowych przy oferowaniu różnych usług, produktów. Usługi streamingowe, oprogramowanie jako usługa to dzisiaj prawie standard. W przemyśle psychologicznym i psychiatrycznym ten efekt uzyskuje się najprościej, jeśli pacjent ma chroniczną depresję lub inne chroniczne zaburzenia lub jeśli ta depresja lub inne zaburzenia błyskawicznie powracają lub po prostu nasilają się, gdy spróbuje on odstawić leki lub zrezygnować z psychoterapii.

Są przecież osoby, które twierdzą, że psychoterapia im pomogła.

Różne zmiany w naszym życiu mogą skutkować polepszeniem naszego nastroju, wygaszeniem, ustąpieniem depresji. Część osób z czasem zaczyna jakby kooperować z mechanizmem depresji, dzięki czemu może on się czasowo wyłączyć. Ponadto, jeśli ktoś uczęszcza kilka, kilkanaście lat na psychoterapię, to jest spora szansa, że prędzej czy później pojawią się w jego życiu takie okoliczności, które ułatwią wygaszenie depresji, co może być przypisane przez taką osobę psychoterapii.



Rozumiejąc depresję, możemy ją skutecznie kontrolować, minimalizując, ograniczając jej obecność w naszym życiu.

To co Pan proponuje zamiast psychoterapii?

Musimy zrozumieć depresję, poznać ją „od podszewki”, dostrzec jej ukryte cele, intencje, „wymagania”, aby móc ją skutecznie kontrolować, minimalizować.

I to pozwoli skutecznie wyleczyć depresję?

Stwierdzenie „wyleczyć depresję” ma tyle sensu co stwierdzenie „wyleczyć kogoś z gniewu/stanu obrażenia się”. Depresja to mechanizm wbudowany w naszą psychikę, dlatego warto zrozumieć, jak on działa, aby niejako „siedział” tam cicho i jak najrzadziej się „udzielał”. Zagwarantowanie komuś, że nigdy więcej nie doświadczy depresji jest nieuczciwe i niemożliwe, podobnie jak nie możemy komuś gwarantować, że dzięki naszym wskazówkom lub przekazanej przez nas wiedzy, nigdy więcej ta osoba na kogoś się nie pogniewa. Możemy uczyć samokontroli, hamowania i ograniczania gniewu, ale gniew to wbudowana w naszą psychikę emocja, mechanizm, który uruchamia się w zależności od sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej (psychicznej), stąd tej reakcji nie jesteśmy w stanie całkowicie wyłączyć. Z depresją jest podobnie.

Tutaj wiele osób nie zgodzi się z Panem, gdyż stwierdzą, że dla nich depresja to choroba, z którą borykają się wiele lat i chcą się z niej wyleczyć, wg ich słów i wg ich postrzeżenia problemu.

Często te osoby są ofiarami „zapętlenia” depresyjnego lub szkodliwej inżynierii społecznej, w efekcie czego nie rozumieją one kompletnie natury, mechanizmu tego zjawiska. Nie wiedzą, jak kontrolować własną depresję, jak ją wygaszać, minimalizować jej intensywność i obecność.

Pana książka „Kto dyktuje Ci jak żyć?” ukazuje, jak pozbyć się depresji?

Moja książka wyjaśnia naturę, mechanizm i funkcję depresji. Opisuję, jak na mnóstwo sposobów możemy stać się ofiarami depresji, dlaczego dawanie wiary błędnym, szkodliwym tezom, przekonaniom, sugestiom czyni nas bardziej podatnymi na depresję i wszelkie inne zaburzenia i negatywne stany psychiczne. Rozumiejąc depresję, możemy ją skutecznie kontrolować, minimalizując, ograniczając jej obecność w naszym życiu. Jeśli ktoś zarabia na rzekomym „leczeniu” naszej depresji, to logiczne, że prowokowanie depresji wśród społeczeństwa staje się lokomotywą biznesu, metodą na generowanie potrzeby jaką staje się wtedy pozbycie się tej depresji. Im więcej ludzi ma depresję, tym większy biznes. Zwiększa się rynek zbytu na produkty, usługi mające pomóc w walce z nią. One jednak w sposób ukryty i podstępny czynią z depresji chroniczny problem, co jest genialnym i cynicznym posunięciem z marketingowego i finansowego punktu widzenia. Genialnym, lecz oczywiście niemoralnym, na które nie powinno być naszej zgody.

Pana książka nie jest kolejnym produktem z tej kategorii – pozorną pomocą, która nią nie jest?

Moja książka przekazuje wiedzę opartą na badaniach, opiniach ekspertów, tak aby każdy mógł łatwo zrozumieć jaka jest funkcja depresji, do czego ona służy, jaki ma wkład w nasze życie, jak reguluje nasze zachowania. Mimo, że depresja prowadzi do licznych samobójstw, to jednak w skali całego społeczeństwa depresja zwiększa naszą szansę sukcesu reprodukcyjnego, pozostawienia potomstwa – pod warunkiem jednak, że nie traktujemy jej jako choroby, którą próbujemy „wyleczyć” na psychoterapii lub którą uśmierzamy środkami prowadzącymi do różnych uzależnień. Nie każdy zechce aktywnie korzystać z takiej wiedzy na temat depresji, którą przekazuję w książce. Sama wiedza, świadomość to za mało, jeśli ktoś nie modyfikuje swojego życia, swoich działań, swojego zachowania pod jej wpływem. Ignorowanie czym naprawdę jest depresja i o co „w niej chodzi” to najkrótsza i najszybsza droga do jej chroniczności i długoletniego okresu jej trwania.

Co uważa Pan za kluczowy, pojedynczy czynnik przyczyniający się do chroniczności depresji?

Błędne przekonania na temat depresji, jej natury, jej przyczyn.

Dziękuję za rozmowę.

Winston Churchill

Jestem optymistą.

Bycie kimkolwiek innym,

nie zdaje się być

do czegokolwiek przydatne.



GALA
Optymista Roku
2022

18 SIERPANIA 2022 ROKU
PO RAZ PIERWSZY W WARSZAWIE
W ZABYTKOWYCH WNĘTRZACH
WARSZAWSKIEGO DOMU TECHNIKA NOT
UL. CZACKIEGO 3/5



www.jestemoptymista.pl
www.osobowosciisukcesy.pl



fot. Archiwum prywatne

Z FASCYNACJI LUDZKIM MÓZGIEM

DR ARTUR **ZACZYŃSKI**

NEUROCHIRURG,
ZASTĘPCA DYREKTORA DS. MEDYCZNYCH
CSK MSWiA W WARSZAWIE

ROZMAWIA AGNIESZKA JURKO

Jaki był początek Pana fascynacji mózgiem?

Z neurochirurgią byłem związany od pierwszego roku studiów. Można powiedzieć, że mózg mnie zawsze pociągał. W pewnym momencie nie mogłem się zdecydować, jaką wybrać specjalizację, ale gdy pierwszy raz w życiu zobaczyłem otwartą czaszkę, to natychmiast obudziła się we mnie ciekawość. Od razu poczułem, że jest to niezwykle ciekawa dziedzina, a nawet można powiedzieć, tajemnicza.

Czy neurochirurg powinien mieć jakies specjalne predyspozycje?

Na pewno powinien być taki, jaki zawiera się w angielskim określeniu „be gentle”, czyli tak naprawdę coś więcej niż delikatny. Powinien być odważny, dokładny, spostrzegawczy i traktować tkankę mózgu z jak największym szacunkiem.

Jak wygląda kształcenie młodego lekarza na przyszłego neurochirurga? Zgaduję, że na początku najważniejsze jest asystowanie przy operacjach.

Ja wyrosłem w innym pokoleniu. Teraz pokolenie młodych lekarzy jest inne. Ma szerokie możliwości korzystania z fachowej literatury. Dwadzieścia pięć lat temu dostęp do internetu był ograniczony, nie mówiąc o dostępie do literatury specjalistycznej, której też nie było za wiele w formie cyfrowej. Dzięki internetowi mamy dostęp do najnowszej literatury i bieżącego

stanu wiedzy. Młodzi potrafią z tego korzystać. Kiedyś były dostępne dwa podręczniki neurochirurgii, między innymi swoista biblia, czyli „Neurochirurgia” autorstwa Marka S. Greenberga. Tak naprawdę wystarczy właśnie bardzo dobrze znać tę pozycję aby rozumieć podstawy neurochirurgii. Jest w niej zawarta skompensowana wiedza, a wszelkiego rodzaju problemy są w pełni opisane w specyficzny sposób, którego zrozumienie właśnie posiadają rasowi neurochirurdzy.

Jakie nowoczesne metody leczenia w zakresie neurochirurgii stosuje się w Polsce, w szpitalu MSWiA? Czy jesteśmy na bieżąco z najnowszymi światowymi technikami?

Dosyć znacznie przyspieszyliśmy w tym zakresie. Nasza baza narzędzi stale się zwiększa i udoskonala. Czy jesteśmy na bieżąco? Trudno powiedzieć, bo tak naprawdę sprzęt kupiony dzisiaj, za rok nie będzie już najnowszy, ale dysponujemy takimi kamieniami milowymi, jak neuronawigacją czy mikroskopem operacyjnym z możliwością obejrzenia obrazu na ekranie telewizora 4K w trójwymiarze. To są kwestie, które stanowią podstawy dobrej neurochirurgii, instrumentarium z nowoczesnym sprzętem. Dzisiaj chirurgia jest dodatkowo zasilana diagnostyką w czasie rzeczywistym. Wykonujemy USG mózgu i sprawdzamy, czy te obrazy, które nagraliśmy dzień wcześniej, po otwarciu czaszki nie ulegną przesunięciu po otwarciu czaszki, bo tu każdy milimetr się liczy.



Nie samymi operacjami człowiek żyje. Kolejna Pańska specjalizacja to zarządzanie w służbie zdrowia. Co wpłynęło na wybranie takiego kierunku ścieżki zawodowej?

Odkąd pamiętam, koordynowałem jakieś działania, mniejsze czy większe – w zakresie ratownictwa medycznego czy dziedzin pokrewnych. Zawsze mnie to fascynowało, ale nie tylko z tego powodu, że to lubię, ale także dlatego, że chcę coś zmienić, usprawnić. Kiedykolwiek tylko w mojej karierze mogłem mieć funkcję zarządczą, to starałem się sprawnie wdrażać moje pomysły. Ale to nie jedyna potrzebna umiejętność. Na przykład w ratownictwie medycznym czy przy koordynacji pobierania i przeszczepiania narządów, trzeba także umieć rozmawiać z ludźmi, z rodzinami pacjentów. Liczy się nie tylko czas, ale wiarygodność i rzetelność. Ale co najważniejsze – koordynując szpitalem, czy to tymczasowym pandemicznym na Stadionie Narodowym, czy polowym w Afganistanie, trzeba mieć zespół, który z Tobą pójdzie w nieznaną.

Wspomniał Pan o szpitalu tymczasowym na Stadionie Narodowym. Był Pan jego szefem. Z jakimi wyzwaniami organizacyjnymi musiał mierzyć się Pan w trakcie pandemii? Stadion był już wcześniej Panu znany z okresu Mistrzostw Europy.

Znałem już ułożenie i rozmieszczenie sal konferencyjnych, infrastruktury, zaplecza energetycznego, wentylacji, logistyki, przemieszczania się. Wydawał się jednym z najbardziej odpowiednich obiektów. Jest tu dużo przestrzeni, dużo możliwości. Z moim zespołem musieliśmy wymyślić, jak w salach konferencyjnych zorganizować nie tylko szpital, lecz też także miejsca wypoczynku dla lekarzy, pielęgniarek, ratowników medycznych, miejsce spożywania posiłków, miejsce odpoczynku... Spośród wielu pomysłów trzeba było wybierać te najlepsze.

”

Oczywiście, jako neurochirurg jestem pod względem zawodowym spełniony.

Jednak zawsze jak ma się jakiś głębszy dalszy cel, dzięki temu jest łatwiej funkcjonować.

Gdy tego nie ma,

wszystko przestaje cieszyć.

Dlatego nadal jestem głodny wrażeń.

W jaki sposób doświadczenia zdobyte w trakcie ostatniej pandemii mogą przyczynić się do poprawy organizacji ochrony zdrowia, nie tylko u nas w Polsce?

To szansa na wymianę doświadczeń międzynarodowych, dotyczących nie tylko aspektów naukowych, ale organizacyjnych w zakresie logistyki zarządzania pacjentem. Mieliśmy do czynienia z sytuacją problemów komunikacyjnych w ratownictwie medycznym. Powodowało to m.in. przeciążenia szpitalnych oddziałów, czy też długie kolejki karettek przed szpitalami. Sposób funkcjonowania medycyny rodzinnej wymaga też poprawy. Obecnie nie mamy całodobowej opieki lekarzy medycyny rodzinnej tylko dzienną opiekę. Poprawy wymaga też odpowiednia separacja pacjentów w szpitalach i zakładach opiekuńczo-leczniczych.

Czy czuje się Pan spełniony jako lekarz i naukowiec? A może nadal jest w Panu głód nowych wyzwań?

Oczywiście, jako neurochirurg jestem pod względem zawodowym spełniony. Jednak zawsze jak ma się jakiś głębszy dalszy cel, dzięki temu jest łatwiej funkcjonować. Gdy tego nie ma, wszystko przestaje cieszyć. Dlatego nadal jestem głodny wrażeń, jak najbardziej. Każda operacja mózgu, każda operacja kręgosłupa mi ich dostarcza. A każdy pacjent jest inny i przynosi nowe wyzwania. Nie ma dwóch takich samych przypadków, w szczególności w chirurgii mózgu.

Dziękuję bardzo za rozmowę i życzę wielu sukcesów!



fot. Sławomir Kowalski

...TAK O NIM MÓWIĄ KIBICE.

BARTOSZ ZMARZLIK

ŻUŻLOWIEC.

CHOĆ MŁODY, JUŻ ZAPISANY W HISTORII POLSKIEGO I ŚWIATOWEGO SPEEDWAYA.

WIELOKROTNY MEDALISTA MISTRZOSTW POLSKI, EUROPY, ŚWIATA.

ZDECYDOWANIE JEDZIE PO WIĘCEJ.



fol. Sławomir Kowalski

ROZMAWIA WIOLA WRZESIŃSKA.

Lista Twoich sukcesów jest naprawdę zadowalająca, ale nie dla Ciebie...

Mam jeszcze wiele planów i zamiarów zawodowych. Jednak jestem typem człowieka, który ich nie zdradzi. Dążę do nich po cichu. Wolę robić niż o tym mówić.

Jaka jest Twoja droga do sukcesu?

Patrząc na dzisiejsze sukcesy widzimy tylko wierzchołek góry lodowej. Bo ta droga nigdy nie była usłana różami. Ja wiem, że tak często się mówi, jednak moja droga to większość mojego życia wyrzeczeń, ogrom ciężkiej pracy, niezliczone ilości godzin spędzonych na treningach.

A talent sportowy coś ułatwia?

Nie dostrzegam w sobie takiego talentu. Wiele osób mi powtarza, że jestem ambitny i uparty. I ja myślę, że właśnie to w połączeniu z ciężką pracą daje efekty.

Żużel postrzegasz jako pracę czy pasję?

Z jednej strony to moja praca, bo z tego żyję. Ale z drugiej strony to moja wielka pasja, więc bardziej niż pracę czuję, że sięgam po sportowe marzenia.

Licencję zdałeś jako 15-latek, a już rok później zostałeś Wicemistrzem Polski. Jak to odebrałeś?

Zawsze chciałem się ścigać i wiedziałem, że będę to robić. Zaczęło się od ścigania w wieku 7 lat z rówieśnikami, a później poszło z górki. Zarówno pierwsze jak i dalsze zwycięstwa były przede wszystkim konsekwencją tego, że kocham się ścigać.

Jesteś jedynym w historii Polakiem, który rok po roku zdobył złoty medal Mistrzostw Świata.

Cieszę się, że piszę własną historię. Dzięki czemu może ten Bartek z Kinic będzie zapamiętany w głowach kibiców...



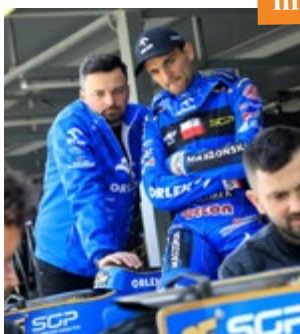
fol. Sławomir Kowalski



Cieszę się z tego co osiągnąłem
i na szczęście jestem ciągle głodny sukcesów.

Dziękuję rodzicom, że dali mi
na żużel przyzwolenie i że wspierają
mnie po dziś dzień.

fot. Sławomir Kowalski



Chciałbyś żeby Twój synek poszedł w ślady taty?

Nie wiem. Po tym jak go ciągnie do motoryzacji to trudno będzie go od tego odwieść, ale czas pokaże jakie będą jego ostateczne wybory. Jestem za to pewien, że razem będziemy pielęgnować miłość do motoryzacji.

Twój ojciec również ma związek z żużlem?

Tylko jako kibic, no i złota rączka! To dzięki niemu zacząłem, bo mogłem liczyć na to, że sam konstruował dla mnie motorki. Bez niego nie byłoby dzisiejszych sukcesów.

Czy masz czas na inne pasje?

Kocham rower i motocross. Jak tylko mam wolną chwilę to wyskakuję na któreś z tych dwóch kółek.

Kim byś był gdyby inaczej potoczyły się Twoje losy zawodowe?

Nigdy tego nie rozważałem. Cieszę się z tego co osiągnąłem i na szczęście jestem ciągle głodny sukcesów. Dziękuję rodzicom, że dali mi na żużel przyzwolenie i że wspierają mnie po dziś dzień. Dziękuję wszystkim sponsorom, że dzięki nim mogę kontynuować karierę na takim poziomie.

A ja dziękuję za rozmowę.



fot. Sławomir Kowalski



**Nie ten odnosi sukces, kto wcześniej rano wstaje,
ale ten, kto wstaje ... uśmiechnięty!**

Marcin Pujszo



NIERUCHOMOŚCI MIESZKANIOWE ZAKUP MIESZKANIA JAKO SPOSÓB NA DŁUGOTERMINOWY ZYSK

W obecnej, niepewnej sytuacji rynkowej inwestowanie w nieruchomości stało się najbardziej atrakcyjnym sposobem na ochronę oszczędności. Mieszkania od lat gwarantują długoterminowy wzrost kapitału, a ponadto ich wartość rośnie w szybszym tempie niż inflacja.

Wraz z rozwojem gospodarki wolnorynkowej coraz więcej osób posiada nadwyżki finansowe i poszukuje korzystnych sposobów lokowania wolnych środków. Wśród różnych możliwości zabezpieczenia swoich oszczędności dużą popularnością jeszcze do niedawna cieszyły się lokaty bankowe. Uznawano je za bezpieczne rozwiązanie, gwarantujące co prawda niski, ale stabilny zysk. Jednak z uwagi na wysoką inflację realne oprocentowanie lokat bankowych jest głęboko ujemne. Oznacza to, że pieniądze trzymane na lokacie faktycznie zamiast zyskiwać tracą na wartości. Innym sposobem pomnażania kapitału jest inwestowanie na giełdzie papierów wartościowych, jednakże bez specjalistycznej znajomości rynku akcyjnego ryzyko utraty pieniędzy znacząco rośnie. Na szczęście istnieje alternatywa dla powyższych rozwiązań w postaci zakupu mieszkania.

Co decyduje o atrakcyjności inwestowania w nieruchomości? Przede wszystkim kluczowa jest wyższa niż na lokacie stopa zwrotu z zainwestowanego kapitału. Wynika ona ze wzrostu cen mieszkań na przestrzeni ostatnich lat. Podwyżki w ostatnim czasie to m.in. efekt presji kosztowej, wynikającej z rosnących kosztów pracy i materiałów budowlanych. Warto jednocześnie zauważyć, że w porównaniu do większości rynków europejskich ceny mieszkań w Polsce są na niższym poziomie, więc tym bardziej cała czas istnieje przestrzeń do kolejnych podwyżek. Podsumowując, **wszystkie czynniki rynkowe wskazują, że możliwe są dalsze wzrosty wartości nieruchomości.**

Na co zwrócić uwagę przy wyborze odpowiedniego mieszkania? Podstawowym czynnikiem decydu-

jącym o atrakcyjności danej nieruchomości jest jego lokalizacja, zapewniająca łatwy i szybki dostęp do pełnej infrastruktury, m.in. sklepów, punktów usługowych, kultury i rozrywki oraz placówek edukacyjnych, bez konieczności korzystania z samochodu. Po drugie, **warto zwrócić uwagę na standard inwestycji**, czyli części wspólne na osiedlu, np. place zabaw, zieleń, tereny do rekreacji oraz rozwiązania ekologiczne, w tym panele fotowoltaiczne czy ładowarki do samochodów elektrycznych. O ile dekadę temu klienci utożsamiali standard z wyglądem elewacji i wnętrzami, to dzisiaj szukają miejsca do integracji sąsiedzkiej, gdzie można porozmawiać i nawiązać nowe znajomości. Ta zmiana przyszła do nas z zachodniej Europy. Coraz ważniejszy jest dla nas slowlife, wysoka jakość spokojnego życia. Po trzecie, **istotny jest funkcjonalny rozkład lokalu**, który pozwala na atrakcyjną aranżację przestrzeni mieszkalnej. Z tej perspektywy już 40-metrowe, dwupokojowe, odpowiednio zaprojektowane mieszkanie może stać się komfortowym miejscem do życia.

Aby inwestycja w nieruchomość okazała się sukcesem należy wybrać bezpiecznego dewelopera mieszkaniowego. W obecnej sytuacji rynkowej kluczowe znaczenie ma pewność i stabilność źródeł finansowania firmy deweloperskiej. **Warto w tej sytuacji rozważyć przede wszystkim oferty dużych, renomowanych podmiotów o silnej pozycji finansowej, takich jak Dom Development.** Należy również sprawdzić, czy inwestycja realizowana jest przez powiązanego z deweloperem generalnego wykonawcę, który gwarantuje

terminowość i wysoką jakość wykonania. **W ramach Grupy Dom Development rolę generalnego wykonawcy pełni należąca do Grupy spółka Dom Construction.** Ponadto, najlepsi deweloperzy oferują wsparcie na każdym etapie zakupu mieszkania, także w przypadku kredytowania nieruchomości. **W skład Grupy Dom Development wchodzi spółka Dom Development Kredyty, która świadczy usługi pośrednictwa kredytowego.** Deweloper pomaga więc nie tylko w znalezieniu mieszkania dopasowanego do potrzeb klienta, ale także w uzyskaniu kredytu i to na preferencyjnych warunkach. Firma bierze również na siebie załatwienie niezbędnych formalności i ułatwia przejście przez bankowe procedury. Ponadto należy pamiętać, że **kupując mieszkanie w Dom Development klient ma gwarancję niezmienności ceny od momentu zakupu lokalu aż do jego odbioru.** Przykładowo, nabywając mieszkanie za 500 tys. zł nie trzeba się martwić o rosnące koszty jego budowy, w tym zmieniające się ceny materiałów budowlanych i robocizny. To ryzyko bierze na siebie deweloper.

Największe firmy na rynku, a wśród nich Dom Development, to przykłady wiarygodności, stabilności i profesjonalizmu. To także odpowiedni partnerzy dla osób, które chcą bezpiecznie i z zyskiem ulokować swoje oszczędności.

Dom Development S.A.
Pl. Piłsudskiego 3
22 351 66 33
domd.pl



Apartamenty Koło Parków



OGRÓD ZIMOWY

BAJKOWE MIEJSCE W KAŻDYM DOMU

Marzenia o własnym kawałku świata niezależnego od pogody oraz temperatury panującej na zewnątrz posiada każdy z nas, ale niewielu potrafi to zrealizować – niektórzy z braku czasu lub pomysłu jak ma wyglądać to miejsce i jak ma być zaaranżowane. Największą przeszkodą jest tu w zasadzie wybranie odpowiedniego partnera do wykonania zadania.

Bajka bajką, ale należy zejść na ziemię i spojrzeć na ogród zimowy, bo o nim mówimy, jako na kawał solidnej konstrukcji z odpowiedniego materiału nie wymagającego od nas konserwacji z dobrze izolowanymi i bezpiecznymi szybami. Cała konstrukcja musi być przeliczona statycznie pod względem obciążenia śniegiem oraz wiatrem. Te obliczenia musi wziąć na siebie wykonawca posiadający zarówno doświadczenie jak i kadrę dobrze przeszkolonych pracowników w temacie Ogródów Zimowych.

Później możemy rozmawiać na temat przyjemności użytkowania Ogródu Zimowego, który na lato będzie posiadał odpowiednio zaprojektowaną wentylację wnętrza i osłony przeciwsłoneczne, a na zimę dobrze dobrane i zaplanowane ogrzewanie.



Nie są to proste zadania, ponieważ nie mając odpowiedniego doświadczenia i programów komputerowych do projektowania konstrukcji i obliczania ich statyki, popełnia się takie błędy, które uniemożliwiają lub wręcz zmuszają do rozbiórki konstrukcji, która zagraża użytkownikom.

Dobrze zaprojektowane, wyprodukowane i zamontowane ogrody zimowe to cudne pełne czaru miejsca, gdzie mieszkają kwiaty i ludzie.

Firma Almont System działa na rynku od 1996 roku, a od 2001 roku głównym obszarem działalności firmy są właśnie ogrody zimowe, kierowane zarówno na rynek krajowy, jak i zagraniczny. Bogata wiedza oraz doświadczenie pozwalają firmie realizować rozmaite potrzeby różnych odbiorców na terenie całej Polski, Unii Europejskiej oraz Norwegii, Szwajcarii i Islandii.

Almont System

Zdjęcia: Archiwum własne



Z PEŁNĄ OFERTĄ FIRMY
MOŻNA ZAPOZNAĆ SIĘ NA STRONIE:

WWW.ALMONT-SYSTEM.PL



foto: Archiwum własne

fot. Czesław Czaplński

Muzeum Villa La Fleur

MAREK **ROEFLER**

PRZEDSIĘBIORCA, KOLEKCJONER,
WŁAŚCICIEL I FUNDATOR PRYWATNEGO MUZEUM VILLA LA FLEUR

W ROZMOWIE Z BOŻENĄ LACH

Jest Pan znanym w Polsce kolekcjonerem sztuki, a także fundatorem prywatnego Muzeum Villa la Fleur. Proszę przybliżyć nam to przedsięwzięcie, które rozpoczęło się w 2010 roku, a w tym roku zaowocowało inauguracją drugiego obiektu wystawienniczego.

Od otwarcia Muzeum co roku organizowałem wystawy monograficzne artystów z naszej kolekcji. Chciałem jednak tworzyć wystawy, podczas których można by było prezentować większą ilość obrazów. Drugi budynek w przeszłości należał do tego samego właściciela, wraz z Villa la Fleur stanowiły kompleks. Oficjalne otwarcie nowej siedziby miało miejsce w maju podczas Konstancińskiej Nocy Sztuki. Drugi budynek jest dwa razy większy od poprzedniego, dysponujemy obecnie łącznie 1500 metrami powierzchni wystawienniczej. Pomiędzy tymi budynkami znajduje się duży ogród, w którym ulokowano Park Rzeźb – kilkanaście wielkoformatowych rzeźb artystów z mojej kolekcji. Osoby zwiedzające Muzeum Villa la Fleur mogą odwiedzać oba miejsca i dodatkowo spacerując alejkami, podziwiać kolejne obiekty artystyczne.

Moja kolekcja obejmuje przede wszystkim przedstawicieli École de Paris – Szkoły Paryskiej, czyli artystów urodzonych na przełomie XIX i XX wieku, którzy wyjechali do Francji głównie z takich ośrodków akademickich jak Kraków, Łódź, Warszawa, Lwów czy Wilno. Stworzyli oni w Paryżu dość liczną bohemę. Byli to artyści pochodzący z terenów obecnej Polski, Białorusi, Ukrainy, Litwy, Łotwy, Węgier, Słowacji, Czech – niemalże całej Europy Środkowo-Wschodniej. Około 70 procent tych twórców miało korzenie żydowskie. Naturalne więc było, że tam, gdzie się spotykali we Francji, przeplatały się rozmaite języki – polski, rosyjski czy jidysz. Gdy przyjeżdżali do Paryża, chłonęli wszystko to, co się działo w tym mieście. Warto zauważyć, że również Picasso zaliczany jest do twórców Szkoły Paryskiej. Analogicznie Modigliani jako włoski Żyd, to także przedstawiciel Szkoły Paryskiej. Tak różnorodna była ta diaspora, która dominowała i tworzyła sztukę nowoczesną określaną jako art moderne, obejmującą okres od 1900 roku aż do wybuchu drugiej wojny światowej. To jest właśnie okres, w którym się specjalizuję. Mam dzieła około 100 artystów, niektórych z nich posiadam zaledwie pojedyncze prace, innych całe kolekcje.

Czy jest już Pan usatysfakcjonowany swoimi zbiorami?

Zbieram sztukę już ponad 30 lat. Jest to dzieło mojego życia i moja niebywała pasja. Moja kolekcja wciąż się zmienia, sprzedaję słabsze dzieła, aby zakupić lepsze. Jestem coraz bardziej świadomym kolekcjonerem i posiadam coraz większą wiedzę. Zatrudniam u siebie



historyków sztuki, którzy zajmują się kolekcją i prowadzeniem muzeum. Artur Winiarski jest dyrektorem muzeum, a Maria Muszkowska kuratorką wystaw. Uczestniczymy jako Muzeum w wielu wystawach zagranicznych. W tym roku na wystawę „Pionierek”, czyli eksperymentarek tworzących w pierwszej połowie XX wieku, zorganizowaną w Muzeum Luksemburskim w Paryżu, wypożyczyliśmy obrazy Meli Muter i Alicji Halickiej. Dwa tygodnie temu w La Ferté-sous-Jouarre otwarto wystawę Henryka Haydena, na którą wypożyczyliśmy szereg prac artysty. To miejsce było bardzo ważne w jego biografii. Zamieszkał w tych okolicach pod koniec swojego życia. Tam też rozwijała się jego przyjaźń z noblistą Samuelem Beckettem. W czerwcu w Muzeum Renoira w Cagnes-sur-Mer zostanie otwarta indywidualna prezentacja dzieł Maurycego Mędrzyckiego. Na Południu Francji Mędrzycki tworzył po wyjeździe z Paryża, podobnie jak Chagall, Picasso czy inni wielcy artyści. Wystawę wzbogaciły znakomite obrazy ze zbiorów Muzeum Villa la Fleur.

Pana kolekcja jest więc bardzo ceniona i zauważana.

Mamy bardzo dobrą współpracę z innymi muzeami. Przykładem jest głośna wystawa Tamary Łempickiej, otwarta 18 marca br. w Muzeum Narodowym w Lublinie.



Wypożyczyliśmy na nią nie tylko obrazy, rysunki i grafiki Łempickiej, lecz także prace artystów z jej kręgu. Ten zbiór dopełniają meble z ważnej paryskiej pracowni artystki, zaprojektowane przez jej siostrę – Adrienne Gorską. Jesteśmy wiodącym partnerem merytorycznym w organizacji tej wystawy, prezentowanej na Zamku lubelskim do 15 sierpnia. Od połowy września do końca 2022 roku rzeczoną wystawę, będzie można zwiedzać, w nieco zmienionej formie, w Muzeum Villa la Fleur w Konstancinie-Jeziornie. Nie znajdą się na niej wszystkie obrazy prezentowane w Lublinie, na przykład te wypożyczone z Centrum Pompidou, zaprezentujemy za to dodatkowo realizacje artystki z dwóch prywatnych kolekcji amerykańskich oraz bardzo ważną pracę ze zbiorów Muzeum Renoira w Cagnes-sur-Mer, którą można teraz oglądać na wystawie „Pionierek” w Paryżu.

Warto więc zobaczyć obie!

Tak, oczywiście, aranżacje wystaw będą się od siebie różnić. Inne są możliwości w Muzeum Narodowym w Lublinie, a inne u mnie. Mam nadzieję,



fol. Archiwum własne

że wystawa w Muzeum Villa la Fleur będzie jednak nie mniej ciekawa. Do obu wydaliśmy wspólnie z Muzeum Narodowym w Lublinie katalog. Gorąco zapraszam na wystawę u nas. Tamara Łempicka jest artystką niebывалą. Niedawno minęło czterdzieści lat od jej śmierci. Należy pokazywać prace Łempickiej, ciągle poszerzającemu się kręgowi miłośników jej sztuki. Wystawę organizujemy wspólnie z prawniczką Tamary, Marisą de Lempicka. Na otwarciu naszej odsłony ekspozycji we wrześniu będziemy gościć oprócz Marisy jej mamę Victorię, wnuczkę Tamary. Odwiedzą nas również inni kolekcjonerzy, od których wypożyczyliśmy obrazy. Szykujemy więc duże wydarzenie.

Czy często sam lub w małym gronie znanych delectuje się Pan swoją kolekcją?

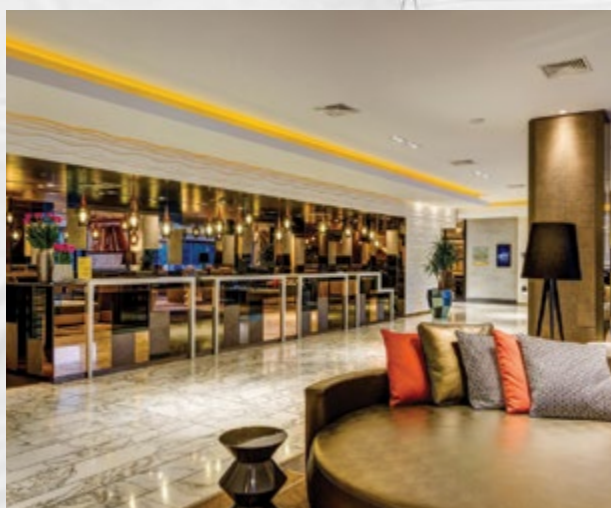
Przeprowadzam bardzo dużo krótkich oprowadzań dla znajomych, moja żona organizuje spotkania dla swoich przyjaciółek, a moja najmłodsza córka dla swoich kolegów i koleżanek, którzy interesują się sztuką i w przyszłości planują zdawać na kierunki artystyczne. Mamy też bardzo duże zainteresowanie kolekcją z zagranicy. Przyjeżdżają do nas kolekcjonerzy, którzy wiedzą o naszym muzeum, co roku gościmy też wielu ambasadorów stacjonujących w Polsce.

Ja żyję w otoczeniu sztuki. Codziennie zaczynam dzień od wizyty w muzeum, spędzam tam do trzech godzin i załatwiam bieżące sprawy, a potem jadę do pracy. Dom i biuro mam pełne obrazów. Staram się zmieniać ich ekspozycję tak, aby mieć jak największy kontakt z różnymi dziełami z mojej kolekcji. To pasja mojego życia.

Czy jest wielu innych kolekcjonerów w Stanach czy też we Francji, którzy zajmują się École de Paris?

Tak, ale niektórzy kolekcjonerzy ograniczają się do jednego lub dwóch artystów. Dla mnie inspiracją był Oscar Ghez, który założył prywatne muzeum Petit Palais w Genewie, wydawał także katalogi. Miał gigantyczną, wspaniałą kolekcję z dziełami m.in. Łempickiej, Kislinga i Modiglianego, z wieloma artystami, których ja dziś zbieram. Po jego śmierci te zbiory zostały w dużej mierze rozprzedane przez spadkobierców, zachowano jednak najważniejsze dzieła. Muzeum od kilkunastu lat już nie działa, ale obrazy z dawnej kolekcji Oscara Gheza są bardzo często wypożyczane. Co ciekawe, moim pierwszym zetknięciem ze Szkołą Paryską na początku lat 90-tych były kolekcje Wojtka Fibaka i Toma Podła ze Stanów Zjednoczonych. Oni mieli łatwiejszy dostęp do kupna prac tego środowiska z racji swojego miejsca zamieszkania. Moja kolekcja w osiemdziesięciu procentach została zakupiona we Francji, Anglii, Stanach Zjednoczonych i w Izraelu.

Dziękuję bardzo za rozmowę.



Live the French way

Królewska 11, 00-065 Warszawa.
Zorganizuj wyjątkowe wydarzenie w Sofitel Warsaw Victoria.
e-mail: H3378-SL1@sofitel.com

PARIS - LONDON - NEW YORK - BEIJING - BALI - Coming soon: MEXICO CITY

S O F I T E L /
WARSAW VICTORIA

ALL ACCOR
LIVE
LIMITLESS



Najbardziej Wpływową Osobowość Roku 2022
Marek Roefler, Andrzej Kraśnicki, Władysław Grochowski,
Urszula Dudziak, Iwona Pavlovič, Alicja Węgorzewska,
Andrzej Horban, Mirosław Ząbek



Osobowość Dekady 2022
Jolanta Kwaśniewska,
Mariusz Pujszo

POZNAJMY LAURETÓW GALI

OSOBOWOŚCI i SUKCESY *Roku 2022*

Gala „Osobowości i Sukcesy Roku 2022” to jedno z najbardziej prestiżowych wydarzeń towarzysko-biznesowych w Polsce, podczas którego wyłaniane są najbardziej ciekawe Osobowości oraz Sukcesy firm i instytucji. Ta niezwykła Gala odbyła się 9 maja 2022 roku w luksusowym Renaissance Warsaw Airport Hotel w Warszawie.



„Przez Osobowość do Sukcesu”
Roman Szczeblewski, Grzegorz Wajs, Sebastian Kanclerz, Katarzyna Zaremba,
Monika Chwajojł, Jacek Musiał, Marta Krajewska, Michał Borecki, Jacek Krawczyk



Urszula Dudziak,
Władysław Grochowski,
Beata Drzazga



Goście Gali



Zespół Śląsk



prof. Andrzej Horban z żoną,
prof. Mirosław Ząbek z żoną



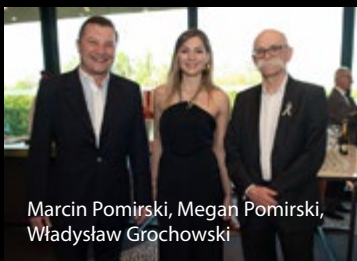
Mariusz Pujszo,
Tadeusz Łysiak



Marcin Miller,
Mariusz Pujszo,
Zenon Martyniuk



Grazyna Madejczyk,
Damian Przemtślaw,
Iwona Pavlović, Piotr Nowaczyk



Marcin Pomirski, Megan Pomirski,
Władysław Grochowski



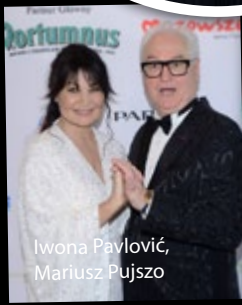
Sukces Roku 2022
Mazurkas Travel, World Technix,
Spechouse Nieruchomości, Rosebaie,
Fundacja Zmieniamy Życie, Implantik,
No Name Luxury Hotel & Spa, Parat, Maciej Łęczycki



Natalia Pujszo



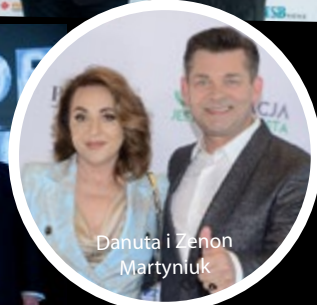
Mariusz Wójcik, Michał Milowicz, Mariusz Pujszo



Iwona Pavlović,
Mariusz Pujszo



Mariusz Pujszo, Andrzej Nejman,
Mariusz Wójcik



Danuta i Zenon
Martyniuk

Od wielu lat pomysłodawcą i organizatorem tego wydarzenia jest Mariusz Pujszo, aktor, scenarzysta, reżyser oraz wydawca magazynu „Osobowości i Sukcesy”. Jak powiedział sam organizator: „Gale te przyciągają zawsze wybitne osobowości z różnych dziedzin życia społecznego: naukowców, sportowców, dziennikarzy oraz ludzi ze świata show-biznesu i biznesu, które w innych okolicznościach - nigdy by się ze sobą nie spotkały i choć tak są różne, to każda z nich jest wyjątkową i ciekawą osobowością. Ta różnorodność tworzy jedność i niepowtarzalność tej imprezy.”

Ten wyjątkowy wieczór prowadzili Wiola Wrzesińska oraz Daniel Klusek. Statuetki wręczono w kilku kategoriach. W gronie laureatów „Przez Osobowość do Sukcesu” znaleźli się: Jacek Musiał, Monika Chwajoł, Katarzyna Zaremba, Sebastian Kanclerz, Marta Krajewska, Grzegorz Wajs, Roman Szczebleski, Michał Borecki oraz Jacek Krawczyk.

Statuetki „Sukces Roku 2022” przyznano firmom Online Group, Heros Boxing Promotions, Fabryka Marzeń, Brow Architect, Lash Lounge, Figaro Drukarnia & Agencja Reklamowa, Magazyn All Inclusive, New Man by J. Gałczyński, Centrum Informacji Bezpieczeństwa, Parat, No Name Luxury Hotel & SPA, Implantik, Fundacja Zmieniamy Życie, Rosebaie, World Technix, Mazurkas Travel, Spechouse Nieruchomości, Maciej Łęczycki, Szafa Gra, Grupa Why Not Travel, Holiday Park & Resort, Mazowsze – Serce Polski, Indian Burger, Hotel Mrągowo Resort & SPA, Me & Derm, Fabryka Domów Mobilnych i Szkieletowych Lark Leisure Homes sp. z o.o., Autorska Restauracja MEZE by Teo Vafidis & Sons, Ceramika Paradyż oraz Viva Wyndham v Samana i Viva Wyndham v Heavens – hotele w Republice Dominikańskiej, a także Preskil Island Resort z Mauritiusa.



Beata Drzazga, Mariusz Pujszo,
Urszula Dudziak, Zenon Martyniuk



Marcin Muszyński, Iwona Pavlović,
Mariusz Pujszo, Ewelina Muszyńska



Kinga i Michał Kort,
Implantik



Ewelina Michalak,
Magdalena Pierzchała



Sukces Roku 2022
Indian Burger, Holiday Park&Resort, Hotel Mragowo Resort& Spa,
Grupa Why Not Travel Me & Derm,
Autorska Restauracja Meze by Teo Vafidis&Sons, Ceramika Paradyz



Teo Vafidis z synami,
autorska restauracja MEZE
by Teo Vafidis & Sons



Urszula Dudziak, Iwona Pavlović,
Alicja Węgorzewska



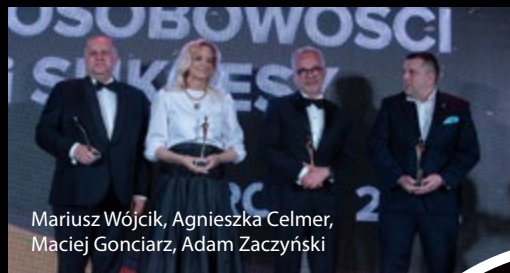
Mariusz Pujszo, Hasan Arat, Piotr Tokarski,
Stanisław Tępiński, Andrzej Kraśnicki



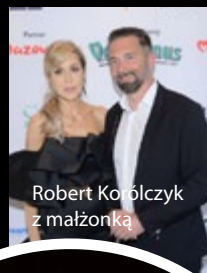
Danuta Martyniuk, Ewelina
i Marcin Muszyńscy, Izabela
Trojanowska, Zenon Martyniuk



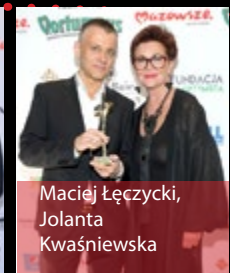
Ireneusz Cichoński,
Mariusz Wójcik



Mariusz Wójcik, Agnieszka Celmer,
Maciej Gonciarz, Adam Zaczyński



Robert Koźłczyk
z małżonką



Maciej Łęczycki,
Jolanta
Kwaśniewska



Najbardziej Wpływową Osobowość Roku 2022
Zbigniew Kłedyński, Beata Drzazga, Stanisław Tępiński, Marek Posobkiewicz,
Anna Koliś, Marcin Miller, Iwona Kossmann, Zenon Martyniuk, Ewelina i Marcin
Muszyńscy



Izabela Binkowska,
Enrico Forti,
Edyta Pawłowska



Wiola Wrzezińska



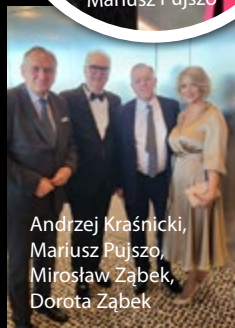
Zbigniew Cierniak, Beata Drzazga, Urszula Dudziak,
Mariusz Pujszo, Władysław Grochowski,
Alicja Węgorzewska, Iwona Pavlović



Renata Kliśka, Isabelle Kliśka, Alexandre Guasmia,
Jolita Kuliesyte, Dany Dombi, Nassim Benhalima



Super Sukces Roku 2022
Paulina Wójtowicz,
managerka Igi Świątek,
Mariusz Pujszo



Andrzej Kraśnicki,
Mariusz Pujszo,
Mirosław Ząbek,
Dorota Ząbek



Annick Clarisse
i Andrzej Walus



Osobowość Roku 2022
Wojciech Kurowski, Ireneusz Cichoński, Piotr Nowaczyk, Adam Zdanowicz, Kamil Bilecki,
Zbigniew Cierniak, Edyta Pawłowska, Filip Prokop, Grzegorz Nowak



Antonio i Lorenzo Fraietta
oraz Jean-Francois Desjardes



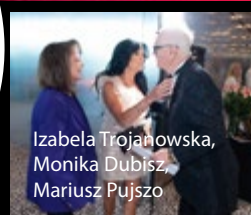
Osobowość Roku 2022
Czesław Czaplński, Tadeusz Burczyński, Tadeusz Łysiak,
Robert Korólczyk, Andrzej Nejman, Mariusz Wójcik,
Agnieszka Celmer, Maciej Gonciarz, Artur Zaczyński



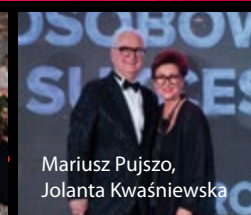
Anna Kolisz wraz
z przedstawicielami firmy Ankol



Wiola Wrzesińska,
Marcin Miller,
Daniel Klusek



Izabela Trojanowska,
Monika Dubisz,
Mariusz Pujszo



Mariusz Pujszo,
Jolanta Kwaśniewska

Statuetką „Super Sukces Roku 2022” z kolei wyróżniono Igę Świątek. Nagrodę w jej imieniu odebrała Paulina Wójtowicz, managerka naszej znakomitej tenisistki.

Podczas tego wieczoru wręczono również statuetki „Osobowość Roku 2022”, które otrzymali: Filip Prokop, Grzegorz Nowak, Edyta Pawłowska, Zbigniew Cierniak, Kamil Bilecki, Leszek Klin, Adam Zdanowicz, Piotr Nowaczyk, Ireneusz Cichoński, Wojciech Kurowski, Artur Zaczyński, Maciej Gonciarz, Agnieszka Celmer, Mariusz Wójcik, Andrzej Nejman, Robert Korólczyk, Tadeusz Łysiak, Tadeusz Burczyński oraz Czesław Czaplński.

Z kolei wyróżnienie „Najbardziej Wpływową Osobowość 2022” przyznano laureatom takim jak: Anna Kolisz, Marek Posobkiewicz, Iwona Kossmann, Marcin Miller, Zenon Martyniuk, Stanisław Tępiński, Marcin Muszyński, Beata Drzazga, prof. Zbigniew Kledyński, prof. Mirosław Ząbek, prof. Andrzej Horban, Alicja Węgorzewska, Urszula Dudziak, Władysław Grochowski, Andrzej Kraśnicki i Marek Roefler.

Wyjątkowa statuetka „Osobowość Dekady” została wręczona pani prezydentowej Jolancie Kwaśniewskiej. Podczas tego niezwykłego wieczoru odbyła się również licytacja na rzecz Fundacji „Porozumienie bez barier” Jolanty Kwaśniewskiej na poczet wsparcia Ukrainy.

Na Galę przybyli goście z całego świata m.in. z Mauritiusa, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Szwajcarii, czy Francji. Ten niezwykły wieczór uświetniły liczne występy artystyczne, a na scenie zagościli: Zespół Pieśni i Tańca Śląsk, Szafa Gra, The Clarisse Sisters z Mauritiusa, Natalia Pujszo prosto z Paryża, Marcin Miller, Zenon Martyniuk oraz Marcin Muszyński ze swoim pokazem magii. Partnerem wydarzenia był Samorząd Województwa Mazowieckiego - Mazowsze Serce Polski.

Gala „Osobowości i Sukcesy Roku 2022” okazała się również uczcą dla podniebienia, bowiem serwowano wykwintne menu i wyszukane alkohole, dużą atrakcją okazał się również live cooking. W kulisach natomiast prowadzono intensywne rozmowy biznesowe.



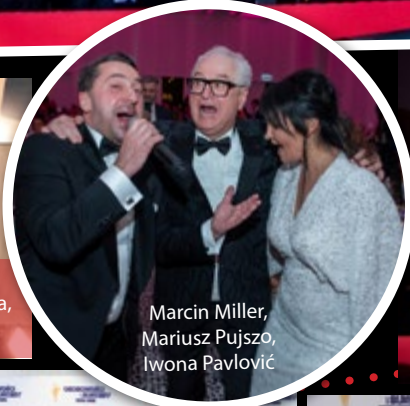
Sukces Roku 2022
Centrum Bezpieczeństwa Informatycznego, Magazyn All Inclusive, Fabryka Marzeń, Heroes Boxing Promotions, Online Group, Brow Architekt, Lash Lounge, Figaro Drukarnia & Agencja Reklamowa, New Man by J. Galczyński



Goście Gali



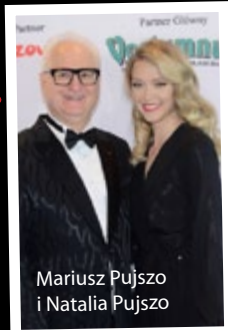
Alexandre Guasmia,
Jolita Kuliesyte, Nassim Benhalima,
Jean-Francois Desjacques



Marcin Miller,
Mariusz Pujszo,
Iwona Pavlović



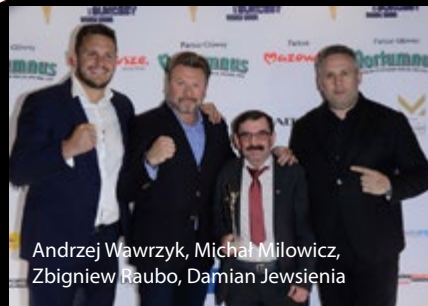
Mariusz Pujszo, Stanisław Tępiński, Beata Drzazga,
prof. Zbigniew Kledyński, Marek Posobkiewicz,
Anna Kolisz, Marcin Miller, Iwona Kossmann,
Zenon Martyniuk, Marcin i Ewelina Muszyński



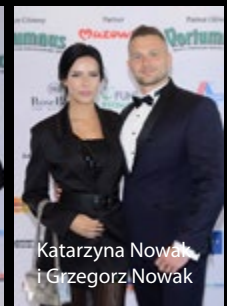
Mariusz Pujszo
i Natalia Pujszo



Anna Kolisz wraz
z przedstawicielami firmy Ankol



Andrzej Wawrzyk, Michał Milowicz,
Zbigniew Raubo, Damian Jewsienka



Katarzyna Nowak
i Grzegorz Nowak



Marek Posobkiewicz, Anna Kolisz,
Iwona Kossmann, Marcin Miller



Alexandre Guasmia,
Jolita Kuliesyte, Dany Domy,
Nassim Benhalima



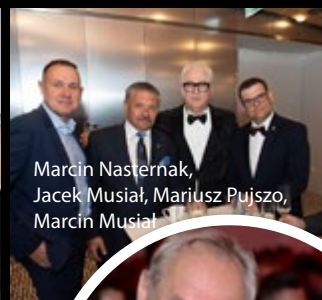
Władysław Grochowski, Urszula Dudziak,
Iwona Pavlović, Alija Węgorzewska,
prof. Andrzej Horban



Marcin Miller, Mariusz Pujszo,
Zenon Martyniuk



Wojciech Wójcik, Ireneusz Cichoński, Mariusz Wójcik,
Agata Wójcik, Katarzyna Rumińska, Julia Wójcik



Marcin Nasternak,
Jacek Musiał, Mariusz Pujszo,
Marcin Musiał



Szafa Gra w tanecznym rytmie



Zwycięzcy licytacji na rzecz
Fundacji Jolanty Kwaśniewskiej
„Porozumienie bez Barier”



Monika Chwajół



Andrzej Kraśnicki,
Jolanta Kwaśniewska



Urszula Dudziak,
Iwona Pavlović



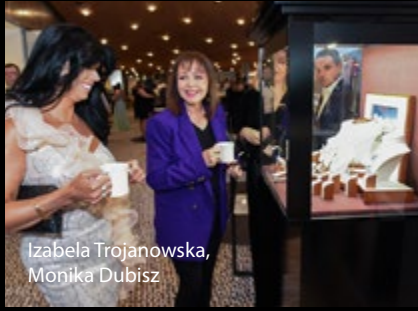
Danuta Martyniuk, Mariusz Pujszo,
Zenon Martyniuk, Maciej Łęczycy



Marek Roefler, Urszula Dudziak, Iwona Pavlović,
Mariusz Pujszo, Alicja Węgorzewska, prof. Andrzej
Horban, prof. Mirosław Żąbek



Ewelina Muszyńska,
Robert Korólczyk,
Marcin Muszyński



Izabela Trojanowska,
Monika Dubisz



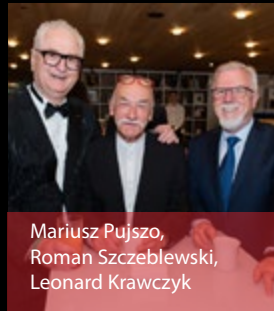
Fundacja Zmieniamy Życie, Implantik,
No Name Luxury Spa, Parat



Goście Gali



Kamil Kuliński,
menager restauracji Cristina



Mariusz Pujszo,
Roman Szczeblewski,
Leonard Krawczyk



Zenon Martyniuk i Marcin Miller



Winnica Czajkowski



Mariusz Pujszo
i goście Gali

Niesamowita atmosfera oraz zagwarantowane atrakcje wywoływały spontaniczne reakcje zgromadzonych gości, dzięki czemu wieczór ten był niezapomniany. Na sam koniec Mariusz Pujszo spuentował „nie ten odnosi sukces, kto wcześniej rano wstaje, ale ten kto wstaje uśmiechnięty”.



Goście Gali

Partner Główny



Licytacja na rzecz Fundacji Jolanty Kwaśniewskiej „Porozumienie bez Barrier”



Mariusz Pujszo,
Jolanta Kwaśniewska



Piotr Śledź

Rafał Golis, Beata Drzazga, Jolanta
Kwaśniewska, Eliza Golis, Piotr Śledź

Podczas Gali „Osobowości i Sukcesy”, która odbyła się 9 maja 2022 roku, przeprowadzono licytację na rzecz Fundacji Jolanty Kwaśniewskiej „Porozumienie bez Barrier”.

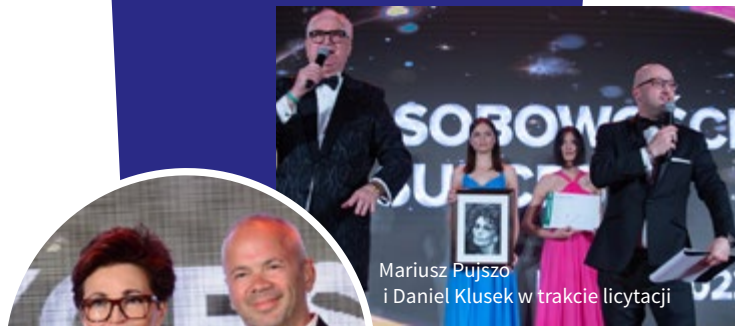
Pani Prezydentowa przedstawiła gościom Gali obszary pomocy, którymi aktualnie zajmuje się jej Fundacja. Do głównych działań należy koordynacja pomocy rzeczowej dla na poszkodowanych wojną obywateli Ukrainy i relokacja uchodźców do innych krajów.

Na rzecz licytacji wouchery pobytowe zaoferowały hotele Mrągowia Resort & Spa oraz Hotel Mazurkas. Czesław Czaplinski, fotograf gwiazd, przekazał wykonany przez siebie, portret Sophii Loren. Firmy Deni Cler oraz JAP Petelicka podarowały piękne suknie wieczorowe, a p. Anna Kolisz, prezes firmy Ankol, przekazała torebkę wieczorową. Agnieszka Celmer przekazała do licytacji unikalny naszyjnik z jej pracowni, firma Vortumnus voucher produktowy, a marka Me & Derm zestaw kosmetyków.

W gronie osób, które zwyciężyły w trakcie emocjonującej licytacji, znaleźli się: Piotr Śledź - prezes Holiday Park & Resort, Eliza i Rafał Golis, Beata Drzazga - prezes BetaMed S.A., Piotr Mirosz - CEO w ACE - Agency for Coders & Employers, a także Marcin Nasternak - członek zarządu Why Not Travel sp. z o.o.

Całość uzyskanej kwoty została przekazana przez Fundację PBB zgodnie z rekomendacją Wiceminister Zdrowia Ukrainy, pani Iryny Mykychakna, na zakup V.A.C.-ów - specjalistycznego sprzętu medycznego służącemu do podciśnieniowego leczenia zakażonych ran.

Dziękujemy bardzo wszystkim osobom i firmom zaangażowanym w licytację. Niech dobro wraca!



Mariusz Pujszo
i Daniel Klusek w trakcie licytacji



Jolanta Kwaśniewska,
Piotr Śledź



Marcin Nasternak, Piotr Mirosz, Rafał Golis,
Beata Drzazga, Jolanta Kwaśniewska, Eliza Golis,
Piotr Śledź, Mariusz Pujszo



Rafał Golis, Jolanta Kwaśniewska,
Eliza Golis



Mariusz Pujszo,
Jolanta Kwaśniewska



Mazowsze razem

Mazowsze.
serce Polski

ODPOCZNIJ **NA MAZOWSZU**



@Mazowsze.serce.Polski

Wielka Gala Luksusowa Marka Roku

listopad 2022, Warszawa

Targi Luksusu, Degustacje, Pokazy Mody, Showroomy,
Wernisaże, Panele Dyskusyjne

Masz firmę, produkt lub usługę z sektora Premium?
ZGŁOŚ SIĘ DO NAS!



JEDYNE TAKIE WYDARZENIE W POLSCE,
KTÓRE GROMADZI LIDERÓW BIZNESOWYCH
SEKTORA PREMIUM.

WYJĄTKOWA NAGRODA WRĘCZANA
LUKSUSOWYM FIRMOM, PRODUKTOM
I USŁUGOM Z CAŁEGO ŚWIATA.

IDEALNA OKAZJA DO WYMIANY
POGLĄDÓW I NAWIĄZANIA NOWYCH
KONTAKTÓW BIZNESOWYCH.

ZOSTAŃ
PARTNEREM GALI

www.luksusowamarkaroku.pl
Mariusz Pujszo
mariusz.pujszo@luksusowamarkaroku.pl | 691 092 368
info@e-ev.pl | 796 516 006

